

Dziś na 20 stronach: ■ Odpowiedzialność — jawność — konsekwencja - str. 3 ■ Potrzeba nam śmiałych decyzji i konsekwencji w działaniu - str. 4 ■ O 6.20 pod Przemkowem - str. 5 ■ Odpisy, umowy, darowizny - str. 7 ■ Arkusz literacki - str. 8 ■ U przyjaciół - str. 9 ■ Wojny husyckie - str. 12 ■ Milion - str. 13



Fot. Wincenty Kołodziejski

Najważniejsza impreza — przegląd zespołów folklorystycznych — zgromadziła wokół estrady kilka tysięcy widzów, którzy podziwiali lepszych i gorszych wykonawców serwujących przeróżne polki, oberki, mazurki i podobne utwory.

Hej górol, jo ci górol...

str. 6

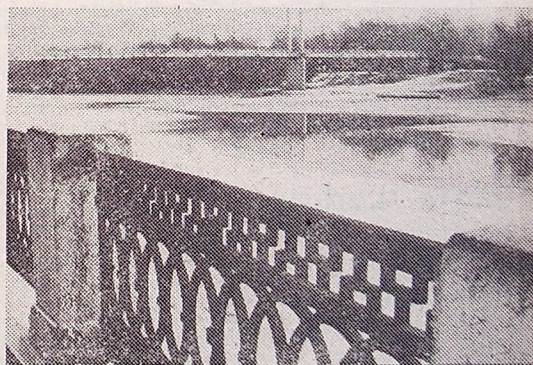


Fot. Stanisław Celoch

Wyścig staje się coraz bardziej skostniały w taktycznych układach narzuconych całemu peletonowi przez wielką czwórkę. Coraz więcej etapów jest po prostu nudnych.

Wyścig przed reformą?

str. 10-11



Fot. Władimir Sokolow

Po raz pierwszy na naszych łamach publikujemy artykuły nadesłane przez redakcję gazety „Komsomolskoje Pliemia” z zaprzyjaźnionego z Legnickim obwodu orenburskiego.

U przyjaciół

str. 9

Spojrzenia Zbigniewa Juiki



-TERAZ TRZEBA PO NOWEMU, WIECIE, JAK KIEDYS.

Obradowała Egzekutywa KW PZPR

25 bm. obradowała Egzekutywa KW PZPR. W pierwszej części obrad dokonano oceny funkcjonowania WZGS „Samopomoc Chłopska”. W Legnickim związku zrzesza 25 gminnych spółdzielni, spółdzielni zaopatrzenia i zbytu w Lubinie oraz zakład zaopatrzenia rolnictwa w Legnicy. Wartość sprzedaży detalicznej w ubiegłym roku nieznacznie przekroczyła 28 mld zł, a mimo to wskaźnik dynamiki wzrostu jest niższy od średniej krajowej i bokuje nasze województwo na... ostatnim miejscu w kraju. Członkowie egzekutywy negatywnie ocenili funkcjonowanie WZGS. Podkreślono, że nie wykorzystano wielu możliwości zwiększenia oferty rynkowej, pomimo dużego popytu wynikającego z dużej siły nabywczej ludności wiejskiej. Również obroty w gastronomii są niższe od średniej, a bardzo niepokojące jest — jak stwierdził Krzysztof Jeż — sekretarz KW — że w zyskach wiejskiej gastronomii aż 70 procent stanowi zysk ze sprzedaży alkoholu. W sieci detalicznej większość sklepów posiada małą powierzchnię, jednoosobową obsługę i nie spełnia warunków do prowadzenia sprzedaży na odpowiednim poziomie. Wiele zastrzeżeń wzbudza zaopatrzenie wsi w środki codziennego użytku, szwankuje rytmiczność dostaw. Jeśli chodzi o działalność dotyczącą bezpośrednio obsługi rolnictwa, nadal nie wystarczająca jest podaż w środki ochrony roślin. Cieszy natomiast poprawa w zaopatrzeniu w pasze.

Nie wszystkie negatywne przykłady w działalności WZGS dadzą się wytłumaczyć przyczynami obiektywnymi: prawem spółdzielczym, specyficznymi warunkami wsi czy wdrażaniem drugiego etapu reformy gospodarczej. Rady nadzorcze często są zbyt tolerancyjne w stosunku do nieudolnych prezesów GS. Brak konsekwencji w działaniu, nadmierny przyrost administracji itp. Rady są wiekowo stare i zbyt skostniałe, by wyjść naprzeciw nowemu w życiu gospodarczym regionu. Jak podkreślił Zbigniew Korpaczewski — sekretarz KW, nadeszła pora, by indywidualnie rozliczać ludzi nieudolnych, którzy bezwzględnie muszą odejść. Najbliższe miesiące mają być okresem zdecydowanych działań, inspirowanych przez egzekutywy w poszczególnych GS, a także komitety partii, które służyć będą w radykalnej poprawie działalności wiejskiej spółdzielczości.

Następnie Egzekutywa KW PZPR dokonała oceny osobistego wkładu w realizację uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Jacka Pabiska — dyrektora WZIR. Podkreślono jego zaangażowanie i wkład w realizację uchwały konferencji. W końcowej części obrad zostały zatwierdzone materiały na plenarne posiedzenie KW PZPR, które będzie poświęcone rozwojowi uczestnictwa społeczeństwa regionu w życiu kulturalnym.

(jaz)

Marian Orzechowski wśród głogowskich hutników

W miniony wtorek w Hucie Miedzi „Głogów” przebywał członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski. Przed południem spotkał się on z kierownictwem zakładu, a następnie odwiedził robotników na stanowiskach pracy na wydziałach: metalurgicznym i elektrolizacyjnym. Minister zapoznał się także z procesem technologicznym produkcji miedzi elektrolizacyjnej, a również z bezpośrednimi działaniami podejmowanymi przez hutę w celu zwiększenia jakości produkowanych wyrobów i oszczędności materiałów.

Na przełomie pierwszej i drugiej zmiany odbyło się spotkanie ministra Orzechowskiego z licznymi przybyłymi przedstawicielami załogi huty. Dyskutowano o potrzebie przyspieszenia II etapu reformy gospodarczej, a także o problemach, z jakimi boryka się polska gospodarka. Marian Orzechowski poinformował hutników o działaniach rządu w ostatnim czasie. Wiele miejsca poświęcono w trakcie spotkania aktualnej polityce placowo-cenowej.

W godzinach popołudniowych minister Orzechowski zapoznał się ze stanem prac przy renowacji głogowskiej Starówki.

(jaz)

Święto Ludowe

Zgodnie z ludową tradycją w ostatnich dniach minionego tygodnia w całym kraju obchodzone uroczyste Święto Ludowe. W Legnickim obchody święta rozpoczęły się 19 maja spotkaniem kierownictwa WK ZSL z grupą zasłużonych działaczy ruchu ludowego. W trakcie spotkania 11-osobowej grupie wyróżniających się członków ZSL wręczono akty wpisu do „Honorowej księgi działaczy ZSL województwa legnickiego”. Wręczono także medale im. W. Witosa. Otrzymał je: Jan Bagiński, Piotr Bogacz i Tadeusz Wawrzyniak. Wiceprezes WK ZSL Bronisław Rybka odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Wojewódzka akademia z okazji Święta Ludowego odbyła się 20 maja w Głogowie. Przybyli na nią m. in. Henryk Nowak, I sekretarz KW PZPR, Janusz Chutkowski, przewodniczący WK SD, Eugeniusz Barczyński, przewodniczący WRN, Ryszard Jelonek, wojewoda legnicki. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Eugeniusz Hasiuk, prezes WK ZSL.

21 maja w Chojnowie odbyła się wojewódzka akademia z okazji Święta Ludowego zorganizowana przez zarządy wojewódzkie ZMW i ZSMP. W trakcie uroczystości grupie zasłużonych działaczy młodzieżowych wręczono odznaczenia im. Janka Krasickiego i „Za zasługi dla ZMW”.

22 maja w parku miejskim w Ścinawie zebrali się przedstawiciele ruchu ludowego z Legnickiego na uroczystym wiecu. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz wojewódzkich.

(SZ)

Tydzień PCK

23 bm. uroczysta akademia w WDK w Legnicy zainaugurowała „Tydzień PCK”. Z tej okazji sztandar ZW PCK udekorowano srebrną odznaką „Za zasługi dla obrony cywilnej” przyznaną przez ministra obrony narodowej, a wielu działaczy PCK otrzymało odznaczenia państwowe, resortowe, regionalne i inne wyróżnienia. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Władysław Kucharski, a za najlepszą siostrę PCK w konkursie pt. „Twoja pomoc rozjaśnia moje życie” uznano Iwonę Bukowczyk zatrudnioną w Punkcie Opieki Legnica 3. Akademię zakończyły występy zespołu estradowego COSWL w Legnicy i dziecięcego zespołu „Miradolkki”.

(A)

Otwarty dzień w urzędach

Najbliższy wtorek, 31 maja br. będzie dniem otwartych drzwi we wszystkich jednostkach administracji państwowej w Legnicy. Interesanci będą przyjmowani: W urzędach miejskich i miejsko-gminnych w godz. 10—19, w urzędach gminnych w godz. 9—17. W Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy przyjmować będą obywateli wojewoda Ryszard Jelonek i wicewojewoda Kazimierz Burtyn w godz. 10—18. Wicewojewoda Józef Bober przyjmie obywateli w Urzędzie Gminy w Wądrożu Wielkim.

Jednym zdaniem

● 23.05. — w czasie obrad MK SD w Głogowie omawiano przebieg szkoleń partyjnych w instytucji i kampanię wyborczą do rad narodowych. ● 24.05. — przedstawiciele aktywności MK SD w Legnicy spotkali się z kandydatami na radnych, oceniając dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej i nakreślając program działań w tym zakresie na najbliższe tygodnie. ● 24.05. — komisja ideologiczna KW PZPR przeanalizowała działalność ogniw Narodowego Czynu Pomocy Szkole w Legnickim i zapoznała się z materiałami na czerwcowe plenum KW PZPR, które poświęcone będzie problemom kultury.

Legnica

Kto pmoze dzieciom?

Koło Pomocy Dzieciom o niepełnej sprawności ruchowej działające przy Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Legnicy pragnie zorganizować we wrześniu br. wczasy rehabilitacyjne dla pięćdziesięciorga dzieci. Pełny koszt pobytu dziecka wraz z opiekunem wyniesie ponad 100 tys. zł. Większości rodziców nie stać na tak poważny wydatek, a środki własne TPD są zbyt skromne. Dlatego apelujemy do przedsiębiorstw, instytucji i osób prywatnych o pomoc finansową w zorganizowaniu wspomnianego obozu. Wpłaty prosimy dokonywać na konto: 39000-095455-132 NBP Oddział Legnica, TPD Koło Pomocy Dzieciom o niepełnej sprawności ruchowej. Wpłaty wniesione na ten cel są zwolnione z opodatkowania (Dz. U. nr 12/1987 poz. 77).

Leczenie rehabilitacyjne jest jednym skutecznym środkiem przywrócenia sprawności ruchowej dzieciom dotkniętym przez los.

(wka)

Lubin

Brawo załoga!

Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Lubinie ogłosił w roku ubiegłym konkurs na najładniejszą wystawę sklepową. W maju odbyło się podsumowanie konkursu: pierwsze miejsce zajęła załoga sklepu „Moda Polska” przy al. Niepodległości, drugie załoga restauracji PSS „Lutnia”, a trzecie załoga sklepu tekstylnego WPHW przy placu Wolności. Wyróżniono także załogi pięciu innych placówek handlowo-usługowych w mieście: Sklepu spożywczego PSS nr 12 przy ul. Sportowej, „Delikatessów” przy placu Wolności, butiku „Carina” przy ul. Drzymały, sklepu „Gallux” WPHW i drogerii PSS przy ul. Bolesława Chrobrego.

(a)

Reporter zanotował

● 13 bm. o godz. 22, na stacji PKP w Chojnowie przy szybkości 10 km/godz. wykołeli się ostatni wagon pociągu relacji Bogatynia Białystok. Stracił materialnych i ofiar w ludziach nie było.

● W nocy z 13 na 14 bm. w Buczynie gm. Głogów nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczo-przemysłowego, skąd zabrali 100 tabliczek czekolady, 85 butelek wódki i wina oraz kilkanaście paczek papierosów klubowych o wartości 250 tys. zł.

● 14 bm. około godz. 13 w Legnicy przy ul. Galaktycznej przy przechodzeniu ze swego balkonu na balkon sąsiada Stefan B. (lat 42) spadł z X piętra i poniósł śmierć na miejscu.

● 14 bm. o godz. 12.40 w pokoju internatu Zespołu Szkół Rolniczych w Chojnowie przy ul. Sobieskiego z włazowej grzałki elektrycznej powstał pożar, w wyniku którego spaleni uległo wyposażenie pokoju i garderoba uczennic. Straty wyniosły około 150 tys. zł.

● 14 bm. o godz. 23.20 w Głogowie na alei Wolności funkcjonariusze MO zatrzymali Józefa G. (lat 29), który w stanie nietrzeźwym wybił szybę okna wystawowego. Straty oszacowano na sumę 6 tys. zł.

● 15 bm. w godzinach nocnych w Jęzernicach Zdrój, gm. Złotoryja nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Bohdana R. skąd skradli 250 tys. zł i 100 dol. USA.

SA.

Legnica

„Szkoła matek”



Jedna z lepiej działających „szkół matek” w Międzyzakładowej Przychodni przy Zielonogórskim Przedsiębiorstwie Usług Spożywczych Budownictwa w Legnicy. Przyszłe matki pod okiem pielęgniarki Ireny Witk uczyć się opieki nad niemowlęciem.

Fot. Wincenty Kołodziejcki

Po wieloletniej przerwie, w czerwcu 1987 roku, w całej Polsce wznowiły działalność „szkoły matek”. W rejonie Zespołu Opieki Zdrowotnej w Legnicy powstało już 10 takich gabinetów w przychodniach miejskich, 8 w wiejskich ośrodkach zdrowia i jedna w oddziale ginekologiczno-polożniczym legnickiego szpitala. We wszystkich punktach można uzyskać porady, a także praktycznie nauczyć się jak należy karmić, kąpać, przewijać niemowlę, a więc tego wszystkiego, co wiąże się z pielęgnacją dziecka. „Szkoły matek” zapraszają przyszłe mamy. Tatusiowie także mile widziani.

(emka)

Przystona zero



Fot. Stanisław Celoch

Napisała do nas Alina Gerschman zamieszkała przy ul. Łowickiej w Legnicy, która od listopada 1987 roku koresponduje z władzami miasta w sprawie uprzątnięcia gruzowiska znajdującego się przy jej ulicy. Zamiast pliku załączonej korespondencji zamieszczamy zdjęcie, a wszystkich czytelników zachęcamy do wspólnego redagowania rubryki.

(a)

Na zielonym rynku

We wtorek, 24 maja obowiązywały następujące ceny na owoce i warzywa:

	WSOP	prywatne zieloniaki	targowisko
ziemniaki			
buraki		50	50
marichew		50—60	30
pietruszk	50	60	100
seler	60	100	100
pory	90	100	—
cebula	60	100—120	120
kapusta wcz.	65	120—150	130
kalafior	60	130—150	80—130
salata	110—130	40—60	45—50
ogórki	35—60	340—350	340—350
ogórki	35—60	900—950	900
szczaw	250—340	150	200
koperek	560—900	35	—
pietruszk ziel.		30	—
botwina	25—35	30	—
marichew wcz.	20	80—100	100
seler ziel.	20—25	35	—
jabłka		600—700	500—650
rabarbar		150	100—150
rzodkiewka		50—60	20—60
cebula ziel.	40	30	20—25
kalarepa	25	75	—
truskawki		2000	—

(wka)

● Ludzie oceniają partię przez pryzmat rozwiązań spraw ● 15 proc. członków partii jest biernych i należy się poważnie zastanowić, czy powinni nosić legitymacje PZPR ● Dyrektorzy nie liczą się ze słabymi POP ● Siła partii polega też na dostrzeganiu własnych słabości ● Byliśmy specjalistami w określaniu zadań dla innych ● Czas skończyć z modelem „działacza-gadacza” ● Musimy zacząć od siebie

Odpowiedzialność - jawność - konsekwencja

W takim i podobnym tonie dyskutowano na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, które odbyło się 18 bm., a poświęcone było ocenie realizacji uchwał IV plenum KC i plenum KW z ubiegłego roku w sprawie umacniania partii w środowisku działania. Prowadzący obrady I sekretarz KW Henryk Nowak podkreślił na wstępie, że nieprzypadkowo, już po raz trzeci w obecnej kadencji, sprawa roli POP jest tematem obrad instancji wojewódzkiej. Z jednej strony świadczy to o randze problemu, z drugiej zaś, niestety, o niewystarczającym postępie w umacnianiu partii w jej podstawowych ogniwach.

Referat Egzekutywy KW na ten właśnie temat wygłosił sekretarz KW Piotr Czaja. Poinformował zebranych, że w niedawno przeprowadzonej przez Biuro Polityczne ocenie skuteczności działania partii, legnicka wojewódzka organizacja partyjna zajęła wysokie, piąte miejsce. To powód do uzasadnionej satysfakcji, do wyrażenia uznania dla dobrych, prężnie i skutecznie działających organizacji i instancji. Jednocześnie jest to dobra okazja do zastanowienia się, dlaczego nie wszystkie organizacje działają w ten sposób, dlaczego nadal występuje wiele bierności i bylejakości w codziennej pracy wielu organizacji.

Mówiąc o rozwoju szeregów partii, sekretarz Czaja stwierdził, że w roku ubiegłym najwięcej kandydatów przyjęto w organizacjach partyjnych działających w: legnickim węźle PKP, Głogowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym i WUSW. Natomiast organizacje partyjne w legnickiej „Inżynierii”, lubińskim rejonie energetycznym, UPT w Jaworze, ZUM w Komornikach, legnickim PPBRol i PRIBO — od dwóch i więcej lat nie zwiększyły swoich szeregów lub nawet maleją.

Z przeprowadzonych przez Wojewódzką Komisję Kontrolno-Rewizyjną badań wynika, że nie wszyscy członkowie partii realizują indywidualne zadania partyjne, nie wywiązują się

także z obowiązku aktywności w miejscu zamieszkania.

W referacie jednoznacznie krytycznie oceniono działalność partii wśród młodzieży. Do wyjątków zaliczają się przypadki rekomendacji członków związków młodzieży do PZPR, niewielu młodych pełni stanowiska kierownicze (na 2300 takich stanowisk zaledwie 130 sprawują ludzie młodzi). Jeśli chodzi o pracę z młodzieżą to — według wspomnianej oceny Biura Politycznego — Legnickie plasuje się na jednym z ostatnich miejsc w kraju.

Mówiąc o jakości działania partyjnego, Piotr Czaja zauważył, że nawet najdrobniejsza sprawa załogi porządnie załatwiona przez POP przysparza partii zaufania i wzmacnia jej autorytet. Jest to szczególnie widoczne w środowisku wiejskim. O jakości działania świadczy pośrednio systematycznie odbywane zebrania. Ze statutowego obowiązku w tym zakresie wywiązuje się tylko 60 proc. POP. Coraz częściej krytykuje się sposób przygotowania i sam przebieg tych zebrań; są przeważnie nudne i przegadane. Pozytywnym wyjątkiem jest POP w Stacji Ochrony i Hodowli Roślin w Snowiedzie.

W referacie egzekutywy ustosunkowano się także do niedawnych protestów w ZG „Rudna”. Z uznaniem odniesiono się do metody rozwiązania spornych kwestii, podkreślając jednocześnie, że „roszczenia wnoszone przez grupę strajkujących górników muszą zmobilizować kierownictwo do tego, aby w jeszcze większym stopniu uwagę swoją skierować na robotnicze środowisko, na potrzeby robotników, warunki ich pracy i placu”. Przy tej okazji krytycznie oceniono rozwój ruchu związkowego i merytoryczną działalność związków zawodowych w województwie.

W dyskusji wypowiedziało się dziesięć mówców. Jako pierwszy głos zabrał Alojzy Mocny z ZG „Konrad”, który przedstawił doświadczenia z pracy partyjnej w swojej kopalni. Janina Moskal z Zukowic zwróciła

uwagę, że o sile partii decyduje nie tyle jej liczebność, co jakość i sprawność działania jej podstawowych ogniw, nie liczba uchwał i dyskusji, lecz konkretne, skutecznie załatwione sprawy społeczne. Kurator oświaty i wychowania Antoni Malicki poinformował o sytuacji politycznej wśród nauczycieli. Janusz Przybylski z Przemkowa postulował, aby wobec biernych członków partii, częściej niż do tej pory, wyciągać statutowe konsekwencje, do wykreślenia włącznie. Ludomir Barańczuk z ZG „Rudna” mówił o przykładach złych stosunków między kadrą kierowniczą a organizacjami partyjnymi. Józef Smoleń z Grębocic podkreślił, że autorytet i pozycja danej POP zależy od niej samej. Michał Mulik z Chojnowa apelował o większą konsekwencję w codziennej działalności partyjnej. Przypomniał, że przed kilkoma laty podjęto partyjne decyzje o budowie szpitala w Chojnowie i szkoły w Rokitkach i... nie się nie dzieje. Stanisław Ogłodziński z lubińskiego PSS i Bogdan Król z „Legmetu” informowali o metodach umacniania organizacji partyjnych w swoich zakładach. Jan Baraniecki z Kotli w swoim wystąpieniu podkreślił, że służebna rola partii polegać powinna na trafnym odczytywaniu najważniejszych interesów swego środowiska i ich konsekwentnym realizowaniu.

W drugiej części plenum, w tajnym głosowaniu zarekomendowano Wojewódzkiemu Kolegium Wyborczemu 151 kandydatów na radnych WRN z ramienia PZPR. Członkowie KW zostali też zapoznani z listą 198 bezpartyjnych kandydatów na radnych WRN zgłoszonych przez organizacje polityczne i społeczno-zawodowe.

W przyjętej uchwale zobowiązano instancje i organizacje partyjne do wzmocnienia podstawowych ogniw partii. Określono także zadania w kampanii wyborczej do rad narodowych.

(W. P.)

Zabieganie o względy ludu ma tradycje tak stare, jak demokracja. Perykles, sławny polityk czasów Hellady, zaskarbił sobie sympatię Ateńczyków, m. in. zapowiadając i wprowadzając opłatę za służbę wojskową w czasie pokoju (trzy obole dniennie, a we flocie służyli najubożsi) oraz ustanawiając sądy gminne, uwalniające od kosztownych podróży do stolicy. Tak przedstawia tę sprawę prof. A. Krawczuk w dziełku „Perykles i Aspazja”, traktującym o Grecji w okresie klasycznym, lecz o wręcz przewrotnej aktualności.

Kandydaci na urząd, czy do władzy pochodzącej z wyboru, zawsze zjednywali sobie głosujących obietnicami: a to mniejszych podatków, a to zniesienia cel, a to urzędzenia lucznych igrzysk, nie mówiąc o swobodach politycznych. Z czasów nowożytnych pochodzi określenie „kielbasa wyborcza” — jako symbol agitacji prymitywnej.

W latach powojennych w każdej kampanii wyborczej organizacje, wysuwające swoich kandydatów do władzy, deklarowały obywatelom PRL korzyści polityczne i materialne jeżeli opowiedzą się za tymi właśnie kandydatami. Wprawdzie walka, polega-

Ani obietnice ani koncerty życzeń

jąca na przeliczowaniu przeciwnika lub zaproponowaniu postępowania odpowiadającego większości, skończyła się po połączeniu PPR z PPS (1948 r.) i włączeniu PSL do lewicowego ruchu ludowego (1949 r.), jednak programy wyborcze: centralny i lokalne — zawierające pewne przyrzeczenia dotyczące kraju, województwa, miasta, obwodu wyborczego — były stałym składnikiem kampanii.

Do deklaracji, składanych w imieniu kandydatów, dołączane były postulaty („wnioski”), z których władza rozliczała się: na sztuki i w procentach. Podczas spotkań przedwyborczych w latach 1984 i 1985, towarzyszących prezentacji kandydatów na radnych i posłów, na wielu zebraniach dość lekkomyślnie i bezkrytycznie zapisywano życzenia w rodzaju: „wyjść w ciągu roku z kryzysu”, „zbudować nową fabrykę samochodów”, „doprowadzić gaz do miasta”, a osoby ubiegające się o mandat zgadzały się czasem ze wszystkimi żądaniami, licząc zapewne na popularność. W tej kampanii postanowiono — uczynił to PRON — dokonać kilku gruntownych zmian.

W ujęciu najkrótszym brzmi to: odchodzi się od tradycji obietnic i koncertu życzeń. W skali kraju PRON niczego nie obiecuje. W deklaracji wyborczej stwierdza się tylko: „wszyscy pragniemy, aby kryzys gospodarczy stał się przeszłością; potrzebna jest nam koalicja zwolenników reform, dobrej pracy”. W tym krótkim dokumencie nie ma żadnych przyrzeczeń. Sugeruje się natomiast — i ta praktyka już się przyjmuje — by na spotkaniach z kandydatami tworzyć szkic lokalnego programu wyborczego, wypełniony wyłącznie konkretnymi i realnymi projektami.

Technicznie wygląda to tak: w imieniu ustępującej rady ktoś referuje czego nie udało się załatwić z postulatów, przyjętych przed czterema laty, i jeżeli są one nadal aktualne (i możliwe do wykonania) — przejdą do nowego. Zespół roboczy, powołany przez PRON, notuje na każdym zebraniu pomysły zgłoszone przez kandydatów; sugestie zebranych są natychmiast konfrontowane wstępnie z możliwościami gminy, miasta przez przedstawiciela stosownego urzędu. Chodzi zwłaszcza o wnioski dotyczące działania na własną korzyść, oparte na inicjatywie społecznej („czyny”). Kandydaci (dwóch, trzech na każde miejsce) nie podejmują zobowiązań w imieniu nowej rady — bo nie wiadomo, który zostanie wybrany — lecz notują realne wnioski po to, by przedłożyć je radzie, która sprawować będzie władzę do 1992 roku. Program wyborczy powstanie więc po wyborach. Przyjęty zaś będzie przez GRN, MRN czy WRN jako przyrzeczenie współdziałania w danej sprawie miejscowego społeczeństwa i wybranego przedstawicielstwa.

Tak więc, nowe rozwiązanie wyraźnie odbiega od tradycji obietnic (od wicków nieodłącznie związanej z wyborami), mających zachęcać do głosowania na kandydata, który najwięcej przyrzeka. Programy będą z pewnością mniej „ambitne”, lecz bardziej realne. Iż zmianę przeformułował PRON, wychodząc zapewne z założenia, że nikt nie uczyni nam tyle dobrego, ile możemy uczynić sami sobie.

(M.D.)

A' propos



Potrzeba nam śmiałych decyzji i konsekwencji w działaniu

Wystąpienie posła ziemi legnickiej JERZEGO WILKA w czasie obrad Sejmu PRL 11 maja 1988 r.

Prawdą jest, że każdy rozwój gospodarki jest dialektycznym procesem ścierania się nowego ze starym, zarówno w życiu społeczno-gospodarczym jak i w świadomości społecznej. Wdrażanie nowych idei i koncepcji wymaga czasu, wytrwałości, uporu i nie zawsze przebiega po linii prostej. Jest to proces polegający na kolejnym przybliżaniu się do celu. Nieraz trzeba uczynić krok wstecz, by pójść dwa kroki do przodu.

Wdrażając reformę gospodarczą w oparciu o mechanizmy i prawa ekonomiczne oraz ustawowe uregulowania zakładaliśmy, że znacznie usamodzielnia się zakłady pracy, wzrośnie rola i ranga samorządów pracowniczych oraz związków zawodowych w przedsiębiorstwach. Wydawałoby się, że relatywnie szybko osiągniemy pożądaną kierunek zmian. I okazało się, że było to mylne założenie.

Dzisiejsze realia wykazują, że proces reformowania przebiega powoli, że dają o sobie znać niezadowolenie społeczne, ostre konflikty a nawet strajki. Przyczyn tego stanu jest wiele. Mówił o nich premier Messner, mówili posłowie. Dołączając się do tych rozważań, chciałbym zwrócić uwagę obywateli na niektóre tylko przyczyny.

Jedną z nich jest nawarstwienie latami przyzwyczajenie do rozstrzygania o sprawach zakładu przez czynniki zewnętrzne, przez system nakazowo-rozdzielczy. Można powiedzieć, że ukształtowany model gospodarki zniewolił duże kręgi społeczne, w tym kadrę kierowniczą na różnych szczeblach, przyzwyczaił ją do rozwiązywania zadań na polecenie. W ostatnim okresie nastąpiły w tym względzie korzystne zmiany. Część kadry kierowniczej z powodzeniem radzi sobie w nowych warunkach w zakładzie. Część niestety — i to na różnych szczeblach — nie do końca przyswoiła sobie idee reformy. Twarde reguły gry ekonomicznej chętnie przenosi poza sferę swego zakładu. Własne kłopoty tłumaczy niekiedy winą centrum. Zmniejszenie produkcji, choć często słusznie uzasadnia się brakiem surowców czy złą kooperacją, to przecież musimy być świadomi, że jeśli nie zapewniło się lepszego zaopatrzenia czy kooperacji lub nie zmniejszono zatrudnienia, a w sumie nie nastąpił wzrost produkcji — trudno oczekiwać korzyści. Trzeba ponieść konsekwencje tego stanu.

Występuje również wiele słabości na szczeblu centralnym: przedłużające się prace legislacyjne, nadmiar przepisów, rozbieżność resortowych interesów — utrudniają sprawne sterowanie procesami.

Przedsiębiorczość i inicjatywność zaprogramowane w założeniach reformy z trudem torują sobie drogę. Ograniczenie trudności we wdrażaniu reformy gospodarczej tylko do wymienionych spraw byłoby jednak znacznym uproszczeniem.

Główna słabość wdrażania reformy polega na tym, że nie potrafiliśmy skutecznie powiązać i uzależnić od siebie takich kategorii ekonomicznych jak: praca, cena, wydajność, płaca. Na polu polityki cenowo-dochodowej mechanizmy ekonomiczne są szczególnie nieskuteczne.

Tymczasem wyzwolić produkcyjne tendencje zmierzające do równowagi rynkowej, przeprowadzić restrukturyzację gospodarki, unowocześnić produkcję, rozwinąć przedsiębiorczość — można tylko przy prawidłowych relacjach i zależnościach na tym polu. Jest to klucz do rozwoju kraju i poprawy warunków życia. Opowiadając się więc za przynajmniej nadzwyczajnych pełnomocnictw, wyrażam przekonanie, że szczególnie w tym zakresie będą one z całą mocą i konsekwencją stosowane.

Dotychczasowe rozumienie tych relacji jest niestety bardzo dowolne. Są siły w naszym kraju, które zabiegają o tanią popularność, domagają się zaniżania cen i wzrostu płac, nie wiążąc go ze wzrostem wydajności pracy.



Fot. Stanisław Celoch

Nie liczą się z tym, że prowadzi to do rozregulowania gospodarki. Jeśli nie znajdziemy w sobie i w społeczeństwie odwagi, by stać na straży tej oczywistej prawdy, że dzielić można tylko to, co się wyprodukowało, to wielkiej batalii o postęp nie wygramy, a reforma pozostanie tylko hasłem.

Wyrażam także przekonanie, że istnieje potrzeba dokonania pogłębionej oceny przyczyn nieskuteczności dotychczasowej polityki cenowo-dochodowej.

Stanęliśmy również przed potrzebą odpowiedzi na pytanie: Jakimi czynnikami oddziaływać na rozwój gospodarczy? Słusznie chcemy to robić posługując się głównie narzędziami ekonomicznymi. Jest to istota reformy, lecz same narzędzia ekonomiczne nie wystarczą. Jeśli nie wesprze się ich innymi czynnikami — osłabi to ich skuteczność. Ostatnie wydarzenia są tego wyraźnym dowodem.

Historia potwierdziła, że każda jednostronność jest krótkotrwała. Kiedy w okresie powojennym stanęliśmy przed dylematem braku środków i kadr dla odbudowy kraju okazało się, że czynnik społeczny wziął górę nad ekonomicznym i zdecydował o powodzeniu. Wtedy nikt nie pytał się: „Za ile?” Zrozumienie potrzeb kraju i patriotyzm pozwoliły odbudować zniszczoną Warszawę, zagospodarować ziemię zachodnią, wybudować przemysł. Okres ten nie trwał jednak, bo nie mógł trwać, długo. Powoli dochodziło do głosu naturalne potrzeby lepszych warunków pracy i życia.

W późniejszym okresie ujawniły się, a następnie zdominowały nasze życie elementy systemu nakazowo-rozdzielczego, czynniki biurokratyczno-administracyjne: plan, rozdzielnik, nakaz, zakaz itp. Dopóki były one dostatecznie silnie związane z mechanizmami ekonomicznymi i ze zrozumieniem społecznym, w miarę dobrze funkcjonowały. Od kiedy natomiast zaczęły żyć własnym życiem — następował regres w rozwoju kraju.

Dzisiaj mamy świadomość potrzeby nadania właściwego miejsca tłumionym przez lata prawom ekonomicznym. Jest to ze wszech miar słuszne — nie może być powrotu do systemu nakazowo-rozdzielczego. Lecz z kolei, jeśli założenia reformy nie wesprzemy innymi czynnikami — sukcesu się nie osiągniemy. Umownie nazwany przeze mnie „interwencjonizm państwowy” potrzebny nam jest nie po to, by zastąpić reformę, lecz po to, by ją przyspieszyć.

Funkcjonuje pogląd, że uzdrowienie gospodarki i poprawa jej efektywności zależy od dobrych stosunków z krajami kapitalistycznymi. Biorąc pod uwagę

nasze zadłużenie, głównie w krajach zachodnich, postuluje się takie postępowanie władz PRL, które byłoby zgodne z sugestiami ekspertów zagranicznych. Sprawa jest niezwykle trudna i złożona. Ogromne zadłużenie Polski wiąże się bowiem również z nieprzychylnym oddziaływaniem Zachodu na Polskę. Dwulicowe podejście, polegające na wyważonych oficjalnych oświadczeniach, a jednocześnie na jawnym zachęcaniu przez środki masowego przekazu do strajków, domagające się przy tym, by rząd nie używał siły, odkładanie rozstrzygnięć pomocy gospodarczej — stają się czynnikami utrudniającymi postęp. Jawne, dolarowe dotacje dla krajowych przeciwników, ich świadome dowartościowanie, nobilitacja, wskazuje, że ingerencja czynnika zewnętrznego występuje w nie notowanej dotychczas skali.

Jestem przekonany, że niestabilna sytuacja w Polsce jest na rękę określonym kręgom na Zachodzie. W świetle obrazu „chorej Polski” lepiej przecież błyszczyć osiągnięciami, a i z powodzeniem można ukryć także własne słabości. Wtedy ani bezrobocie nie jest straszne, nie razi też wymuszanie bezwzględnej dyscypliny. Przypomnijmy choćby, że brutalne złamanie strajku górników w Anglii czy kontrolerów lotów w Stanach Zjednoczonych — uznaje się na Zachodzie za zasadne. U nas natomiast rozwiązanie nielegalnego strajku w Hucie Lenina wywołało szczególnie napastliwą i kłamliwą ocenę zachodnich środków masowego przekazu. Trzeba więc szerzej i pełniej ujawniać naszemu społeczeństwu fałszerstwa i stronniczość działalności zachodnich środków masowego przekazu, zwłaszcza polskojęzycznych. Sam minister Jerzy Urban tego ciężaru nie udźwignie.

Musimy także kształtować przeświadczenie społeczeństwa, że poprawa sytuacji gospodarczej Polski leży głównie w naszych rękach. Nie ulega także wątpliwości, że powinniśmy zabiegać o ułożenie stosunków z krajami zachodnimi na zasadach normalnych, przewidując jednak, jaką prowadzić będziemy w kraju politykę gospodarczą, jeśli:

— po pierwsze — w handlu zagranicznym sytuacja się nie poprawi,

— po drugie — ukształtujemy stosunki gospodarcze z krajami tzw. drugiego obszaru płatniczego po naszej myśli.

Dalszy rozwój gospodarczy jest integralnie powiązany z potrzebą określenia kompetencji dla administracji państwowej, która, działając w zakresie obowiązujących przepisów, powinna posiadać możliwość interwencji w sprawach tego wymagających.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że w roku 1791 posłowie-reformatorzy uchwalili Konstytucję, w której był zapis o wzmocnieniu centralnej władzy kraju. Uznali, że leży to w interesie państwa. Mówię o tym dlatego, że wymagając od władzy efektywnego działania, należy stworzyć jej warunki i możliwości prawne do działania skutecznego.

Zwiększając ustawowe kompetencje rządu, zgodnie z jego projektem, Rada Ministrów w moim rozumieniu bierze na siebie wobec Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwiększoną odpowiedzialność za przyspieszenie reform gospodarczych oraz wprowadzenie zmian, które określamy umownie: drugim etapem reformy gospodarczej. Potrzeba nam odważnych, śmiałych decyzji, potrzeba nam konsekwencji w działaniu.

Pragnę przy tym podkreślić, że treści zawarte w projekcie ustawy powinniśmy oceniać nie tylko z punktu widzenia doraźnych celów, ale także perspektyw rozwoju kraju. Dlatego też z zadowoleniem przyjmam zapowiedź premiera, że „nadzwyczajne uprawnienia umożliwią również wprowadzenie niekonwencjonalnych, eksperymentalnych rozwiązań, które, po niebędymy sprawnym, w praktyce, byłyby stosowane powszechnie”. Traktuję to jako wyraźną deklarację na rzecz pogłębienia procesów reformatorskich.

„Czekają na wyjaśnienia”

Odpowiadając na notatkę, która ukazała się w „Konkretach” 15.04.88 r. w sprawie dodatku pieniężnego za pracę w warunkach szkodliwych i niebezpiecznych dla pracowników lampowni wyjaśniamy co następuje:

1. Wypłacanie dodatków pieniężnych za pracę w warunkach szkodliwych odbywa się w przypadku występowania takich warunków na danym stanowisku. Określenie szkodliwości przeprowadza się w oparciu o badania wyspecjalizowanych jednostek — w przypadku naszych zakładów badania takie przeprowadza laboratorium Zakładu Doświadczalnego KGHM w Lubinie.

2. Pracownicy lampowni otrzymywali dodatek pieniężny za pracę w warunkach szkodliwych w wysokości 1,50 zł na godzinę w oparciu o wykaz uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia stanowisk pracy w zakładach objętych UZP dla Górnictwa Rud oprowadzany w oparciu o art. 7 układu oraz protokół dodatkowy nr 14 z dnia 29 lutego 1980 r. do UZP dla Górnictwa Rud.

3. Zarządzeniem nr 9/86 wydanym w oparciu o decyzję dyrektora generalnego KGHM z 2 stycznia 1986 r. dyrektor ZG „Rudna” określił zasady ustalania dodatków pieniężnych za pracę w warunkach szkodliwych i niebezpiecznych z mocą obowiązującą od 1 października 1985 roku. W oparciu o to zarządzenie przeprowadzono weryfikację dotychczas wypłaconych dodatków. Na podstawie przeprowadzonych analiz zanieczyszczenia powietrza na stanowiskach konserwacji i naprawy lamp nie stwierdzono przekroczenia norm na zawartość KOH i w związku z tym wstrzymano wypłacanie dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla pracowników lampowni od marca 1986 r.

4. Obecnie wypłacanie dodatków pieniężnych za pracę w warunkach szkodliwych w naszych zakładach odbywa się w oparciu o wytyczne głównego inspektora sanitarnego z 4.01.1985 r.: „W sprawie przeprowadzania i oceny wyników pomiarów stężeń i natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia i środowiska pracy; wykaz uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia stanowisk pracy oraz czynności szczególnie niebezpiecznych wydany decyzją dyrektora generalnego KGHM w Lubinie z 23.07.1986 r., w porozumieniu z przedstawicielstwem Związków Zawodowych Zakładów KGHM; zarządzenie nr 29/86 dyrektora Zakładów Górniczych „Rudna” z 30.09.1986 r. w sprawie zasad i kryteriów ustalania stanowisk pracy oraz prac szkodliwych dla zdrowia, uciążliwych i szczególnie niebezpiecznych, za które przysługują dodatki pieniężne do wynagrodzenia”.

5. W wykazie uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia stanowisk pracy oraz czynności szczególnie niebezpiecznych ustalonym decyzją dyrektora generalnego KGHM z 23.07.1986 r. w porozumieniu z przedstawicielstwem Związków Zawodowych Zakładów KGHM oraz w zarządzeniu nr 29/86 dyrektora Zakładów Górniczych „Rudna” z 30.09.1986 r. istnieje zapis brzmiący: „Transport, wydawanie i praca z truciznami wyszczególnionymi w wykazie trucizn określonym przez ministra zdrowia i opieki społecznej nie upoważnia pracowników lampowni do otrzymywania dodatku pieniężnego za pracę w warunkach szczególnie niebezpiecznych. W wykazie trucizn wprowadzonym rozporządzeniem ministra zdrowia i opieki społecznej z 28.12.1963 r. (Dz.U. z 1964 r. nr 2, poz. 9) wodorotlenek potasu nie jest wyszczególniony”.

6. Informujemy, że zakład kilkakrotnie powiadamiał pracowników oddziału lampowni o sposobie i kryteriach przyznawania dodatków pieniężnych za pracę w warunkach szkodliwych i szczególnie niebezpiecznych. Załoga oddziału była informowana o tym ustnie przez odpowiedzialnego służby oraz otrzymała wyjaśnienie pisemne nr 73/303/86 z 23 września 1986 r. Zakład przesłał też w tej sprawie wyjaśnienie do redakcji tygodnika „Górnicy” w związku z notatką, która ukazała się w tej gazecie 14 października 1987 r.

Reasumując, zakłady „Rudna” stwierdzają, że do czasu zmiany przepisów nie możemy płacić dodatków szkodliwych dla pracowników lampowni.

WIKTOR BŁĄDEK

naczelny inżynier
ZG „Rudna”

O 6.20 pod Przemkowem...

Maria Kuncaitis



W to miejsce 19 bm. spadł jeden z pocisków.



Brygady techniczne od razu przystąpiły do usuwania szkód.

O tym, co wydarzyło się 19 maja br. pod Przemkowem, informowały jeszcze tego samego dnia i radio i telewizja. Nazajutrz w prasie ukazał się komunikat: „Jak informuje rzecznik prasowy wojewody legnickiego 19 bm. w godzinach rannych w okolicach Przemkowa, z wykonującego lot ćwiczebny samolotu radzieckiego spadły dwa pociski lotnicze powodując nieznaczne uszkodzenia okolicznych zabudowań i technicznych urządzeń elektroenergetycznych. Do usunięcia uszkodzeń przystąpiły niezwłocznie ekipy polskie i radzieckie. Szczegółową analizę przyczyn wypadku bada specjalnie powołana komisja. Ocenę powstałych szkód przeprowadza komisja PZU”.

Suchy, urzędowy komunikat pobudza tylko ciekawość. O zdarzeniu mówi się i je komentuje, z przekonaniem, że za tą lakoniczną formułką kryje się coś więcej. Plotki w szybkim tempie zyskują status faktów i przybierają katastroficzną wizję. Zwłaszcza że zagraniczne środki masowego przekazu również nie próżnują. Trzy godziny po eksplozji radio „Wolna Europa” informowało o zbombardowaniu miasta.

Naczelnik Misiowiecki ma akurat chwilę czasu, proponuje — najlepiej zobaczyć na własne oczy. Dziś, trzydzieści godzin po wybuchu, pracownicy Urzędu Gminy dochodzą do siebie po wczorajszym zamieszaniu. Nie urywają się już telefony, nie indagują dziennikarze. Jeden z korespondentów dzwonił wczoraj pytając jakie są zniszczenia, gdyż słyszał że cały Przemków w gruzach. Ktoś inny nie mogąc się połączyć z urzędem „namierzył” żonę naczelnika, usiłując dowiedzieć się czegoś więcej poza oficjalną wersją.

Janusz Przybylski, I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, o bombie



Kilka dachów zostało uszkodzonych.

Zdjęcia Wincenty Kelodziejski

dowiedział się dopiero w autobusie, w drodze do pracy. Naczelnik Misiowiecki był u siebie, kiedy pan Rychlewicz przyniósł do komendanta MO jeden z odłamków. Natychmiast pojechał na miejsce wybuchu, obejrzał najbliższe zabudowania, spotkanych na ulicy ludzi poinformował o tym, żeby straty zgłaszać do urzędu, następnie o wszystkim powiadomił Urząd Wojewódzki, skąd przyjechało kilku przedstawicieli różnych służb.

Jedziemy w kierunku Młynowa. Młodzi motocykliści z zielonogóską rejestracją błądzą po terenie rozpytując gdzie tu spadła bomba. Jednak naczelnik nie wykazuje zrozumienia dla ich żądzy sensacji. Mijamy stację PKP, wczoraj pozbawioną szyb — dziś już wprawione. Wjeżdżamy w polną drogę i zatrzymujemy się przy kartoflisku. To tu, rozglądamy się niczego szczególnego nie dostrzegając. Ziemia kryje ślady wczorajszej eksplozji. Pocisk trafił w miękki zorany grunt, co w znacz-

nym stopniu zneutralizowało siłę wybuchu. Około 200 m dalej stoją najbliższe zabudowania Młynowa, osiedla, które w niczym nie przypomina miasta. To najbardziej zaniedbana część Przemkowa. Wzdłuż dwóch ulic Stawowej i Strumykowej stoją typowe gospodarstwa: dom, obok stajnia, stodoła, z tyłu ogród, a na podwórzu maszyny rolnicze. Wielu tutejszych prowadzi jeszcze gospodarstwa rolne.

Tego dnia sześćdziesięcioczworoletnia Joanna Śmieszek jak zwykle wstała bardzo wcześnie i już po szóstej wyszła do ogrodu niosąc skrzynkę z rozsądą ogórków:

— Byłam akurat przy tej jabłonce, kiedy zobaczyłam nisko lecący samolot. Wybuch targnął ziemią, czarny tuman podniósł się w górę. Padłam na kolana i skuliłam się. Po chwili tam dalej, w kierunku Łęzca, przy słupie elektrycznym bryzgnęło ogniem, jakby

snopy iskier wyrzuciło pod niebo. Zdrętwiałam i nie mogłam się ruszyć.

Synowa Śmieszkowej wybiegła do ogrodu z krzykiem: „Mamo, mamo żyjesz”? Wcześniej spojrzała na duży ścienny zegar. Była szósta dwadzieścia. O dziwo, nikt nie ucierpiał, mimo że na Młynowo sygnęło odłamkami. Jeden nawet wpadł do domu Śmieszków, całe szczęście, że do pokoju który był w remoncie. Wacław Denuszek, sąsiad Śmieszków dołł właśnie krowę, kiedy huknęło. Przestraszony wybiegł na podwórze. Pod ścianą leżało kilka rozbitych dachówek. Spojrzał na dom: szyby w oknach potrzaskane, z muru wypadło kilka cegieł, a w łazience i ganku zarysował się tynk na suficie. Później zauważył, że dach na oborze jest cały zruszony, szpary pomiędzy dachówkami prześwitują na wylot. U najbliższych sąsiadów było podobnie.

Już od wczorajszego przedpołudnia na placu po dawnym młynie uwiła się brygada techniczna. Wojskowi i cywile szklą przywożone i przynoszone tu przez okolicznych mieszkańców, okna. Ludzie jeszcze komentują wczorajsze zdarzenie i wymieniają uwagi o tym, jakich kto doznał szkód. Nie widać zdenerwowania. — Od wczoraj zdążyliśmy się już uspokoić. — mówi jedna z kobiet — ktoś jednak powinien się tą sprawą zająć, żeby pociski nie padały tam, gdzie nie powinny.

W rejestrze zgłoszonych szkód, który prowadzi Urząd Gminy, figuruje blisko 40 nazwisk. Zgłoszenia dotyczą przeważnie wybitych szyb i zerwanych dachówek. Natomiast w samym mieście wyleciała tylko jedna, duża szyba w sklepie spożywczym „Sesam”. Pobieżny szacunek, zdaniem naczelnika, wskazuje na około 5 milionów złotych strat. Sekretarz Miejsko-Gminnego Komitetu partii zwraca uwagę na szkody moralne: Ludzie są wystraszeni.

Hej górol, jo ci górol...

Zdjęcia *Wincenty Kołodziejski*

Też *Czesław Pańcuk*

Ziemie zachodnie i północne (w tym także ziemia legnicka) nie są zbyt bogate w tradycje i obrzędowość ludową. To zrozumiałe. Trzeba się więc posilkiwać folklorem importowanym z innych tradycyjnie ludowych regionów kraju.

Wiedzą o tym doskonale w legnickim Wojewódzkim Domu Kultury, gdzie od lat hołubią wszystko, co ludowe. Dzięki czemu od 18 do 20 maja br. w legnickim Rynku odbył się siódmy już wojewódzki przegląd zespołów folklorystycznych. Spiritus movens imprezy — Krystyna Nikonczuk uważała się jak w ukropie, bo też czuwać aby wszystkie 46 zespołów w pełni zaprezentowało swe umiejętności na estradzie pod chmurką na legnickim Rynku — jest sztuką trudną. Oprócz talentów wokально-muzyczno-tanecznych oceniano także potrawy przywiezione przez zespoły. A jeszcze na dodatek WDK wziął sobie na głowę „kłopot” w postaci giełdy sztuki ludowej.

Najważniejsza impreza — przegląd zespołów folklorystycznych — zgromadziła wokół estrady kilka tysięcy widzów, którzy podziwiali lepszych i gorszych wykonawców serwujących przeróżne polki, oberki, mazurki i podobne utwory. Przegląd miał swoje gwiazdy. Prawie jednogłośnie pierwszą nagrodę przyznano zespołowi górali czadeckich „Dawidenka” z Koźlic, który wyprzedził o pierś zespół z Jakubowa. Odkryciem przeglądu był także rewelacyjny prezydent imprezy, Henryk Lewicki — na co dzień dyrektor GOK w Rudnej, który dodał imprezie uroku wyszukany poczuć humoru.

Jury przeglądu pod przewodnictwem Barbary Dołyckiej z oddziału PAN we Wrocławiu miało też niejedną orzech do zgryzienia w czasie degustacji potraw ludowych przywiezionych przez zespoły, a znanych już tylko z opowiadań naszych babć. Najbardziej smakowały: „lebioda” (placik z kaszy jaglanej ozdobiony śliwkami, przygotowany przez zespół z Grochowic), „bierogi rzeszowskie” z Paszowic, korowaj tarnopolski z Wierzbowej, mamałyga z Gaworzy, kapusta zabużańska z Radziechowa, żur z Chociemyśla, fasola z pęcakiem z Mecinki i gołąbki lwowskie z Pielgrzymki. Wszystko apetyczne. Tak mnie mam, skoro dla nikogo (poza jury) jadła konkursowego nie starczyło.

Wszystko sprzyjało imprezie: pogoda, publiczność i... minister Jerzy Urban we własnej osobie, który wyjechał z Legnicy zabierając miłe wrażenia i rzeźbę pł. „Adam i Ewa” kupioną w stoisku firmowym Stanisława Radolińskiego z Prochowic. Rzecznik prasowy rządu zresztą nie był jedynym klientem w stoiskach z rzezbami, haftami i wyrobami tkackimi. Legniczanie i przyjeźdźni (w tym goście zagraniczni z ekipy towarzyszącej 41. Wyścigowi Pokoju) zostawili w stoiskach tysiące złotych, wzbogacając swoje domostwa o świątki, makaty, bieżniki i pięknie haftowane bluzki.

Obie wielkie majowe imprezy: 9 etap 41. Wyścigu Pokoju i 7. Wojewódzki Przegląd Zespołów Folklorystycznych znakomicie się uzupełniały i śmiało można powiedzieć, że to nie finisz Stauffa ozdabiał WDK-owski festiwal, ale odwrotnie. Szkoda, że następne spotkanie z kulturą ludową — w tak dobrym wydaniu — dopiero za rok. Wytrzymamy, poczekamy.



Odpisy, umowy, darowizny...

Z RYSZARDEM LADRA — kierownikiem Państwowego Biura Notarialnego w Legnicy rozmawia Anna Borska.

● Trudno się precyzować do Pana przez ten zwarty tłum przed drzwiami...
— Tak jest codziennie od lat. Pracuję jako notariusz od 1964 roku i nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek było inaczej.

● Mimo że zniechęca Pan interesantów obok naby-poczekalnia, usytuowaną w zimnej i ponurej sieni?

— Nie mnie proszę przypisywać „zasługi w tym zniechęcaniu”. Nie ode mnie bowiem zależą warunki lokalowe biura notarialnego.

● A od kogo?

— Kiedyś mieliśmy swą siedzibę w sądzie przy Złotoryjskiej. Potem, w erze reformy administracyjnej, gdy trzeba było w jednym gmachu zmieścić dwa sądy: rejonowy i wojewódzki, przystąpiono do remontu i modernizacji. Na ten czas przeniesiono nas — tymczasowo, oczywiście — tutaj, na parter budynku numer 2 przy ulicy Mickiewicza. I tak już zostało. Jak widać, nie ma nic bardziej trwałego niż prowizorka.

● Pewnie zapomniano o rejentach?

— Nie zapomniano, tylko na razie nie ma miejsca. Przy każdej okazji przypominam zresztą o nas, bo wszyscy po trochu, przez te warunki, zaczynamy chorować. I nic dziwnego. Ten beton pod nogami nikomu nie może wyjść na zdrowie.

● Beton?! Widzę zupełnie niełatwą wykładzinę...

— ... ale położoną wprost na betonie, a pod nami jest zimna, zawilgocona piwnica. Nawet teraz, choć za oknem słońce i ponad 20 stopni, tutaj czuje się chłód.

● Przekonana byłam, że ten chłód, no tłoku przed drzwiami, jest kolejnym czynnikiem odstraszającym...

— Odstraszyć to nie może, tyle że interesanci narzekają. Nikt tu jednak nie przychodzi bez ważnej przyczyny i wie, że swoje odczekać trzeba, nawet w takich warunkach. A w kolejce jest czasem i sto kilkadziesiąt osób!

● I wszyscy chcą dostać się do któregoś z trzech pracujących tutaj notariuszy?

— Większość czynności to odpisy świadectw, dokumentów i przede wszystkim zaproszenia dla krewnych mieszkających w Związku Radzieckim.

● Nie mogłoby tych ostatnich spraw załatwiać biuro paszportowe?

— Zadajemy sobie to samo pytanie. Jest to przecież tylko problem poświadczania podpisu na zaproszeniu. Podobne zresztą pytanie, tyle że adresat jest inny, zadajemy sobie i w drugim przypadku. Otóż na wyjazd dziecka na wycieczkę czy kolonie zagraniczne również wymagana jest przez biura paszportowe notarialna zgoda rodziców. A przecież wystarczyłoby pisemne jej wyrażenie w tymże biurze lub wobec nauczyciela czy innego organizatora takiego wyjazdu...

● Może biura notarialne świeciłyby wtedy pustkami?

— Na pewno nie! Prowadzimy księgi wieczyste. Przechodzą przez nasze ręce wszelkie transakcje kupna i sprzedaży, darowizny, umowy o spółkach. Starczy pracy dla trzech notariuszy i to na każdy dzień tygodnia. Obejmujemy przecież swym zasięgiem, poza Legnicą, także gminy: Miłkowice, Legnickie Pole, Prochowice, Krotoszyce, Ruje, Kunice, a prawie codziennie zjawiają się interesanci i spoza naszego terenu.

● Ale im więcej pracy, tym wyższe zarobki?

— Nie podobnego. Jak wszyscy urzęd-

nicy państwowi, dostajemy pensję. Dochodzi do tego nagroda, jeżeli wykonamy plan rzeczowy i finansowy.

● To gdzie podziewa się ta „skóra”, z której podobno notariat obdziera ludzi?

— Wszystkie opłaty skarbowe i podatki wpływają do urzędu skarbowego, dla którego jest to rzeczywiste czyste zysk. Opłaty notarialne są stosunkowo niskie i na pewno nikt na nie nie narzeka. Natomiast to prawda, że bywają przypadki, że podatek ustanowiony jest paradoksalnie wysoko.

● Przypuszczam, że myśli Pan o darowiznach?

— O szczególnej kategorii darowizn — kiedy w grę wchodzi dwie osoby nie związane ze sobą pokrewieństwem. Podatek od takiej darowizny jest niesłychanie wysoki.

● Ale ponoć można go ominąć, zawierając umowę o kupnie-sprzedaży? I jak się wtedy czuje notariusz stojący przecieć w jakiś sposób na straży prawa?

— Wyczuwa sytuację, ale dowodów nie ma... Myśli się wtedy o absurdalności niektórych przepisów.

● Czyżby było ich więcej?

— Niestety, coraz więcej... Na przykład przy sprzedaży i darowiznach od początku lat osiemdziesiątych potrzebne jest zaświadczenie, że właściciel nieruchomości nie zalega w podatkach. Z mojej wieloletniej praktyki wynika, że owo zaleganie wystąpiło zaledwie dwukrotnie i zamknęło się kwotą siedmiu tysięcy, którą terenowy urząd mógłby sobie sam ściągnąć w postępowaniu administracyjnym i po kłopotach. Większe sumy może

zabezpieczyć hipotecznie i już takie zaświadczenie stałoby się niepotrzebne. Nie traciliby czasu petent, nie traciliby i urzędnik... A tak ludzie przychodzą i skarżą się na biurokrację...

● Czyżby czuli zaufanie do notariusza?

— Nie narzekamy na brak zaufania.

● Kiedyś rejent wysłuchiwał swego klienta w zaciszu, w rozmowie w cztery oczy powierzano mu wszelkie tajemnice. Tutaj jednak nie widzę możliwości od takiej sekretnej rozmowy. Trzy biurka, trzech notariuszy, przed każdym interesant...

— Mamy tylko ten jeden pokój...

● Tak więc znów wróciłoby do warunków lokalowych. Przypada Pan, że jak na wojewódzkie miasto, trochę wstyd?

— Najbardziej chyba wstyd przed cudzoziemcami, a przewija się ich tutaj sporo. Wchodzi i z trudem ukrywają zdziwienie. I wtedy pół biedy. Są jednak i tacy, którzy niczego nie ukrywają, nawet rzucą złośliwą, upokarzającą uwagę. Sam wówczas nie wiem co lepsze — tłumaczyć się prowizorką czy udawać, że się nie słyszy...

● Podobno, tuż przed przyjazdem kontrolerów ZIT, przypomniano sobie, że brakuje tu krzeseł? Podobno też przywieziono je nawet, ale że były jeszcze gorsze od tych, które już są, więc odjechały z powrotem?

— Ma Pani dobre informacje... Tak niestety, było rzeczywiście.

● Czy wieść o komputeryzacji jest równie prawdziwa?

● Tak. Będziemy drugim w Polsce — po Krakowie — biurem notarialnym dysponującym komputerem. Bezspornie przyczyni się to do ułatwienia pracy.

● Czy nie będzie to jednak trochę kwiatek do kożucha? Gdzie Pan zamierza umieścić ten komputer?

— Liczę na to, że do tego czasu znajdzie się dla nas jakieś przyzwoite lokum, bo podejrzewam, że obecnych warunków nie wytrzymałby żaden komputer... Mam zresztą już nawet pewną obietnicę, ale nie chcę zapeszyć...

● Życząc jej zrealizowania i legnickim rejentom, i wszystkim interesantom Biura Notarialnego, dziękuję za rozmowę.

„Zasilanie oświaty”

W związku z publikacją artykułu pt. „Zasilanie oświaty” („Konkrety” nr 11/88) stwierdzamy, iż są to informacje niepełne, gdyż pominięto stałą i wieloletnią pomoc zakładu opiekuńczego Szkoły Podstawowej w Chobieni — Huty Miedzi „Cedynia” z Orska. Tylko w roku szkolnym 1986/87 zakład opiekuńczy udzielił szkole pomocy finansowej na 1 mln 139 tys. zł. W tym m. in. było opłacenie kosztów malowania budynku szkolnego (800 tys. zł), wykonanie naprawy instalacji elektrycznej w szkole (40 tys. zł), pokrycie kosztów przejazdu autobusem podczas trzydniowej wycieczki zorganizowanej dla naszej młodzieży (401 tys. zł), przekazanie szkole telewizora kolorowego „Elektron” wartości 90 tys. zł.

Dodać należy, że w szkole powołano Szkolny Komitet NCPS, który współpracuje z zakładami pracy oraz radami sołeckimi z naszego obwodu szkolnego. Istotny jest fakt zaangażowania się uczniów i rodziców w poczynaniach SK NCPS. W ramach dobrowolnej zbiórki uzyskano w roku szkolnym 1986/87 kwotę 80.740 zł. Obecny stan konta Szkolnego Komitetu NCPS wynosi 623.640 zł. Uzyskane fundusze pragniemy przeznaczyć na zakup magnetowidu, który unowocześni metody nauczania w naszej placówce.

MAKS LEWKOWICZ
Wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Chobieni

OD REDAKCJI: Informacja pt. „Zasilanie oświaty” rzeczywiście nie była pełna, bo nie zwykliśmy na naszych łamach drukować kompleksowych analiz i opracowań różnych instytucji czy organizacji (w tym przypadku WK NCPS w Legnicy). Nie taka jest rola prasy. Była to tylko skrócona informacja zilustrowana kilkoma wybranymi przykładami, dlatego nie wspomnieliśmy nie tylko o Chobieni, ale i o wielu innych szkołach, gdzie akcje NCPS rozwija się z dużym powodzeniem. Mimo to list wyjątkowo opublikowaliśmy, gdyż był on jedną próbą uzupełnienia artykułu.

„Jak na wysypisku”

Nawiązując do notatki w „Konkretych” nr 14/88 oraz pisma Spółdzielni Mieszkaniowej „Piekary”, opublikowanego w 17 numerze „Konkretów”, informujemy, że wjazd do wewnątrz osiedla ulicami Putramenta i Gojawicyńskiej był możliwy do wykonania dopiero po wykonaniu instalacji gazowej. Wszelkie deklaracje wykonania wjazdu limitowaliśmy wykonaniem przepustu gazowego instalacji, która do lutego br. nie miała wykonawcy.

Rozumiejąc potrzeby generalnego wykonawcy i inwestora podjęliśmy się wykonać gazociąg zwracając uwagę na stworzenie się problemu z dojazdem.

Wszelkiego rodzaju konsekwencje takiej sytuacji, a przede wszystkim sprawy organizacyjne związane z koniecznością zabezpieczenia innego dojazdu obciążają generalnego wykonawcę budowy i inwestora.

MAREK LEWAŃSKI
Zastępca dyrektora
PBIM „Inżynieria — Legnica”

OD REDAKCJI: No tak, rozumiemy. Jednocześnie bardzo się cieszymy, że nikt z nas nie mieszka przy wymienionych ulicach.

„Czy będzie czyściej?”

W odpowiedzi na krytyczną notatkę zamieszczoną w „Konkretych” z 6 maja 1988 r. uprzejmie informujemy, że położone po obu stronach ciągu ulicy Waszkiewicza parkingi samochodowe pasy zieleni, przystanki komunikacji miejskiej, jak również pawilon handlowy przy ul. Galaktycznej nie stanowią własności spółdzielni i nie są przez LSM administrowane.

Kładki nadziemne i ciągi dla pieszych są utrzymywane i konserwowane przez Zakład Ulic i Mostów PGK w Legnicy, tereny zielone i pasy rozdzielcze przez Zakład Zieleni Miejskiej PGK, natomiast przystanki autobusowe przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Legnicy. Pawilon handlowy należy do PSS „Społem” w Legnicy i ta jednostka zgodnie z rozporządzeniem nr 91 RM z września 1980 r. powinna zadbać o czystość i porządek wokół placówki (wystawienie odpowiedniej ilości koszy ulicznych na śmieci i odpady, zbieranie papierów itp.).

Przedkładając powyższe wyjaśnienie prosimy w przyszłości o precyzowanie zakresu odpowiedzialności.

Z poważaniem:

ZYGMUNT GROMADZIK

prezes zarządu

Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Fot. Wincenty Kołodziej



pod redakcją
Ryszarda Adamowa

Pocztą

BOŻENA I. — LEGNICA

Nie, proszę Pani, nie jest aż tak źle. Rzeczywiście oceniam niektóre teksty „bardzo” (jak to Pani taktownie określa) „dobitnie”. Chodzi jednak o teksty skrajnie grafomańskie i to (co wynika z listów) teksty autorów piszących od kilku, a nawet kilkunastu lat, a więc nie rokujących żadnych nadziei na przyszłość. Przykład? — Bardzo proszę: 38-letni nauczyciel w szkole średniej, chemik. „Poezję uprawiam (wyznaje w liście do mnie) od lat z górą dziesięć; koledzy i znajomi wielce chwalią. Mnie moje wiersze podobają się również, dlatego z ich pisanem łączę pewne plany życiowe”. A oto próbkę poezji pana chemika: „Siedzę letnią suszą / pod modrą gruszą / wielki zew poezji wstrząsa mą duszą / Słonko na mnie patrzy / łaskawie spoziera / rodzi się poezja / słowo słowo wspiera / Poezja to piękna / czysta i udana / każdy po nią sięgnie / by czytać do rana...”. No i co ja bidny mam temu panu odpowiedzieć? Zeby pisał nadal, bo ma szansę zostać Mickiewiczem? Znam pewnego pana, któremu kiedyś tak odpisano. No i stało się: pan ten z miętą rzucił pracę zaczął „tworzyć” i obecnie piastuje tytuł jednego z czołowych grafomanów w kraju. Na szczęście należy do dość szerokiego grona tzw. etatowych działaczy społecznych, ma więc z czego żyć. I, nawiasem mówiąc, żyje wcale dobrze. Ale to wyjątek. Poeci, nawet wybitni poeci, żyją raczej kiepsko, bardzo kiepsko, nie każdy bowiem chce i może udzielać się społecznie, za społeczne grosze oczywiście.

Z Panią sprawa jest, dzięki Bogu, inna. Ma Pani 18 lat i, rzecz można, wchodzi dopiero w życie... w poezję. Proszę więc zdobyć się na odwagę i przysłać swoje teksty. Zapewnię Panią że jakiegokolwiek by one (teksty) były, wilk nie zje Czerwonego Kapturka. Bo, jak już wspominałem, aż tak źle nie jest.

DOROTA AKINCUZA

Księżyc

Księżyc srebrzy się niczym
Srebro czyste i oszlifowane
Jak lśniący rogalik
Snuje się po granicę tła
Niczym łódź po wezbranym morzu

Płyńie znikąd
Chyba donikąd
Czasami towarzyszą mu gwiazdy
Te mniejsze i ta polarna
Świecą niczym latarnie
Na ciemnym morzu
Aby nie zginał
Aby nie przepadł
Aby nie poszedł na dno

8 Konkrety

STEFAN ŻÓŁTOWSKI

Poszukuję...

poszukuję
czegoś pierwotnego
kiedys utraconego
teraz potrzebnego
jak chleb

wplątany
w swój czas
przeżywam świat
poszukuję miejsca
gdzie człowiek
śpiewa
drzewo i ptak

treść
przysypana popiołem
słów zbędnych
i pogoń nierozumna
za własnym cieniem

MALGORZATA TONDEL

* * *

Patrzac wstecz
widziałam tylko
klamstwa
codzienną porcję
obludy
którą przygotowywał
starannie
w sterylnie brudnych
korytarzach myśli
Starala się
mijać je bezszelstnie
udawać że ich nie ma
ale wdary się w serce
z hukiem pękających łez
Potem
nie było już nic
jak dotychczas
potem nawet kłamstwa
przestały zadawać ból

BRONISŁAW STAPINSKI

* * *

Czekałem aż przyjdiesz
Głodny Twojego imienia
Liczyłem że przyniesiesz
Leków garstkę małą
Na mą tęsknotę
Na pustkę istnienia
Na okno szare zakurzoną szybą

Wielki godzin liczyłem
Na myśli zegarze
Dom Twój zaludniłem
Tymi co być mogą

Czy bardziej potrzebna jesteś
komuś

Niż mnie teraz
Czekałem aż uśmierzysz ból
Kłamiwym nagraniem
W które chciałbym wierzyć
Nawet telefony w tym mieście
milczą
Kiedy ich słowa mijają się
z prawdą

IWONA DZIAŁOSZYŃSKA

* * *

W szaleństwie między
myciem podłogi a kościołem
łapie
strach przed straconym czasem
i niepewność
kolejnego kroku

trzeba wtedy
siebie wziąć pod pachy
pociągnąć do przodu
aby inni
nie stratali.

Wiersze najmłodszych

DOMINIKA SOKOŁOWSKA (11 lat)

Samotność

Gdy siedzisz zamknięty
W czterech ścianach i myślisz,
Myślisz nie wiadomo o czym,
Odwiedza cię tajemnicza dama
W długiej sukni i woalce
Spadającej na bladą twarz
Jest cicha, smutna, zamyślona.
Myślisz wtedy:
Kim jest ta dama?

Skąd pochodzi?
Jak ma na imię?
Wtedy dama odgaduje twoje myśli,
Uśmiecha się,
Z jej karminowych ust
padają dwa słowa:
„Jestem samotność”.

BRONISŁAW STAPINSKI

I został ktoś

NADI

Jest taki kraj któremu coś
dajesz z siebie codziennie
Jest miasto gdzie można Cię
widzieć niezmiennie
Jest taki dom którego jesteś
ozdobą i dumą
Komuś jesteś życia potęgą
i sumą

Jest taki kraj gdzie gościem
byłaś zbyt krótko
I miasto jest pełne żalu
po Tobie i smutku
Jest dom w którym święte
pamiętki po Tobie
I został ktoś komu tak ciężko
bez Ciebie jak w grobie.

TEODOZJA PIASKOWSKA

Ostatnia podróż

Za czasem
Za drogami
Za lotem pogubionych piór
Ból już nie boli
Niczego nie żal

Gasnącymi oczami
Wpadam w zachód słońca
Gorejąca łma
Z ludzkim sercem



JÓZEF ZIĘTEK

Wiosenny wiatr

Zorzą ranną strojony
w leśnej strudze kapany
bezszelestnie — w milczeniu
objął świat w swe ramiona
wiosenny wiatr

Kwiatom rozchyła kielichy
romansów nuci balladę
a potem siada na wiejskim płocie
i dzwoni na mlecznych dzbanych

Wygladza zagony zmarszczek
staruszcze co patrzy w zadumie

na wracające klucze żurawi
z krainy bezkresnych snów

Potem się zrywa w pośpiechu
do miejskich zagłada kamienic
psoci dziewczęcej gawiedzi
co by wymyślić mogł

Zapala słońca blaski
stroci dzień w nowe nadzieje
kurzem ulicznym prósy nam
w oczach z ludzkich kłopotów się śmieje
wiosenny figlarny wiatr

ANETA ŻÓŁKIEWSKA

Protest

nie jestem wolnością
nie chcę być wolnością
wbija na pal
sto tysięcy razy
sprzedana sztandarom
wymyślam filozofom
najlepsze teorie
i wyplakuję
sama siebie
przed bogiem
Nie stoję o zmiłowanie
ani rolę upokorzonej
na razie wystarczy
bezludna wyspa

ROGER PIASKOWSKI

Twoje od'oty

W twoim oknie płyną kajaki
Lśnią wieże kościołów
Sypie się piasek z twoich listów
Pożółkłe zdjęcia z albumów
Twoje oczy patrzą na Antokol
Pilnują Tuskulańskiego Lasu
Nocą okrywasz stopy syna
I czuwasz za ścianą
Wtedy przylatuje złoty gołąb
Podaje ci krwawnik i łagodzących
W aureoli lampy otaczasz
ramionami Łosiówkę
I piszesz powieść
Przybywa rodzina z Dziadkiem
w mundurze
Pierwszej kadrowej
Zyga i Tadeusz
Babcia której włosy pachną rzeką
I Cecha z bukietem przylaszczek
Jak żurawie odlatujące na wschód
Do małych domków
Do drewnianych kłoczków
Gdzie plonie warkocz komety
I Wilją płyną wianki

JÓZEF ZIĘTEK

Posłannictwo

W pejzaż łańcem żytnim
kolosyany
wplotę wiersze
chlebem biogostawiony
poezją rozgrzeszony
upiększać życie będę

Gruszę stojącą samotnie na miedzy
oplotę wieńcem pieśni
i czas marzeń
młodych lat
zawieszę
jak ślubny welon

Pole świeżo zaorane
potem użyżnię
niech pulsuję życiem
i matkę ziemi przyrzeknę
wierność
aż do grobowej deski

Zostanę w ciszy wieczora
rosy trwaniu
i zgłębiać będę życia tajemnice
księżyc wynajmę
aby oświetlał drogi
i zawracał tych
co zdążają — donikąd.

EDYTA MARCISZEWSKA (16 lat)

Opis krajobrazu

Oczy zamknięte kluczem
ptaków,
usta rozgrzane padliną,
słowa na wiatr rzucone
umykają zawiłą, krętą dróżką.

U podnóżu gór zaklętych,
gdzie drzewo słońca zażywa,
konary jego rozwarły,
liście rozpiechrzone,
a ogród ptaków pełen
spływa rzeką krętą.

Nie wiem czy tam byłam?
Ale w snach na pewno,
zobaczyć siana kupę u stóp
nagiego posłańca.

Słońce, co drzewo zakrywa,
nie wiem gdzie i kiedy wstaje.
Czy za chmurą się chowa?
Ale wiem na pewno:
że jasno tylko kocha —
wolność.

Dyrektor z konkursu

Stadia rozwoju idei najlepiej ilustrują tytuły artykułów opublikowanych w okresie trzech miesięcy na łamach obwodowej gazety młodzieżowej „Komsomolskie Pliemia”. Najpierw: „Potrzebna pomoc!”, potem: „Centrum potrzebuje twórców”, wreszcie: „U nas się spełni!”.

Młodzi specjaliści i racjonalizatorzy wszechstronnie rozwiązały ideę utworzenia w Orenburgu centrum naukowo-technicznej twórczości młodzieży. Byłoby to państwowe przedsiębiorstwo samodzielnie finansowo, a specjalizujące się w opracowywaniu i wdrażaniu wszystkiego co potrzebne.

W każdym zakładzie zawsze są problemy o różnej wadze. Zaloga nie zawsze jest w stanie uporać się z nimi sama. Nie zawsze też starcza wiedzy, by kłopoty te rozwiązać własnymi siłami. Jak wybrnąć z takiej sytuacji? Wystarczy za-

dzwonić do centrum NTTM, gdzie potrafią poradzić sobie z każdym problemem i gdzie kupią każdy dobry pomysł, gdzie z otwartymi rękoma przyjmą każdego otwarcie i nowatorsko myślącego człowieka oferującego swoje usługi. Każdy oferent zostanie umieszczony w kartotece, by w swoim czasie, wniósł twórczy udział w rozwiązaniu zgłoszonego centrum problemu. — U dowadniamy w naszych publikacjach.

Kolejny artykuł w gazecie: „Uwaga eksperyment!” szeroko uzasadnia potrzebę istnienia centrum, unaoczniając korzyści, które może przynieść działalność ośrodka potencjalnym jego zleceniodawcom.

I oto w czwartym miesiącu od rozpoczęcia kampanii dziennikarskiej idea utworzenia centrum NTTM nabrała realniejszych kształtów. W gazecie pojawił się tytuł: „Centrum szuka lidera”. Orenburski Ko-

mitet Komsomolu ogłosił konkurs: „Chcę być dyrektorem”. Warunki rywalizacji, zakres praw i obowiązków szefa centrum NTTM opublikowano w formie kuponu w gazecie.

Kandydatów było oczywiście wielu. Po dwóch etapach konkursu ilość chętnych stopniała. Wreszcie na placu boju pozostało dwóch... Nasza gazeta jako orędowniczka idei utworzenia centrum NTTM pierwsza mogła oznajmić swym młodym czytelnikom, że placówka ma lidera. Został nim Andriej Lietunowski, trzydziestoletni kierownik działu wynalazczego jednego z orenburskich zakładów.

Na razie dyrektor nie ma ani gabinetu, ani telefonu, ani nawet biurka. Ba, nie ma nawet szefowskiego fotela. Ma natomiast ambitne plany, które wyjawiał już podczas konkursu. Ma też dość siły i chęci, aby wcielić je w życie. Ale uplynie jeszcze kilka miesięcy nim idea centrum NTTM tak naprawdę się zmaterializuje.

DYMITRIJ URBANOWICZ

Instynkt samozachowawczy

O tym, jak trudno nauczyć się demokracji opowiada felieton Leonida Trejera zamieszczony niedawno w tygodniku „Moskowskie Nowosti”.

Co tu dużo mówić, życie stało się bardzo interesujące. Tego zdjęli, tamtego posadzili. Tu mafia, tam korupcja. Czyta się gazetę i aż dech zapiera od prawdy. Po miesięczniku kolejka na pół roku naprzód. Wszyscy spieszą się, żeby naoddychać się wolnością, tak jakby miała się zaraz skończyć. Na zebraniach kipią namiętności, nie sposób zasnąć. Głos zabierają nie według listy, tylko z własnej woli. I mówią takie rzeczy! Dawniej za takie wystąpienia traktowali cię jak odszczepieńca. A dziś sala bije brawo!

Ale orgia demokracji wymaga przyzwyczajenia. Osobiście na razie nie jestem gotów. Tyle lat było „nie wolno”, że teraz każde „można” wywołuje podejrzenia. Czuję się jak gęś domowa, której zezwolono polecieć. A niekiedy nawet chce się wykrzyknąć coś takiego ostrego, demaskatorskiego, ale zaraz w mózgu dzwoneczek. — Stop! — szepce głos wewnętrzny — a nuż to znowu wypaczenie historii? Siedź cicho! I siedź.

Bo jestem zastraszony... Na pytanie: „Kto jest za?” moja ręka podnosi się do góry nawet we śnie. Należy potępić? — potępiam. Należy podchwycić! — podchwytuję. Za parawan w lokalach wyborczych, Boże broń! — nie wchodzę. Żeby nie pomyśleli, że kogś wykresłam.

Niedawno wybierano u nas dyrektora. Było dwóch kandydatów: jeden prawdziwy, uzgodniony z instancjami, drugi postawiony, żeby było z kogo wybierać. I ciekawa rzecz — ten podstawiony bardziej mi się podobał. Młody, z głową, taki właśnie powinien być dyrektorem. Chciałem go poprzeć z trybuny, a na czas się zreflektowałem: a jeśli on nie wygra? I rzeczywiście, wybraли tamtego.

A tak w ogóle, to nie mam zatargów z kierownictwem. Zasadę wyznaję prostą: „Ty kierownik — ja dureń. Ja kierownik — ty dureń”. Coprawda teraz trudniej być podwładnym. Wezwał mnie szef przed zebraniem i mówi: — Mam prośbę. Skrytykuj mnie na zebraniu. Sam widzisz jakie czasy nastały. — Patrz na szefa i nie wierzę. „Na pewno sprawdza mnie”, myślę — Proszę wybaczyć, Piotrze Siemionow — mówię — zrobię dla pana wszystko, ale krytykować nie ma za co, a kłamać nie umiem.

Dawniej oczywiście prościej było. Kierownictwo kichało na to, co myślisz i czy myślisz w ogóle.

Jakie jest pańskie stanowisko — pytają — chcieliśmy usłyszeć pańskie zdanie — powiadają... „A może ja nie mam żadnego zdania? Albo mam, ale je ukrywam? Dlaczego powinien oznajmiać swoje zdanie nie znając zdania tego kto pyta?” I zmuszany jestem do udzielania odpowiedzi wymijającej, która dopuszcza i TAK i NIE.

Albo też weźmy listy-protesty. Całe życie oburzałem się cicho, na własny rachunek. Przez czterdzieści lat ani razu nie poprosiłem o książkę zażalenia. Po zaświadczeniu pół dnia w kolejce — i żadnej histerii. W mieszkaniu przez cały styczeń 7 stopni, a ja znosiłem to jak polarnik na dryfującym lodowcu. Ale nikomu się nie skarżyłem, nie dzwoniłem, telegramów nie posyłałem. Wiedziałem: kraj nas w biedzie nie zostawi.

A teraz zaraz zbiera się podniesz. My, zabawa zakładu! My mieszkający dzielnicy! My, pa-

sażerowie! Nie, nie jeśli idzie o walkę o pokój czy potępienie junty — zawsze jestem gotów. Podpiszę nie czytając.

Zatrzymuje mnie niedawno jakiś nieznajomy entuzjasta, wciska kartkę i pióro. — Nie dopuścimy — powiada — do zburzenia domu, gdzie zatrzymywał się poeta Tiutczew. Powiadam mu wprost: — Wybacz, przyjacielu, wierszy Tiutczewa nie czytałem więc nie mogę się podpisać.

Oczywiście nie chodzi o Tiutczewa, bo tego poetę przebrałiliśmy w szkole. Gdzie jednak gwarancja, że nie zapytają mnie kiedyś: czy uczestniczył w zamieszkach tego, a tego roku? Przecież wszystkie te petycje można przechowywać dziesiątki lat i wyjąć w odpowiednim momencie. Kto rozrabiał? Kto mącił wodę? Wszystkie nazwiska jak na dłoni.

W ogóle mam takie uczucie, że ktoś się wśród nas ukrył i cichcem zapisuje najbardziej śmiałych i wygadanych. Może się mylę, ale tak mi się wydaje. Dlatego też do żadnych dyskusji się nie mieszam i na dowcipy nie reaguję. Na wszelki wypadek. Wszyscy rechoczą, a ja tylko chrząknę kilka razy, jakbym nos czyścił i odchodzę.

W zeszłym miesiącu dyżurowałem jako ormowiec, żeby dorobić dwa dni urlopu. Nagle patrzę, młodzian się przechadza na brzuchu, ma plakat: „My — to nie niewolnicy, niewolnicy — to nie my!” — Młody człowieku — pytam — a zezwolenie na hasło macie? Z kim — pytam — uzgodniono tekst? A on mi odpowiada: — Prawdy nie trzeba uzgadniać!

A co tu ma do rzeczy prawda — powiadam — jeśli już dawno skończyliśmy z niewolnictwem? On się przy swoim uparł: — Pan się myli — powiada — wszyscy powinniśmy wyrugować z siebie niewolników.

No więc niech pan idzie do domu — mówię mu — i niech pan ruguje, na zdrowie. Jeszcze tego brakuje, żeby jakiś zagranicznik wyskoczył na nas z aparatem! Objasniam mu z dziesięć minut. Nie zrozumiał. Trzeba było wezwać milicję...

Demokracja rzecz niezła, ale kłopotliwa. Narodowi kręci się od niej w głowie. Nawet dzieci nabrały śmiałości. Chłopczek nie ma jeszcze sześciu lat, a już powołuje się na Konstytucję i żąda poszanowania. A córka, która jest w siódmej klasie, o mało mnie nie przyprowadziła o zawał. — Tato, pomóż rozwiązać zadanie: z jaką prędkością będzie poruszać się ciało, jeżeli moc mechanizmu hamowania jest równa mocy mechanizmu przyspieszenia? Obląłem się zimnym potem. Pierwsza myśl — sędził! Jeśli słyszeli, zakapują. — Ty co pleciesz? — szepce. — Za takie żarty nawet do Mongolii mnie nie wpuszczają! A córka wyjmując zbiór zdań i pokazuje. Tak jest napisane: i o przyspieszeniu, i o hamowaniu. Jakis szkodnik to układał...

Zażyłem czterdzieści kropli na serce i położyłem się na tapczanie. — Nerwy wysiadają, pomyślałem. A wszystko dlatego, że jestem ofiarą zastój. I instynkt samozachowawczy znajduje się u mnie na drugim miejscu, tuż po pośpiechu płciowym.

Nie wpadam w panikę. Człowiek do wszystkiego może się przystosować. Do wolności też. Trzeba tylko poczekać, czym to wszystko się skończy.

Konkrety ● 9



Karawan-Saraj.

Fot. Władimir Sokolow

Lubimy rocka

Nasz orenburski rock jest młody, nie ma jeszcze pięciu lat. Ale jak grzyby po deszczu, mnożą się festiwale muzyki rockowej w naszym obwodzie. Tego typu przeglądy odbyły się w Orenburgu i w Orsku. W czasie festiwalu piosenki politycznej w Orsku także zorganizowano przegląd grup rockowych.

Tak rozpoczęła się historia rocka. Ostatnią jej liniijką była 1. rock-panorama w Orenburgu przygotowana niedawno przez pałac kultury młodzieży. Szczególnie gorącą owacją

zgotowali widzowie zespołom „Park” i „Allegro” z Orenburga i „Awangarda” z Energietyka w rejonie nowoorskim. Co było jeszcze jednym dowodem na to, że muzyka rockowa wciąż zyskuje na popularności.

Grupa „Awangarda” w ubiegłym roku osiągnęła nie mały sukces zdobywając pierwsze miejsce w konkursie miesięcznika „Klub i chudożestwiennaja samostojatielnost”. Dokonała także pierwszych nagrań. Utwór „Obwinienie” pojawił się na miękkiej płycie, wkładce do czasopisma. Zespół gra muzykę hard-rockową. Kie-

rownikiem „Awangardy” jest Walerij Koziejew.

Zespół „Park” jest laureatem festiwalu pieśni politycznej w kategorii grup rockowych. „Ansambel” specjalizuje się w jazz-rocku, a jego muzyka wyróżnia się (na plus) wśród dominujących na młodzieżowej scenie grup grających heavy i hard-rocka. „Parkiem” kieruje klawiszowiec Oleg Popow.

Wśród innych zespołów młodzieżowych w obwodzie warte postuchania są także „Orczanie” i „Chata wuja Toma” z Orska oraz „Lira” (rejon krasnogwardyjski) i wreszcie ostatnie muzyczne odkrycie naszej gazety — duet „Laskowy maj” śpiewający w modnym stylu disko.

RAIS KABANOW

Materiały przygotowali dziennikarze gazety „KOMSOŁSKOJE PLEMIJA” z Orenburga

WYŚCIG POKOJU

41

Przed reformą?

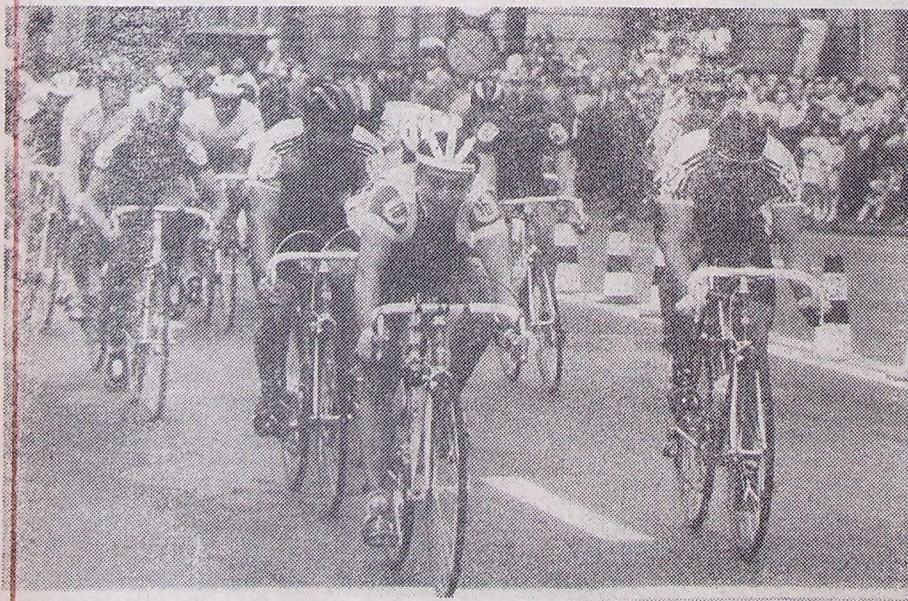
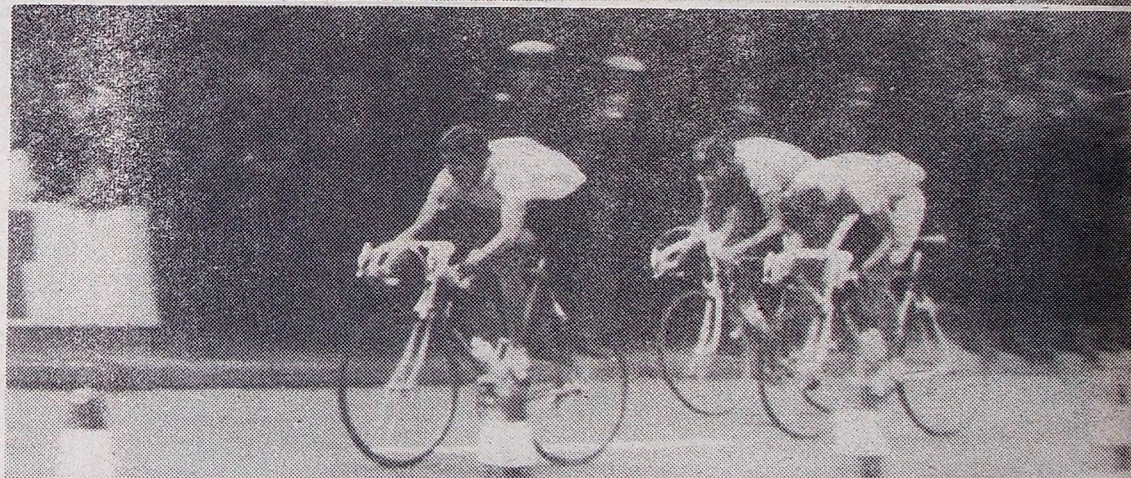
Zmagania kolarzy-amatorów budzą emocje, ale z biegiem lat jakby bardziej umiarkowane. I nie chodzi bynajmniej o emocje kibiców, ale wewnętrzne — w wyścigowej kolumnie. Wyścig staje się coraz bardziej skostniały w taktycznych układach narzucanych całemu peletonowi przez wielką czwórkę, trójkę lub — co bywa w ostatnich latach najczęstszą — dwójkę. Wielość pobocznych klasyfikacji sprawia, że wygodniej wyznaczyć sobie cel mniej prestiżowy, ale łatwiej osiągalny. Coraz więcej etapów jest po prostu nudnych.

Poza tym wyścig jest zbyt łatwy. W wielu innych amatorskich tourach kolarze wjeżdżają w znacznie wyższe góry, rozgrywają czasówki na trudniejszych trasach; nie mają luksusu półkilometrowej kolumny samochodów jadących za peletonem, przy pomocy których łatwo dojść grupę. Na Zachodzie popularne jest wjeżdżanie w Alpy, a Wyścig Pokoju omija znacznie niższe Tatry. Bezpownotnie minęły czasy, kiedy Szurkowski tracił w górach kilkanaście minut, a inni schodzili z rowerów i „pieszkiem” zdobywali szczyty. Trener Szurkowski twierdził przed startem, że góry — nawet te słowackie — nie rozbijają peletonu. Niektórzy wątpili. Życie przyznało rację szkoleniowcowi...

Etap do Legnicy też był nudnawy. Trójka kolarzy odjechała spokojnie i bez trudu dobiła do mety. Peleton dopiero w końcówce przyspieszył, dzięki czemu zmniejszyła się przewaga śmiałków. Kibice wyglądali Bodyka i doczekali się. Tyle, że na czwartym miejscu. Ktoś powiedział, że nie ma gorszego miejsca niż czwarte, ale w tym wypadku finisz Jacka świadczy o jego olbrzymim talencie. Widzowie czekający na przyjazd mocno spóźnionego peletonu korzystali z innych atrakcji. Wszystko było O.K., ale rok temu było jakby radośniej. Ogromne brawa należą się organizatorom przeglądu zespołów folklorystycznych; wokół estrady panował ścisk niczym na mecie 9 etapu WP. Z pewnością znalazłyby się i minusy. Chwała organizatorom, że nie pomalowali miasta do wysokości pierwszego piętra.

Czy jest szansa na ożywienie wyścigu? Obecny w kolarskim peletonie Hein Verbruggen — szef kolarzy zawodowych jest za tym, by za rok „proffi” stanęli wspólnie z amatorami na starcie. Tylko, żeby to nie byli słabeusze, bo jak przegrywać, to z dobrymi. Kibice potrafią wybaczyć porażki, ale nie przebaczą „udawanej jazdy”. A Legnicy przyda się dłuższy odpoczynek od wyścigowych emocji. Ale nie za długi...

Zdjęcia: Stanisław Celoch
Tekst: Zbigniew Jakubowski





Migawki

● Mechanik Jerzy Brodawka oba wieczory spędził w Legnicy pracując. Przygotowywał rowery na piątek. A miał sporo pracy. Nie wszystkie „Romety” nadawały się do dalszej jazdy. Najczęściej musiał korzystać z popularnego „zdzieraka”. — Dobrze, że tylko Halupczok i Uryga jadą na polskich rowerach, inaczej w ogóle bym nie chodził spać — tłumaczył w sali gimnastycznej I LO sympatyczny mechanik.

● Nadal nie rozumiemy, jak to się stało, że firma rozreklamowaną podczas wyścigu był belchatowski producent wody „Rio Lime”. Wykneliśmy tego specyfiku trochę w biurze prasowym i od razu mieliśmy skojarzenia z „zemstą Kaczawy”. Zwykła oranżada, słabo gazowana. Znamy w Legnicy kilku producentów zdecydowanie lepszych napojów. Firma z Belchatowa dostarczyła — ponoć — 8,5 tysiąca butelek tejże wody. Współczujemy pijącym.

● Zaskoczyli nas Kubańczycy którzy w legnickim Domu Towarowym kupili po dwie pary... butów zimowych. Z tego wniosek, że i tam dotarła klimatyczna pierestrojka.

● Gdy uciekająca trójka kolarzy mijala spokojnie linię lotnego finiszu w Złotorzy naczelnik niu sta był niepocieszony i zarazem zmartwiony — Czyżby nie interesowała ich walka o puchar który ufundowaliśmy dla najlepszego? — dziwił się burmistrz.

● Edward Olejniczak — trener narodowej kadry przełajowców, który podczas wyścigu pełnił funkcję łącznika prasowego, ze zdumieniem rozpoznał w funkcjonariuszu służby drogowej MO pilotującego peleton po ziemi legnickiej swojego byłego podopiecznego — mistrza kraju juniorów w przełajach. Prawda, że góra z górą się nie zejdzie, ale przełajowiec z przełajowcem...

● Był mistrz świata na torze — Janusz Kierzkowski — był kierownikiem polskiej drużyny i kierowcą polskiego wozu technicznego. Uczestnicy wyścigu właśnie to auto uznali za najlepsze w kolumnie. Wiadomo: BMW-meta... to nie FSO!

● Na kilkanaście minut przed przyjazdem kolarzy do Złotorzy jeden z milicjantów zagapił się i na trasę wjechała ciężarówka z gruzem gubiąc przy okazji sporo ładunku. Organizatorzy zadziatali błyskawicznie a kilku ludzi z łopatami i miotłami w mgnień sprzątnęło gruz. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby kolarze wjechali na te „igły”.

● Dziennikarze na mecie etapu w Legnicy zorganizowali popularnego „Totka”. Typowali kolejność na mecie Zakłady przyjmowano do godziny rozpoczęcia etapu w Kamienną Górę. Tylko redaktor Wojciech Mittelstaedt z „Trybuny Ludu” bezbłędnie wytypował pierwszą piątkę na mecie 9. etapu 41 Wyścigów Pokoju w Legnicy.

Krótko

● Z okazji 700-lecia Chojnowa TKK PTTK „Budrysi” organizuje w dniach 17—19 czerwca wojewódzki zlot gwiazdzysty turystów-kolarzy PTTK z metą w Chojnowie. Przewidziane są liczne imprezy sportowo-rekreacyjne i zwiedzanie obszaru chronionego doliny Czarnej Wody.

● W Elblągu odbył się ogólnopolski festiwal piłki ręcznej roczników 74 i 75. Dziewczęta MKS Cuprum pokonały: MKS Kwidzyn 16:9, Sambor Tczew 14:12, Truso II Elbląg 17:3, MKS Płock 11:10, MKS Lublin 15:9 i MKS Kępno 16:6, a w finale uległy Truso I 9:10. Zespół wystąpił w składzie: S. Jasińska, A. Szkoła, M. Barska, E. Bielak, K. Buczek, M. Kalinowska, P. Kubiak, A. Pruszczyk, M. i K. Stefanek, B. Toczek, I. Tomczyk i M. Zywicka. Zespoły chłopców Zagłębia Lubin zajęły piąte i szóste miejsce. Opiekunami zespołów byli — Julian Krasinski, Wacław Sroka i Andrzej Fil.

● Złotym medalistą OSM w podnoszeniu ciężarów został Krzysztof Kopczyński z Górnik Polkowice. Piąte miejsce wywalczył Dariusz Gudanowicz z Legrolu, szóste — Jacek Tarnowski, dziewiąte — Aleksander Tetlak, dziesiąte — Aleksander Michajluk — obaj z Górnik Polkowice.

● Prezesem Okręgowego Związku Akrobatyki Sportowej został Jerzy Radzio. Gratulujemy i życzymy sukcesów!

● Rozegrano WSM w szermierce. W szabli triumfował Darek Józwiak przed Sylwestrem Czerskim i Robertem Cieszką. W szpadzie zwyciężył Andrzej Małeckie przed Maciejem Felcmanem i Tomaszem Kołodziejskim. We florecie dziewcząt zwyciężyła Katarzyna Buła przed Małgorzatą Kiernicką i Beatą Swidonowicz.

● Zakończyły się II otwarte mistrzostwa szachowe KGHM i okręgu legnickiego. Mistrzem został Wojciech Didyk z Zagłębia Lubin, przed Krzysztofem Burzyńskim z Chrobrego i Markiem Kelerem z ZRM-u Lubin. W turnieju „B” pierwsze miejsce zajął Waldemar Leonowicz, drugie — Monika Pijaj, a trzecie — Adam Moc z ZG „Lubin”. Godna podkreślenia jest sprawna organizacja zawodów i atrakcyjne nagrody. Organizatorem był ZBGH Lubin.

● Rozegrano zawody strzeleckie o puchar przewodniczącego ZM ZSMP. Drużynowo triumfowały ZM Legmet przed ZOMO Legnica i ZSz Społowych. Indywidualnie najcenniej strzelał Stanisław Marzec z Legmetu przed Ryszardem Strzelczakiem z tego samego zakładu i Jackiem Sieradzkim z ZS Budowlanych. Wśród pań zwyciężyła Irena Tytuła z ZSZ nr 3 przed Violetą Kurkulowską z ZSSpż. i Anną Kowalską z tej samej szkoły.

● Ognisko TKKF Olimp było organizatorem osiedlowego biegu zwycięstwa na dystansie 1000 metrów. Startowało 216 dzieci w ośmiu kategoriach wiekowych. Wśród 11-latków najszybciej linię mety minęli: Agata Szymczak, Joanna Kida i Luiza Gierulka oraz Grzegorz Krysiński, Seweryn Drabent i Paweł Wilhelm; 12-latków — Just, na Kędziora, Magda Romanowska i Maria Madej oraz Grzegorz Kosturek, Irek Bartków i Przemek Ejsmont; 13-latków — Basia Jastrzębska, Ania Ławkiel, Karin Dziamecka oraz Andrzej Burba, Robert Sapieja i Darek Kolber; 14-latków — Ola Matuszewska, Kasia Dawidziuk i Iwona Kluska oraz Radosław Kowalik, Daniel Bar i Tomek Szewczyk. Poza nagrodami dla najlepszych, losowano atrakcyjne nagrody wśród wszystkich startujących. Pomysł wart powielenia w innych osiedlach.

● Znakomicie spisują się w rozgrywkach II ligi tenisiści ziemni Zagłębia Lubin. Do dwóch zwycięstw nad Błękitnymi Kielce i Bałdonem Katowice dorzucili kolejne: z Nadwiślanem Kraków 9:0, MKT Łódź 5:4 i Energomontażem Wrocław 6:3. Lubinianie zdecydowanie prowadzą w grupie i mają ogromne szanse na awans.

● Już jutro o godz. 10 na stadionie przy ul. Bielańskiej odbędzie się mecz Kadra NOT — Prasa Legnica. Przygotowano szereg innych atrakcji. Zapraszamy!

● W Lubinie odbył się turniej „nalo” w piłce ręcznej szkół średnich. Zwyciężyło Liceum Medyczne Lubin przed Studium Nauczycielskim z Głogowa i LO Głogów. Najlepszą zawodniczką turnieju i zarazem królową strzelczyń została A. Mazureczak.

(jaz)

W Bukówniej i Liścu

Jan Biliński

Bronisław Juraszek urodził się w 1926 r. w Pipiach pod Sieradzem. W Bukówniej (powiat Lubin) miał ojca, który najpierw jako jeńiec wojenny, a potem jako robotnik przymusowy sprowadził syna do siebie.

— Bardzo dobrze zapamiętałem ten barak. Stał obok mostu. Najpierw kwatrowało tam 25 jeńców polskich, wśród nich mój ojciec, a od lipca 1940 r. trzymano w baraku 35 jeńców francuskich. W 1940 roku 14 żołnierzy rzekło się praw jenieckich. Był wśród nich także mój ojciec. Po tym skierowano go do robót przymusowych. Podczas jednego z urlopów ojciec uzyskał dla mnie skierowanie do pracy u swego bauera.

Przed wyjazdem na roboty dłuższy czas ukrywałem się w domu. Czułem się jak szczone zwierzę. Wreszcie wyjechałem. We Wrocławiu, w zespole baraków urządzono nam kąpiel. Po dezynfekcji ubrania nie nadawały się do użytku. W Legnicy skierowano mnie do innego pracodawcy o czym powiadomiłem ojca. Musiałem jednak przepracować trzy miesiące, zanim przeniesiono mnie do Bukówniej.

Kilku Francuzów uciekło: jeden rowerem, z grabieżą w rękach. Po szczęśliwym powrocie do domu, odesłał bauerowi należność za rower. Drugiemu narzeczona przywiozła ubranie. W pościeli zostawił list z wyjaśnieniem, że ucieka bez pomocy kolegów.

W Bukówniej pracowało 12 Polaków. Mój bauer — Heinrich Brinning — był do zniechęcenia, ale wymagał jak każdy Niemiec. Dzierżał teren zamkowy, gdzie w starej ruście mieszkały dwie rodziny: Dobieralla i Poltze. Ten majdan hitlerowcy zamierzali przekształcić w podobóz jeńców radzieckich. Zwieziono drug kolczasty, koce i męzaki, jednak w 1943 r. prace ustały.

Inny bauer — Emil Birnbaum — prześladował zatrudnionych u siebie jeńców i cywilnych robotników przymusowych, którzy uciekali lub uzyskiwali przeniesienie. W arbitracie otrzymał przydział Polaka za ostrzeżeniem, że jeżeli „nowy” odejdzie, to nie otrzyma nikogo więcej. Stary Emil przez kilka dni był spokojny, ale koczył go awantury. Trafił na swego. „Nowy” Polak solidnie go poturbował. Bauer spotulniał i już do końca wojny w jego gospodarstwie panowała spokojna atmosfera.

Miejscową restaurację prowadzili dwie siostry. Jedna z nich szczególnie nie chciała Polakom sprzedawać piwa. Wszyscy życzyli jej, aby trafiła ją pierwsza kula wyzwoleńcy. W czasie ewakuacji, 8 lutego 1945 r., restauratorka wróciła do domu po jakiejś rzeczy. Wtedy pocisk z czołgu stojącego obok wysadzonego mostu uderzył w dom, a odłamek urwał Niemce pół czaszki.

Opodal, w Liścu, w budynku dworskim, Polacy często organizowali potańcówki, co denerwowało Niemców mieszkających w tym domu. Wzywali policjantów do posterunku w Chrostniku. Po przybyciu wachmistrzów obstawiali budynek, a wychodzących bili batogami. Nauka nie poszła w las. Wezwani inni razem z policjancami zastali domowników w łóżkach. Później uczestnicy za-

baw wystawiali czujki, które ostrzegwały przed zbliżającą się policją.

Latem 1943 r., któregoś niedzieli, odbyło się publiczne powieszenie Polaka w Chrostniku, w pobliżu pałacu. Skazaniec pracował uprzednio w majątku. Czarna karetka dowiozła go na miejsce egzekucji. Obok szubienicy, w asyście dwóch wachmistrzów stała z ogoloną głową partnerka wieszanego, robotnica z tego samego majątku. Po egzekucji Niemcy poinformowali zgromadzonych za co Polak został stracony. Zwłoki wywieziono samochodem.

W Bukówniej jedna z robotnic urodziła dziecko z naturalnego związku z polskim robotnikiem przymusowym. Odebrane matce niemowlę Niemcy umieścili w Domu Dziecka w Wąsoszu. Kiedy rodzice w drodze powrotnej do domu wstąpili do sierocińca, ku swej radości zastali synka zdrowego i żywego. Dzisiaj ten mężczyzna liczy ponad 40 lat i mieszka w Polsce.

7 lutego 1945 roku, po południu, do wsi weszło kilkunastu żołnierzy niemieckich z obsady lotniska lubińskiego. Powiedzieli, że tego dnia rano lotnisko opanowały wojska radzieckie. Wcześniej, od godziny czwartej, słychać było z północnego wschodu nasilające się odgłosy walk. Miejscowy nauczyciel, esesman, rozkazał zamknąć most, który wysadzone na nazajutrz o godzinie ósmej. Godzinę później nadjechały czołgi radzieckie. Trafiony w walce powietrznej myśliwiec radziecki spadł w Liścu. 8 lutego przed godziną dziewiątą nauczyciel uciekł autem. Zaraz potem odjechał też wozem konnym bauer. Prąd wyłączone dokładnie o dziewiątej.

Nocą z 7 na 8 lutego na wschód od Bukówniej Niemcy ustawili radiostację z obsługą i obstawą w sile 30 żołnierzy. Rosjanie zlikwidowali oddział, zdobywając kilkadziesiąt rowerów. 8 lutego przed południem, w rejonie radiostacji, na dużej wysokości krążył samolot niemiecki, ale ostrzelany z czołgu, w Liścu Niemcy byli przygotowani do walki. Gdy wjeżdżał pierwszy radziecki czołg, cywile sygnalizowali z okien czworaka rękami zagrożenie. Czołg wycofał się. Niemiecką grupę bojową ostrzelała artyleria. Niemcy stracili dużo wojska i sprzętu. Następnego dnia samoloty niemieckie ostrzelały kolumnę wozów konnych z zaopatrzeniem. Było trochę rannych i zniszczonych pojazdów.

Władze radzieckie nakazały nam wracać do domu. 11 lutego miała nastąpić przeprawa przez most. Jednak tego dnia uszkodziły go samoloty niemieckie. Ten prowizoryczny most pomagałem naprawiać. Obok stały cztery czołgi radzieckie rozbite z panzerfaustów. Prace przy naprawie mostu w Ścinawie trwały do wieczora. Dlatego musieliśmy nocować na siennikach w pralni.

Po wojnie wróciłem do Bukówniej i objąłem gospodarstwo rolne.

Opowieści o Legnicy

(19)

Lata dwudzieste i trzydzieste XV wieku upamiętniły się na Śląsku najazdami taborytów, a w odczuciu mieszkańców tych ziem bardziej może uciążliwym dla nich długotrwałym przygotowaniem obrony, przemarszami wojsk, kwatowaniem, kontrybucjami i zwykłymi swawolami żołnierskimi. Tak było zresztą w czasie każdej wojny, ale teraz trwało to dłużej i dochodził nowy czynnik — budzące fanatyzm obu stron waśnie religijne.

Ruch husycki, który rozwinął się w Czechach na początku XV wieku był w rzeczywistości ruchem społecznym i narodowym, a dopiero potem religijnym, chociaż hasła religijne wysuwane były przez jego zwolenników na pierwszy plan. „Husycy występowali za-

munta i Krzyżaków, której celem miało być rozgromienie husytów, a następnie rozbiór Polski, z której książęta śląscy mieli otrzymać „co do nich czy do ich przodków z dawna należało”. Nic wprawdzie z tego nie wyszło i w wyniku nowej woty Zygmunt poszukiwał zbliżenia z Polską, a potem również z dworem brandenburskim.

W połowie 1427 r. doszło wreszcie do zorganizowania krucjaty przeciwko Czechom. Zakończyła się ona jednak znowu klęską krzyżowców. W 1428 r. rozpoczęły się odwetowe pochody taborytów. Ludwik musiał przygotować się do obrony. Dnia 26 marca husyci dotarli do Brzegu. Ludwik opuścił miasto i udał się do Legnicy. Widać murom legnickiego zamku bardziej ufał. Nie wiemy dzisiaj czy udało mu się przekupić napastników (a zdarzało się to w tych wojnach często), faktem jest jednak, że oszczędził on posiadłości księcia. W każdym bądź razie współcześni posądzili go o znowę z heretykami, co naraziło księcia na duże kłopoty.

W 1430 r. miał miejsce ponowny najazd wojsk husy-

go niezależne: wyniszczające wojny husyckie, najazdy taborytów, którym nie był w stanie zapobiec. Czasy po prostu były już inne niż w latach panowania Ludwika I.

Osobno należałoby przyjrzeć się stosunkowi Ludwika II do Polski. Był on obojętny, albo wręcz wrogi. Znowu jednak wypadnie nam przyjąć pewną korektę do dzisiejszych pojęć. Dla Ludwika Polska to było po prostu królestwo Jagiellonów, a więc tych, którzy w jego mniemaniu, wydarli Piastom należną im koronę. Stąd też jego gotowość do wiązania się z wrogami Jagiellonów: Krzyżakami i Luksemburgami, byle tylko przy ich pomocy uzyskać bodaj część tej „wydartej” Piastom krainy. Nie możemy przy tym zapominać, że Ludwik II, może najbardziej z książąt legnickich, był typowym późnośredniowiecznym władcą feudalnym, dla którego nasze dzisiejsze pojęcie narodu i państwa były najzupełniej obce i niezrozumiałe.

Wojny husyckie

Janusz Chutkowski

równy przeciwko bogatym i możnym, jak i przewadze niemieckiego żywiołu na terenie ich państwa”. Sytuacja zaogniła się jeszcze bardziej po spaleniu Husa. W 1419 r. doszło do rozruchów w Pradze. „Zebrany tłum wdarł się do ratusza wyrzucając na bruk burmistrza, sędziego i jedenastu radnych”. Władzę objęli przedstawiciele ludu. To był już jawny bunt. Zygmunt Luksemburski nie mógł tego ścierpieć. W kwietniu 1420 r. wyruszyła na Czechy wyprawa Krzyżowców (była to bowiem wyprawa krzyżowa przeciwko heretykom) nie przewidywała jednak siły uzbrojonego ludu. Zygmunt uzyskał wprawdzie poparcie panów czeskich i koronował się na króla Czech, ale ostatecznie musiał wycofać się na Węgry. W 1421 r. zwołano do Zgorzelca zjazd książąt niemieckich. Przybyli tam również Ludwik II i Bernard niemodliński. Ludwik zobowiązał się dostarczyć 60 konnych rycerzy na wyprawę przeciwko husytom. Pomocy spodziewano się również od Krzyżaków.

Tymczasem sytuacja międzynarodowa zaczęła się komplikować. Czesi ofiarowali koronę Władysławowi Jagielle. Ten wprawdzie jej nie przyjął, ale polecił swego brata Witolda. W jego imieniu wyruszył do Czech Zygmunt Korybutowicz. W tym samym czasie nastąpiło zbliżenie polsko-brandenburskie na tle planowanego małżeństwa córki Jagiellę Jadwigi z Fryderykiem II. Książę Ludwik II znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Związany był i z Zygmuntem i z elektorem brandenburskim, a tymczasem znaleźli się oni w przeciwnych obozach. Nie miał jednak większych wahań. Przyłączył się do koalicji Zyg-

kich. Obsadził one Niemce i potrafiły obronić ją przed oddziałami śląskimi. W roku następnym husytom udało się rozbić kolejną wyprawę interwencyjną. W 1432 r. Polska sprzymierzyła się z taborytami, których skierowała przeciwko Krzyżakom. Ludwik II poparł natomiast Krzyżaków i wyraził nawet gotowość przyjęcia ich z pomocą. Po zawarciu pokoju z Krzyżakami wojska husyckie powróciły do Czech i niedługo potem ugodą zawartą z Kościołem katolickim zakończyła okres wojen religijnych w Czechach. Smutny był bilans tych wojen. Zniszczone zostały liczne wsie, a z miast Złotoryja, Brzeg, Lubin, Olawa, Strzelin i Niemcza. Sam książę Ludwik II niedługo już cieszył się pokojem. Zmarł 30 kwietnia 1436 r.

Jak ocenić osobę i czyny księcia Ludwika II. Wydaje się być przeciwnieństwem swojego dziada Ludwika I. Nie interesował się poważnie gospodarką swego księstwa. Znaczną część życia przeżywał poza jego granicami, podróżując nieomal po całej Europie. Zaciągał długi i zobowiązania, sprzedawał prawa i przywileje. Otrzymał księstwo znakomicie zagospodarowane i zasobne, a umierając zostawił je zrujnowane i zadłużone. Choć granice księstwa legnickiego znacznie się rozszerzyły, jednakże stało się to bez żadnej w tej mierze zasługi księcia. Czy można jednak czynić go wyłącznym odpowiedzialnym za ten stan rzeczy? Chyba jednak nie. Przecież nie miały wpływu zdarzenia od nie-

mia. Trudno go za to winić. I dla nas obecnie niektóre ówczesne motywy postępowania, wynikające z fanatyzmu religijnego są trudne do zrozumienia.

Upadek gospodarczy księstwa legnickiego za panowania Ludwika II był jednak względny. Ogromnym zadłużeniem księcia towarzyszył wzrost zamożności i znaczenia miast. Coraz liczniejsze przywileje nadawane były mieszczanom w zamian za pomoc finansową i pożyczki, ciągle potrzebującym pieniędzy księcia. Ukoronowaniem ich było nadanie mieszkańcom Legnicy prawa nabywania dóbr ziemskich, a wreszcie owo zaszczytne prawo używania do odciśnięcia pieczęci miejskich czerwonego wosku. Stopniowo władza księcia nad miastem stawała się iluzoryczna. Stan mieszczański rósł w siłę i znaczenie w miarę jak zmniejszała się siła księcia. Pogłębiało się też w miastach różnicowanie majątkowe i narastały antagonizmy pomiędzy bogatymi patrycjuszami, a ubogimi rzemieślnikami i wyrobnikami. Wśród tych ubogich i nie mających nic do stracenia szczególnie łatwo krzewiły się wszelkie nowinki religijne, zwłaszcza takie, które piętnowały wyzysk i nadmierne bogacenie się. Za życia Ludwika II udawało się jeszcze patrycjuszom uchronić przed gniewem ludu. Kierowano go po prostu przeciwko Żydom. W czasach jego następców doszło jednak w Legnicy do prawdziwej rewolucji. Ale o tym już w następnych opowiadaniach.

Ogłos zamykania więziennej bramy dla każdego jest taki sam. Dopiero za tą bramą zaczynają się podziały. Ci, którzy trafiają tu po raz pierwszy, przeżywają szok izolacyjny. Recydywiści przystosowują się prędzej, ale i ich reakcje są wyrazem starań o przeciwcieście skutków izolacji lub chociażby ich ograniczenie. Takim instrumentalnym działaniem są na przykład wszelkie samouszkodzenia i głodówki, bo „chcę się widzieć z prokuratorem”, „przeniosą mnie do innej celi”, „pójdę do szpitala”... Jeszcze innym sposobem łagodzącym tę izolację jest pisanie skarg i żądań, a także wytaczanie cywilnych procesów więziennym władzom.

Taki proces jest znakomitą odskocznią od więziennej codzienności. Po pierwsze trwa na tyle długo, że cała „przejemność” rozłożona jest na raty. Po drugie zawsze istnieje szansa, że sądowi nie wystarczy pisane słowo i zechce posłuchać i zobaczyć powoda. A wtedy trafia się podróż, a może i zmiana zakładu karnego, co stworzy dodatkowe urozmaicenie, jako że każde nowe otoczenie jest atrakcją. Po trzecie wreszcie wszystkim razem nie kosztuje, bo sąd wyznaczy pełnomocnika z urzędu. Na dodatek zawsze jest możliwe zmaterializowanie marzenia: „Jak wygram, będę miał szmalt”.

★

„Wnoszę pozew przeciwko zakładowi karnemu zamkniętemu w Zet. o odszkodowanie za nabytą podczas kary pozbawienia wolności w tym zakładzie karnym gruźlicę płuc w wysokości jednego miliona”.

Autor powyższych słów, 36-letni Leszek L. ma bardzo bogaty życiorys. Praktycznie większość swego dorosłego życia spędził w więzieniach i chyba niewiele pozostało już zakładów, w których jeszcze nie był. Nieliczne chwile wolności spędzał na zajęciach, które przeczyły wszelkim resocjalizacyjnym założeniom. Najczęściej kradł i rabował, bowiem pieniądze potrzebne mu były nie tyle do życia, co do popijania, bez czego zresztą tego życia zupełnie nie potrafił sobie wyobrazić. Pracował rzadko, jeżeli już — to jako robotnik sezonowy — i nadzwyczaj niechętnie. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że jego życiorys był bliźniaczko podobny do biografii starszych braci, więc w nielicznych momentach wspólnych spotkań, gdy akurat nikt z nich nie siedział, rodzina żyła zgodnie i przykładnie.

Nie tak dawno temu Leszek L. znalazł się pod kluczem za kolejną rozbój. Jak każdy „pensjonariusz” został wstępnie dokładnie zbadany (łącznie z prześwietleniem klatki piersiowej) przez lekarza. Zważywszy na prowadzony przez Leszka L. tryb życia wynik był zdumiewająco pozytywny. Absolutnie zdrowy, kategoria A — brzmiało lekarzkie orzeczenie.

Po kilku miesiącach przeniesiono go do innego zakładu — bliżej miejsca stałego zamieszkania i o zmniejszonym rygorze, czyli stworzono tu pozory normalnego życia. Po pracy, do której dowożono więźniów autokarem, w granicach określonych wielkością pawilonów mieli pełną swobodę poruszania się. Suche i ciepłe cele, właściwie bardziej przypominające sale szpitalne, nigdy nie były zamykane.

I właśnie tutaj, po trzech miesiącach, Leszek L. zaczął się skarżyć na złe samopoczucie, bóle głowy, podwyższoną temperaturę i ogarniającą go słabość. Lekarz zajrzał do karty zdrowia, zbadał, opukał i zaordynował rutynowe leczenie przeziębienia — polopirynę.

Miał jednak czas, a pozytywnych skutków nie było, wręcz przeciwnie — pacjent czuł się gorzej. Po przewiezieniu do jednego z więziennych szpitali poddaje się go wszechstronnym badaniom. Ich wynik jest jednoznaczny — gruźlica. — To oni są winni! — oskarża Leszek L. zakład karny, bo „wyżywienie było słabe, mięso tylko trzy razy w tygodniu” i lekarza, który ograniczył się do podawania polopiryny. Do Wydziału Cywilnego Sądu Wojewódzkiego w Legnicy wpływa wniosek o odszkodowanie za utratę zdrowia. Doznana krzywdę Leszek L. ocenia na milion złotych.

★

Sąd zwalnia Leszka L. od wniesienia kosztów sądowych i ustanawia pełnomocnika z urzędu. Potem, kiedy pozwany zakład karny wnosi o oddalenie powództwa, argumentując, że Skarb Państwa nie może odpowiadać za sam fakt zachorowania, a nikt nie jest tej chorobie winny, sąd powołuje biegłego. Czas tymczasem upływa. Leszek L. le-

czony jest intensywnie w więziennym szpitalu i ma pełną swobodę w podpowiadaniu sądowi kto naprawdę ma w tej sprawie rację.

„Nieprawdą jest, co twierdzi pozwany, że zaraziłem się gruźlicą od swoich braci, którzy na nią chorowali, ani że przyczyną zachorowania był mój tryb życia na wolności. Zawsze pracowałem i miałem w domu ugotowane. Jadłem codziennie co najmniej trzy posiłki o jednakowych porach. Palilem średnio tylko 10 papierosów. Nigdy nie nadużywałem alkoholu!”

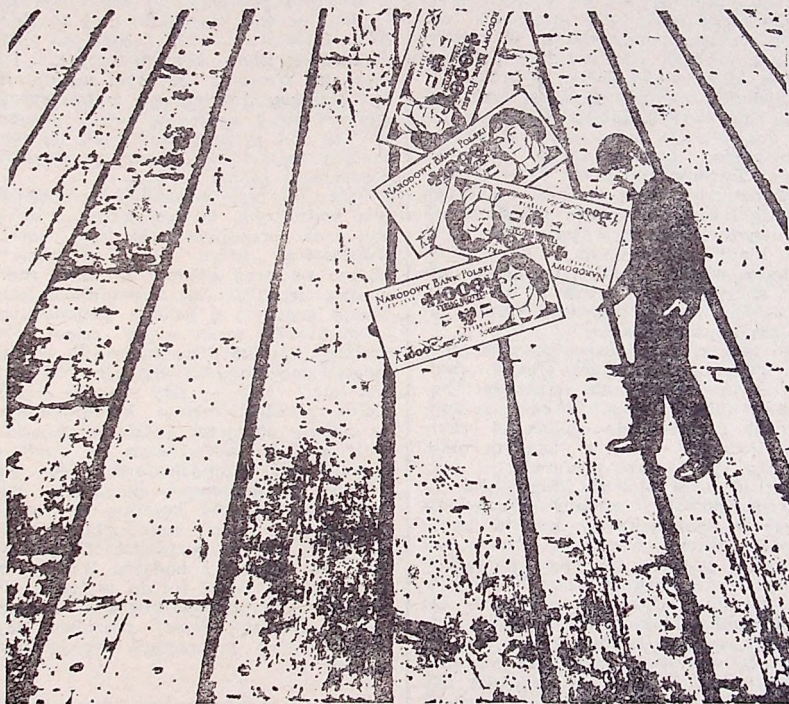
Kilka tygodni potem, Leszek L. proponuje „umożliwienie mi złożenia wyjaśnień i odpowiedzi na pytania strony

dłospisów, że w Zet. przygotowywano posiłki zgodnie z normami kalorycznymi, ustalonymi przez ministra sprawiedliwości, a często i powyżej owych norm. Odpadł więc również i ten zarzut pozwu.

Kiedy zapada sądowy werdykt, Leszek L. jest już całkowicie wyleczony i przebywa na zamkniętym oddziale dla ozdrowieńców. Po chorobie nie został najmniejszy ślad. Ale przecież Leszkowi L. nie tyle o zdrowie chodziło, co o ten milion. Nie zgadza się więc z oddaleniem powództwa, pozostałe punkty werdyktu, które mówią o kosztach tej „zabawy” obciążającej Skarb Państwa, zupełnie go nie interesują.

Milion

Anna Borska



pozwanej osobiście przed Wysokim Sądem”.

Ale sąd nie widzi takiej potrzeby, tym bardziej że nadchodzi opinia biegłego sądowego, który jednoznacznie stwierdza, że Leszek L. zaraził się gruźlicą (prawdopodobnie od chorych braci) jeszcze przed rozpoczęciem odsiadki wyroku. Od momentu zarażenia do zachorowania upływa zwykle kilka lat, przy czym w naszych warunkach epidemiologicznych tylko od dwóch do czterech procent ludzi „łapie” tę chorobę. Leszek L. znalazł się w tym nikłym odsetku tylko dlatego, że prowadził na wolności wybitnie niezdrowy tryb życia, co jest zresztą dokładnie udokumentowane w jego aktach. Biegły stwierdza również, że lekarz w Zet., mając przed sobą wynik prześwietlenia sprzed niespełna pół roku, świadczący o czystym obrazie płuc, w przypadku niecharakterystycznych objawów, nie miał żadnych podstaw, by gruźlicę rozpoznać, a więc też jest bez winy.

Sąd stwierdza także, po szczegółowym przeanalizowaniu więziennych ja-

Wnosi rewizję do Sądu Najwyższego. Zaplanowane na dłuższy czas urozmaicenie więziennej monotonii kończy się jednak dla Leszka L. zbyt wcześnie. Sąd Najwyższy rewizję oddala, nie dopatrując się najmniejszego związku przyczynowego między działaniem lub zaniechaniem działania funkcjonariuszy państwowych a powstałą szkodą, czyli chorobą więźnia.

I taki jest finał gry o milion...

★

Już niedługo Leszek L. opuści więzienne mury. Po raz kolejny stanie przed szansą normalnego życia. Jest całkiem zdrowy i zdolny do wykonywania każdej pracy, może tylko początkowo nie byłoby dla niego wskazane zajęcie hutnika czy górnika. Niestetych nie trudno jest jednak uwierzyć, aby pomyślał o jakiegokolwiek pracy. Zwłaszcza teraz, kiedy uważa się za skrzywdzonego przez los inwalidę, którego na dodatek odarto z marzeń o milionie...

Gwiazdy mówią

wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przyzwyczajeniem oka, a losów swoich gwiazd nie powierzą.

● **BARAN** (21.03.—20.04.). Dużą wagę przywiązujesz do obietnic osoby, która wszystkim wokół wszystko obiecuje i na ogół nie dotrzymuje słowa. Potraktuj te oferty z lekkim przyzwyczajeniem oka i nie rób żadnych planów z nimi związanych. Gwiazdy sprzyjają ci w tym tygodniu w sprawach urzędowych i finansowych.

● **BYK** (21.04.—21.05.). Czekasz, aby cię namawiać i nakłaniać, tymczasem sytuacja pomalutkę się odwraca, to ty będziesz musiał kogoś przekonywać do siebie. Nie udawaj księżniczki na ziarnku grochu, bo przegrasz na całej linii. W sprawach zawodowych cenne będą uwagi Lwa. Niebawem mile spotkanie.

● **BLIZNIĘTA** (22.05.—20.06.). Działasz bardzo nieśmiało, choć z drugiej strony jesteś zachęcany do zdecydowanych posunięć. Nie warto tracić czasu na podchody i zabieganie, lecz trzeba wykazać zdecydowanie. W domu małe problemy. Nie przejmuj się nimi. Spotkanie z Lwem przyniesie wiele niespodziewank.

● **RAK** (21.06.—22.07.). Nowe propozycje finansowe powinny wzbudzić twoją ciekawość. Dobrze się zastanów, nim zaryzykujesz dużą kwotę. Wiele wymagasz od kogoś bliskiego, a sam unikasz wysiłków. Taka sytuacja nie może trwać wiecznie i skończy się krachem uczuciowym. Rozpatrz dobrze swoją sytuację.

● **LEW** (23.07.—23.08.). Projekt, który od dawna forsujesz zostanie w pełni zaakceptowany. Ale czy to koniec kłopotów? Realizacja będzie trudniejsza niż planowanie. Musisz się uzbroić w cierpliwość i wytrwałość. Czekaj ci wydatek. Dlatego musisz pomyśleć o finansach. Pamiętaj o obietnicach danych Baranowi.

● **PANNA** (24.08.—23.09.). Popeniłaś błąd, który teraz trzeba naprawić. Musisz się dobrze zastanowić, jak uratować sytuację i nie popełnić następnej gafy. Nie lecz w sprawach sercowych na Koziorożca. On potrzebuje twego wsparcia, ale nie serca. Niebawem miła niespodzianka z daleka.

● **WAGA** (24.09.—23.10.). Chętnie ulegasz wiosennym złudzeniom. Nowa znajomość da ci wiele radości, ale żadnej przyszłości. Jeśli to uwzględni, wszystko będzie się układało pomyślnie. Tydzień przyniesie wiele spotkań. Zajmie to sporo czasu i pochłonie trochę pieniędzy. Staraj się unikać Wodnika.

● **SKORPION** (24.10.—23.11.). Przyjdziesz trudne dni. Zajma cię całkowicie sprawa rodzinna. Będzie to sytuacja bezwyjściowa, przynajmniej tak się wydaje. Nie zaniebuj jednak spraw zawodowych, bo one okazały się ważniejsze i ich konsekwencje będą dalekosiężne. Byk czeka na twoją wizytę.

● **STRZELEC** (23.11.—22.12.). Musisz zdobyć się na interwencję, jeśli chcesz pomyślnie załatwić swoją sprawę zawodową. Warunkiem powodzenia będzie twoja zdecydowana postawa. Bardzo wiele zależy od ciebie, musisz w to uwierzyć, aby wygrać. Mile spotkanie po latach nieco rozjaśni tydzień.

● **KOZIOROŻEC** (23.12.—20.01.). Musisz w tym tygodniu pilnować załatwienia przede wszystkim jednej sprawy bardzo dla ciebie ważnej. Jedno spotkanie bardzo ci zajmie i wprowadzi pewne komplikacje. Duża zmiana w rodzinie wprowadzi wiele zamętu i okaże się bardzo korzystna.

● **WODNIK** (21.01.—20.02.). Kłopoty finansowe wprawiają cię w popłoch. Nie bierz jednak na siebie zbyt wiele prac, bo to tylko skomplikuje sytuację. Tymczasem sprawy finansowe rozwiążą się dosyć niespodziewanie. Powinieneś odwiedzić kogoś, kto zawsze służył ci dobrą radą.

● **RYBY** (21.02.—20.03.). Teraz nie możesz działać otwarcie, lecz używać różnych dyplomatycznych wybiegów. Wprawdzie racja jest po twojej stronie, ale... Gdy otrzymasz nową finansową propozycję, ustal przede wszystkim warunki. Wielka przyjemność sprawi ci spotkanie starych przyjaciół.

listy

Iść z postępem

W Gromadce od kilku lat działa nowy ośrodek zdrowia, nowoczesnie urządzone, czysty. Obsługa chorych też bardzo dobra. Martwi mnie jedynie fakt, że stosuje się przestarzałe praktyki związane z rejestracją. Za okienkiem znajduje się pani, która nie rozumiała, że w obecnych czasach trzeba iść z postępem. Otóż, jak mi oświadczyła, nie praktykuje rejestracji chorych przez telefon, ponieważ ludzie z kolejki na to się nie zgadzają. Chcąc zarejestrować się do stomatologa, trzeba ustawić się w kolejce przed godz. 6, żeby móc się zarejestrować o godz. 7. Stomatolog przyjmuje od godz. 9.30, o ile zdąży przyjechać z Chojnowa. Jeżeli nie przyjedzie, to mówi się trudno, trzeba iść do domu, aby znów zjawić się za kilka dni, bo dentysta przyjmuje tylko w poniedziałki i środy po 15 osób na dzień (tzn. od 10.30 do 11.30).

MIESZKANIEC KRZYŻOWEJ

Czterdzieści lat minęło...

Zwracamy się z prośbą o interwencję w kwestii nas nurtującej od czterech dziesięcioleci, a dotyczącej wykonania oświetlenia ulicy Asnyka w Chojnowie i budowy chodnika. Stan ulicy, posiadającej obustronny głęboki rów, krętej i zadrzewionej, stwarza poważne zagrożenie pieszoemu podczas ruchu pojazdów. Drzewostan, nie kontrolowany od lat, również budzi wiele obaw. Wielokrotnie zwracaliśmy się do ojców miasta i w niezmienionym stanie skreślamy dziesięciolecie.

MIESZKAŃCY UL. ASNYKA w Chojnowie

„Handel sterowany (w budownictwie)”

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w numerze 16 „Konkretów”, uważam za stosowne zwrócić uwagę na niektóre istotne aspekty poruszonego tematu. Artykuł ukazuje wykonawców budownictwa w niezbyt korzystnym świetle, zwłaszcza w odniesieniu do służb zaopatrzenia. Prawda jest, że w skali roku ustalona pula materiałów, z reguły dociera do województwa, jednak rytmika tych dostaw pozostawia wiele do życzenia i ma istotny wpływ na realizację zadań. Zdarzające się zbyt często długotrwałe braki określonych materiałów decydują niejednokrotnie o terminach oddawania obiektów i chociaż w konsekwencji materiał dociera do odbiorców, to straconego czasu nie da się już odrobić. Ponadto, nikt już wtedy nie pamięta przyczyn opóźnień w realizacji budownictwa. Przykładem tego był prawie dwumiesięczny okres braku dostaw podstawowych profili stali zbrojeniowej w II kw. 1987 roku oraz trwający cały wrzesień 1987 r. okres braku grzejników żeliwnych. Ocena zaopatrzenia budownictwa w roku ubiegłym przedstawiona w artykule należałoby wzbogacić o sondę u odbiorców. Przełom pierwszego i drugiego kwartału 1987 r., to niestający okres interwencji o dostawy poszczególnych profili stali zbrojeniowej decydujących o ciągłości produkcji fabryk domów, a tym samym o rytmie montażu. Na przestrzeni roku notowano braki dostaw styropianu, płyty pilśniowej miękkiej, armatury przemysłowej, armatury sieci domowej, łączników z żeliwa ciągłego oraz grzejników żeliwnych, które nie zawsze wynikały z pracy LCMB, ale niewątpliwie miały miejsce.

Jujka



—JEST BARDZO PRACOWITY, POTRAFI DZIENNIE DO PIĘCIU KRZYZÓWEK ROZWIĄZAĆ...

Nie w pełni zatem prawdziwy jest wniosek, że braki te nie decydowały o rytmie produkcji i o poziomie zrealizowanych efektów.

Na marginesie chciałbym wyjaśnić, że Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji steruje wyłącznie sprzedażą materiałów będących w obowiązkowym pośrednictwie, zgodnie z uchwałą nr 180/87 RM z dnia 14.12.1987 r., oraz w myśl zasady uchwały 124/85 RM. Tak więc opinia w tej kwestii, zamieszczona w artykule, mijają się z prawdą.

Zabieganie o komplementarność dostaw dla potrzeb budownictwa pozwalających na właściwe wykorzystanie potencjału jest chyba działaniem uzasadnionym. Nie podważając znaczenia LCMB w procesie budownictwa, ze zrozumiałych względów oczekujemy dalszego, intensywnego rozwoju tej instytucji i coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb przedsiębiorstw budowlanych.

JÓZEF SPYRA
dyrektor naczelny
Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji
w Legnicy

„Niedbałstwo i niegospodarność”

W odpowiedzi na list zamieszczony w „Konkretach” z 29.04.88, dotyczący niewłaściwego utrzymania terenów na osiedlu Kopernik w Legnicy, Zarząd Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyjaśnia:

„Wioska słowiańska” nie stanowi własności spółdzielni i nie znajduje się na terenach spółdzielczych. Pomimo że nie jest naszą własnością, kilkakrotnie organizowaliśmy sprzątnięcie terenu w

czynnie społecznym z udziałem młodzieży szkolnej. Kierownictwo spółdzielni wielokrotnie zwracało się do Urzędu Miejskiego w Legnicy z wnioskami o przydzielenie środków na kompleksową renowację obiektu, niestety — bez pozytywnego skutku. W marcu br. usunęliśmy uszkodzone drabinki drewniane. Stwierdzenie, że „Spółdzielnia przyczyniła się do dewastacji wioski słowiańskiej” jest zarzutem bezpodstawnym, chyba że przez dewastację rozumie się to, że korzystają z niej między innymi dzieci naszych mieszkańców.

Przy boisku do tenisa ziemnego nie było trybun, a boisko do gry kosowej nie należy do terenu LSM, podobnie jak „Wioska słowiańska”.

Ogrodenie trawników i skwerów wykonujemy z rur czarnych pochodzących z demontażu węzłownice ciepłych odkupionych po cenie złomu od ZEC Legnica. W sporadycznych wypadkach stosowano rury ocynkowane pochodzące z demontażu uszkodzonych pionów wodnych.

Wydeptywanie ścieżek przez trawniki i skwery jest nie tylko bołącząką naszych zasobów. Pomimo corocznej renowacji zdeptanych terenów, nasadzeń drzew, krzewów i siania trawy oraz bieżącej współpracy z organami ścigania, nie jesteśmy w stanie skutecznie wyeliminować dewastacji terenów.

Prawdą jest, że w drzwiach wejściowych do budynków w miejsce bardzo często wybitych szyb stosowano w okresie ubiegłym blachę czarną. Spowodowane to było brakiem szkła zbrojeniowego oraz koniecznością niezwłocznego zabezpieczenia budynków przed nadmiernymi stratami ciepła.

Nie miało miejsca wykonywanie jakichkolwiek prac koparką na terenach zielonych, a tym bardziej wykorzystywanie jej przez kilkanaście dni i trudno ustosunkować się do takiego ogólnego stwierdzenia nie mającego naszym zdaniem potwierdzenia w rzeczywistych faktach. Nie znajduje potwierdzenia także stwierdzenie o braku jakichkolwiek napraw urządzeń zabawowych na placach zabaw. Naprawy takie dokonywane są co roku w ramach wiosennego porządkowania terenów i były wykonywane także w tym roku.

Występująca na przestrzeni ostatnich lat nagminnie dewastacja urządzeń zabawowych, skwerów, drzew jak również kłatek schodowych i pomieszczeń ogólnego użytku (pralnia, suszarnia) mimo energicznego działania ze strony spółdzielni jest praktycznie rzecz biorąc nie do opanowania.

W 1987 r. zorganizowaliśmy 30 czynów społecznych, których efektem miało być uporządkowanie otoczenia budynków mieszkalnych. W czynach społecznych uczestniczyło ogółem 70 członków. Podobnie jest w każdym roku. Czy nie jest to fakt wymowny?

Zarząd LSM stoi na stanowisku, że bez zdecydowanej zmiany stanowiska członków spółdzielni w kwestii zapobiegania aktom dewastacji i zaangażowania w prace na rzecz porządkowania osiedli, wygląd naszych zasobów nie ulegnie radykalnej poprawie. Do propagowania takiego stanowiska wykorzystujemy dosłownie każdą okazję, a przede wszystkim statutem zebrania członkowskie. W naszych osiedlach następują pozytywne zmiany, ale niestety przede wszystkim za sprawą właściwych służb spółdzielni.

Jak długo jednak to może trwać?

ZYGMUNT GROMADZIK

Prezes Zarządu
Legnickiej Spółdzielni
Mieszkaniowej

„Przysłona zero” - c.d.

W nawiązaniu do notatki w numerze 16/88 Waszego tygodnika wyjaśniam, że budujący nasz hotel obojętni mur przed obiektem terakotą fatalnej jakości, z której już przy rozruchu hotelu zeszła wierzchnia glazura. Oblazły płytki nie tylko nie zdołały obiektu a wręcz straszły szpetotą. Poniżej w początkowym okresie funkcjonowania hotelu grzechem byłoby wymienić drogą glazurę, ratowano sytuację malowaniem. W miarę upływu czasu płytki nie tylko coraz bardziej niszczały, ale wręcz zaczęły spadać. Jeśli dołączyć do tego pęknięcia tarasu przed wejściem do restauracji z zalaniem jego prawej strony (prawdopodobnie na skutek braku odwodnienia tarasu), nie sposób zastosować już jakiegokolwiek półśrodków i dlatego przystąpiono do remontu tarasu z jednoczesnym jego odwodnieniem i wyłożeniem murków trwałszym piaskowcem.

To wszystko wiedziałby Wasz pracownik, gdyby zasięgnął informacji u źródeł, nie zaś u pracowników wy-

konawcy, ale widocznie „Konkrety” lubią mieć się z konkretnymi i bazować na najmniej wiarygodnych informacjach. Zawsze to można w tej sytuacji dołączyć trochę własnych dywagacji, ale czy celowych?

ELŻBIETA SZWAROCKA

Kierownik hotelu „Cuprum”
w Legnicy

OD AUTORKI: Jak wynika z podanych w liście informacji, krytykując zbijanie „terakoty fatalnej jakości” nie mineliśmy się jednak z konkretnymi. Nie chcielibyśmy, na zasadzie odbijania piłeczki, zarzucać niczego autorce listu, ale szkoda, że nadal nie wiemy najważniejszego: Kto (i dlaczego) dokonał ongiś odbioru fuszarki?

AGNIESZKA SZYDŁOWSKA

Reformować, ale jak?

Coraz częściej i coraz głośniejszą mówi się dziś o reformie gospodarczej. Poszukuje się rozwiązań, które w oparciu o obowiązujące regulacje prawne pozwoliłyby poprawić organizację pracy oraz sposób funkcjonowania przedsiębiorstw i instytucji państwowych. Przeprowadzana jest atestacja.

Obserwacje czynione na co dzień uświadczają jednak, jak bardzo opornie wdrażany jest proces przemian, jak wiele jeszcze istnieje sił zachowawczych gotowych hamować zainicjowany proces reformowania całej gospodarki.

Ostatnio pojawiła się koncepcja połączenia w woj. legnickim dwu wielkich przedsiębiorstw: WPK i PKS w jedno przedsiębiorstwo komunikacyjne. Pomysł, na pierwszy rzut oka, wydaje się być ciekawy. Pragnie się w ten sposób wyeliminować podwójne kursy autobusów w obu przedsiębiorstwach na tych samych trasach, by przez to poprawić organizację pracy.

Tylko nie tutaj nie mówi się o zwykłym podróży, korzystającym z usług obu tych przedsiębiorstw. Czy koszty eksploatacji, które mają zasadniczy wpływ na cenę biletów są takie same w obu firmach? Jak wspomnianą koncepcję pogodzić z ustawą antymonopolową, której zasadniczym celem jest przecież eliminowanie monopolu, dyktujących swe warunki przeciętnemu obywatelowi? Czy — gdy istnieć będzie jedno przedsiębiorstwo komunikacyjne — zwykły obywatel będzie miał możliwość wyboru korzystania ze środków komunikacji samochodowej, co jest przecież podstawowym elementem stymulowania obniżki kosztów w konkurencyjnych sobie przedsiębiorstwach? (Jeśli nie będzie oczywiście liczyło się tylko na dotacje z budżetu WRN). Zamiast więc uciekać się do metod administracyjnych (centralizacja — zaprzeczenie reformy), lepiej poszukać najpierw rezerw w samych przedsiębiorstwach.

W tym samym czasie pojawiła się inna ciekawa koncepcja, by w Lubinie utworzyć nowe przedsiębiorstwo budowlane, konkurencyjne dla Lubuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Jedną inicjatywą zaprzecza więc drugiej? Nie dodać, nie ująć. I gdzie tu logika i konsekwencja we wdrażaniu zasad reformy?

Walka o reformę więc trwa — na dole i na górze...

JAN POL
Ścinawa

Jujka

—UPRZEDZAM, DZIŚ MAMY PIĄTEK, TRZYNASTEGO...



Jujka

—JAK TO NIE MA? PRZECIEŻ WYDALISMY DECYZJĘ, ŻEBY BYŁO!



Dziwna recenzja

Zwracam się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie na łamach Waszego tygodnika następującego sprostowania:

Zamieszczona w XIII tomie „Szkiców Legnickich” recenzja serii wydawnictw Wojewódzkiego Domu Kultury w Legnicy „Opowieści o...” jest w swej krytycznej wymowie celem przyczynkiem do doskonalenia umiejętności wydawniczych WDK w Legnicy. Jednak bezpodstawnie szkaluje dobre imię osób, które swoją życzliwą radą zdominowały nas do wydania tej serii. Pan Andrzej Niedzielenko nie był „recenzentem” żadnego z tomików ww. serii i nie znał tekstów wstępów do poszczególnych tomików i nie miał wpływu na ostateczny kształt wydawnictwa, w związku z tym nie może ponosić odpowiedzialności za poziom edytorski omawianych wydawnictw; znał jedynie kilka maszynopisów U. i A. Wiązków i zachęcił wydawcę do podjęcia trudu wydania tej potrzebnej serii. Nazwisko pana A. Niedzielenki znalazło się w stopce wydawniczej bez jego wiedzy, wyłącznie jako kurtuazyjny gest redaktorów. Zaświadczam również, że p. A. Niedzielenko nie „skorzystał” z żadnych honorariów. Powyższe sprostowanie nie uwalnia WDK od odpowiedzialności za poziom merytoryczny i edytorski omawianych wydawnictw. Do prezentowanej w recenzji oceny postaramy się odnieść na łamach „Szkiców Legnickich”.

TADEUSZ LUNKIEWICZ
Dyrektor WDK w Legnicy

PS. Ponieważ moje nazwisko jest również wymienione w tym samym kontekście w recenzji w XIII tomie „Szkiców Legnickich” pragnę zapewnić, że z tytułu wydawania tej serii nie otrzymałem ani jednej złotówki honorariów.

T.L.

Opłata - według uznania?

27 marca br. jechałam ze stacji Wrocław (wyjazd o godz. 22.22) do Ustronia Morskiego do anatorium „Czechszyn”. Podczas kontroli dowiedziałam się, że nie mam na bilecie potwierdzenia (pieczętki) kasy biletowej. Konduktor zażądał ode mnie za to przewinienie 630 zł. Wydało mi się, że to jest zastosowana kara, a nie opłata za postawienie stempla na bilecie.

Przewinienie moje wynikało z nieświadomości. Tłumaczyłam konduktorowi, że moim zdaniem opłata jest bardzo wysoka. Byłam nawet oburzona, ale z gestem położyłam pieniądze na łóżku w wagonie sypialnym z zapytaniem, czy wystarczy, czy jeszcze więcej. I w tym momencie „zmiekle” serce konduktora i „honorowo” zwrócił mi 200 zł. Wyśłam na korytarz. W następnym przedziale ta sama historia. Delikatnie zapytałam panią (jechała także do sanatorium), ile zapłaciła za to przewinienie. Oświadczyła mi, że 500 zł. Takich osób było zapewne więcej.

I oto nasuwające się pytania: Jakim czynnikiem kierował się pan konduktor? Czy mógł stosować taryfę według swego widzimisię? Jaka naprawdę ma być opłata za potwierdzenie na bilecie przez konduktora?

JADWIGA URBANOWICZ
Legnica

Budowlana Spółdzielnia Pracy

„A E O B U D”

W LEGNICY

OFFERUJE USŁUGI:

1. Montaż: instalacji siłowej, sterowniczej i oświetleniowej z powierzonych materiałów;
2. Prace: konserwacyjne, remontowe i rozruchowe urządzeń elektrycznych w zakładach przemysłowych;
3. Prace: konserwacyjne i pomiarowe transformatorów mocy;
4. Przeglądy, konserwacja aparatury w rozdzielniach niskiego i średniego napięcia;
5. Okresowe kontrole zabezpieczeń i aparatury rozdzielni średniego napięcia;
6. Pomiary: skuteczności zerowania i izolacji instalacji elektrycznej;
7. Lokalizacja tras i miejsca uszkodzeń kabli elektroenergetycznych niskiego i średniego napięcia;
8. Lokalizacja tras rurociągów ułożonych w ziemi;
9. Remont i konserwacja suwnic;
10. Pomiary: rezystancji uziemienia, napięć dotykowych, rezystancji stanowiska roboczego;
11. Pomiary: prądów, napięć roboczych oraz poboru mocy przez odbiorniki;
12. Pomiary: stopnia zużycia łożysk.

Zlecenia prosimy kierować pod adresem:

59-220 Legnica, ul. Staffa 10. Skrytka pocztowa 99.

Informacji udziela Dział Produkcji i Usług, telefon 215-15, w godz. 7.00—10.00.

857-k

Spółdzielnia Pracy „Uniwersal”

w Lubinie

I N F O R M U J E

PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ,

że 2 maja 1988 r. wznowił swoją działalność Zakład Pralniczy w Żukowicach.

Zakład Pralniczy świadczy usługi w zakresie:

- prania odzieży roboczej i ochronnej,
- prania firan i zasłon.

Bliższe informacje można uzyskać pod numerem telefonicznym 33-30-53 w Głogowie.

Ponadto informujemy P.T. Klientów, że od dnia 1.06. do 31.08.1988 r. udzielamy 10-procentowej bonifikaty za usługi czyszczenia garderoby.

955-k

SPECJALISTYCZNY SZPITAL CHIRURGICZNY

w Legnicy, ul. Rewolucji Październikowej 1

ZATRUDNI NATYCHMIAST

1. KIEROWNIKA sekcji eksploatacyjno-technicznej
— wymagane wykształcenie średnie techniczne, uprawnienia budowlane i 7-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.
2. SALOWE.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dyrekcji Specjalistycznego Szpitala Chirurgicznego w Legnicy, III p., pokój 411.

948-k

Spółka z o.o. — jednostka gospodarki uspołecznionej

Z A T R U D N I:

- doświadczonych akwizytorów wszelkich branż,
- organizatorów produkcji i obrotu towarowego,
- operatywnych pośredników w realizacji różnego rodzaju umów,
- ludzi pozyskujących zlecenia dla naszej firmy.

Zatrudnimy najchętniej na umowę-zlecenie i umowę prowizyjną.

Oferujemy bardzo wysokie zarobki.

Praca w miejscu zamieszkania — kontakt tylko przy zawieraniu umów i wypłacie wynagrodzenia.

Oferty prosimy kierować pod adresem: PHZ „CONSPIAST”, Spółka z o.o., 59-220 Legnica, skr. poczt. 9, teleks: 0782536.

951-k

JAWORSKIE ZAKŁADY CHEMII GOSPODARCZEJ

„P O L L E N A”

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST PRACOWNIKÓW

do pracy w nowym dziale sulfonacji (zamieszkałych w Jaworze):

- I. Tylko mężczyźni po odbytej służbie wojskowej — praca w systemie czterobrygadowym:

1. TECHNIK ELEKTROMECHANIK, MECHANIK lub CHEMIK na stanowisko brygadzysty — 1 osoba;
2. APARATOWY — wykształcenie zawodowe — 14 osób;
3. STOKAZOWY — wykształcenie zawodowe — 4 osoby;
4. ELEKTROMECHANIK — konserwator urządzeń — 3 osoby;
5. AUTOMATYK — konserwator aparatury kontrolno-pomiarowej — 4 osoby.

W pozycjach 4 i 5 mile widziana dwuzawodowość ELEKTROMECHANIK — AUTOMATYK.

- II. Tylko mężczyźni — praca w systemie jednozmianowym:

1. ŚLUSARZ REMONTOWY — 1 osoba;
2. SPAWACZ z uprawnieniami do spawania gazowego i elektrycznego — 1 osoba;
3. TOKARZ-FREZER — 1 osoba.

- III. Mężczyźni lub kobiety — praca w systemie czterobrygadowym:

1. LABORANT — śr. chemiczne — 5 osób.

Do czasu uruchomienia działu praca na wszystkich stanowiskach w systemie jednozmianowym.

Zakład zapewnia atrakcyjne zarobki po przepracowaniu okresu próbnego.

Informacji udziela Dział Służby Pracowniczej JZChG „POLLENA”, telefon 30-31, wewn. 39; lub kierownik Działu Sulfonacji, telefon 30-31, wewn. 19.

954-k

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„U N I W E R S A L”

w Lubinie,

ul. M. Skłodowskiej-Curie 70

I N F O R M U J E,

że z dniem 6 maja br. uległy zmianie numery telefoniczne centrali naszej spółdzielni.

Nowe numery telefoniczne centrali:

44-35-13, 44-10-18, 44-15-34.

952-k

GINNY
OŚRODEK KULTURY
w Nielubi, tel. 33-10-96

S P R Z E D A

PIEC ŻELIWNY

typu Eca IV, sześcioczołowy, rok produkcji 1983.

Wszelkie informacje w Gminnym Ośrodku Kultury w Nielubi.

897-k

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO

Oddział w Legnicy, ul. Anielewicza 3a

ogłasza przetarg nieograniczony

- na sprzedaż samochodu marki Star A 29, nr rej. LGA 299N, rok produkcji 1969, zużycie 75 proc., cena wywoławcza — 429 000 zł.

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 3 VI 1988 r. o godz. 10.00. W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie oddziału do 1 VI 1988 r.

Przetarg odbędzie się w Legnicy przy ul. Anielewicza 3a. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 10.00—12.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

896-k

KOMENDA WOJEWÓDZKA STRAŻY POŻARNYCH

w Legnicy, ul. Piotra i Pawła 4

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż pojazdów samochodowych:

1. Samochód Star 26 GBAM, rok prod. 1967, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza — 123 750 zł.
2. Samochód Star 26 GBAM, rok prod. 1969, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza — 165 000 zł.
3. Samochód Żuk A-15, rok prod. 1969, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza — 401 100 zł.
4. Samochód Żuk A-15, rok prod. 1971, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 223 000 zł.
5. Samochód Star 25 GBM, rok prod. 1965, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 634 000 zł.
6. Samochód Star 25, rok prod. 1962, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 634 000 zł.
7. Samochód Star 25, rok prod. 1965, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 204 128 zł.
8. Samochód Żuk A-15, rok prod. 1971, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza — 267 600 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym od daty ukazania się ogłoszenia, o godz. 9.00 w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Legnicy, ul. Piotra i Pawła 4.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie KWSP w Legnicy, najpóźniej dwa dni przed przetargiem.

Pojazdy można oglądać:

- pozycje 1, 2, 3 — w KRSP Głogów, ul. Rzeźnicza 10,
- pozycje 4 — w KRSP Złotoryja, ul. Okrzei 1,
- pozycje 5, 6 — w KRSP Lubin, ul. Ścinawska 37,
- pozycje 7, 8 — w OSP Prochowice, ul. Wrocławska 65.

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Legnicy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W przypadku niedojścia I przetargu do skutku II przetarg odbędzie się o godz. 11.00.

947-k

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

„PIEKARY”

Legnica, ul. Ziemowita 1

przekaze w ajencję

sklep spożywczy nr 31 w Legnicy przy ul. Kasjopei.

Szczegółowe warunki przekazania do omówienia w biurze spółdzielni, telefon 254-22 lub 234-32.

950-k

ZAKŁAD BUDOWNICTWA GÓRNICZO-HUTNICZEGO

KGHM W LUBINIE

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie niżej wymienionych robót:

1. Osiedle „Piekary” w Legnicy — budynki nr 373, 374, 375, 376, 377, 378:
 - ścianki działowe,
 - tynki wewnętrzne,
 - cokoly,
 - obróbki blacharskie,
 - posadzki lastryko w łazienkach i na klatkach schodowych;
2. ZG „Sieroszowice” — budowa Szybu SW-1, bar z portiernią oraz Rozdrabialnia I i II:
 - roboty murowe,
 - tynki,
 - malowanie konstrukcji stalowych.

Dokumentacja projektowa do wglądu w siedzibie ZBGH Lubin, ul. Marii Skłodowskiej-Curie nr 92, pokój 206. Zapewniamy komplet materiałów na wykonanie wyżej wymienionych robót.

Oferty wraz z kalkulacją jednostkową 1 roboczogodziny z wszystkimi składnikami prosimy składać w sekretariacie zakładu w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i zakłady prywatne.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu, licząc od dnia ukazania się ogłoszenia w prasie, w pokoju nr 228 budynku dyrekcji ZBGH, o godz. 10.00.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

956-k

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

w Legnicy, ul. Marchlewskiego 22

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż

SAMOCHODU MARKI ŻUK A-09M

rok produkcji 1973, nr rejestracyjny LGA 193N, stopień zużycia 75 procent.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym, licząc od dnia ukazania się w prasie ogłoszenia o przetargu o godz. 11 w świetlicy spółdzielni.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie spółdzielni do godz. 14.

Cena wywoławcza — 390 tys. zł.

Pojazd można oglądać w ciągu trzech dni poprzedzających przetarg od godz. 9 do 13.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

953-k

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Prochowicach

ZATRUDNI OSOBY

do prowadzenia zakładu usług

„MAGLOWANIE BIELIZNY”

w systemie agencji.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale spraw pracowniczych GS Prochowice, tel. 378.

959-k

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ

w Legnicy

PRZEPRASZA

RODZINĘ I UCZESTNIKÓW

uroczystości pogrzebowych zmarłej Marii Mileczanowskiej za opóźnienie powstałe w dniu uroczystości.

Cheśmy wyrazić ubolewanie i głęboki żal z powodu incydentu, który powstał z naszej winy.

899-k

Kolegium ukarało

ZŁOTORYJA

Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Złotoryi ukarało:

RYSZARDA ISKRĘ (s. Józefa, ur. 2. 12. 1948 r., zam. w Złotoryi, ul. Wojska Polskiego 10/1) grzywną 30.000 zł (z zamianą w razie niezapłacenia na 30 dni aresztu zastępczego, biorąc 1 dzień aresztu za równoważnik grzywnie 1.000 zł) i obciążyło kosztami postępowania w wys. 1.000 zł za to, że 31. 10. 1987 r. o godz. 22 przed budynkiem nr 10 przy ul. Wojska Polskiego w Złotoryi, będąc po użyciu alkoholu, wszczął awanturę używając głośno słów wulgarnych, czym zakłócił spokój i porządek publiczny.

LEGNICA

Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Legnicy ukarało:

IRENEUSZA HERMASZUKA (ur. 1. 03. 1956 r., zam. w Legnicy przy ul.

Zwirki i Wigury 24/5) grzywną 25.000 zł z zamianą na 25 dni aresztu zastępczego, przyjmując 1 dzień aresztu za równoważnik grzywnie 1.000 zł oraz obciążyło kosztami postępowania w wys. 1.000 zł za to, że 29. 11. 87 r. około godz. 21 przy ul. Zwirki i Wigury przy wejściu do lokalu wyborczego nr 35, będąc po użyciu alkoholu głośnym śpiewem i hałasem zakłócił spokój i porządek publiczny oraz wywołał zgorszenie w miejscu publicznym. Rozprawa w trybie przyspieszonym.

LUBIN

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Lubina ukarało:

JANA MIERZWIŃSKIEGO (s. Stanisława, ur. 14. 02. 1961 r., zam. Słup, gm. Wińsko) grzywną 30.000 zł i kosztami postępowania w wys. 1.000 zł za to, że 14. 06. 1987 r. o godz. 0.10 w Lubinie wykonując obowiązki służbowe strażnika

przemysłowego w Dziale Transportu KGHM spożywał alkohol w postaci wina i piwa.

WALERIANA HORBASA (s. Ferdynanda, ur. 09. 03. 1951 r., zam. w Polkowicach) grzywną 32.000 zł za to, że w dniach 29. 04. 1987 r. i 16. 06. 1987 r. wyprodukował w anty-sanitarnych warunkach i wprowadził do obrotu w ciastkarni w Polkowicach lody mleczno-waniliowe o niewłaściwej jakości zdrowotnej z uwagi na ich zanieczyszczenie bakteriami coli.

LEONARDA KIJANKĘ (s. Adama, ur. 6. 11. 1957 r., zam. w Legnicy) grzywną 50.000 zł za to, że 8. 10. 1987 r. w Lubinie na ul. Kolejowej o godz. 2.30 kierował (bez uprawnień) samochodem marki fiat 125p, nr rej. LGC-3598, będąc po użyciu alkoholu oraz dnia 8. 10. 1987 r. w Polkowicach na ul. Konopnickiej kierował tym samochodem będąc po użyciu alkoholu, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i spowodował wypadek drogowy. Ponadto obwinionego ukarano karą dodatkową zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów przez okres 3 lat i obciążono kosztami postępowania w wys. 1.000 zł oraz kosztami badania krwi na zawartość alkoholu w kwocie 600 zł.

JANA CHOLEWĘ (s. Stanisława, ur. 1. 06. 1949 r., zam. w Lubinie) grzywną 30.000 zł i kosztami postępowania 1.000

zł za to, że 14. 09. 1987 r. jako właściciel i sprzedawca w kiosku z kwiatami — upominki — galanteria w Chocianowie, będąc odpowiedzialnym za oznaczenie cenami towarów wystawionych do sprzedaży, nie opatrzył wywieszkami wskazującymi cenę jednostkową towarów (5 pozycji).

JAWOR

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Jawora ukarało:

MARIANA SROKĘ (s. Karola, ur. 22. 06. 1938 r., zam. w Jaworze, Rynek 15/8) grzywną 30.000 zł (z zamianą w razie nieuiszczenia w terminie na zastępczą karę aresztu w ilości 60 dni) za to, że 27 listopada 1987 roku o godz. 10.40 na ul. Lubińskiej w Jaworze kierował pojazdem m-ki „Autosan”, nr rej. LGO-146C będąc w stanie nietrzeźwym (krew zawierała 1,53-promille alkoholu). Czynem swoim zagroził bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Ponadto ukarano obwinionego zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych i innych pojazdów w ruchu lądowym na okres 36 miesięcy, zaliczając w poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 27. 11. 1987 r.

We wszystkich powyższych sprawach orzeczono jako karę dodatkową podanie ogłoszenia w „Konkretach” na koszt obwinionych.

Sąd skazał

Za nielegalny handel alkoholem, wyrokiem z dnia 11 marca 1988 roku Sąd Rejonowy w Złotoryi skazał Marię Janas, mieszkankę Chojnowa na karę grzywny w wysokości 80.000 zł.

Jako karę dodatkową sąd orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa 16 butelek wódki oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w tygodniku „Konkrety”.

Wyrok jest prawomocny.

880-k

Sąd Rejonowy w Złotoryi II Wydział Karny, wyrokiem z dnia 7 kwietnia 1988 r. skazał 30-letniego, posiadającego negatywną opinię, wielokrotnie karanego mieszkańca U- niojowic — Jana Żurawieckiego na karę łączną 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, za to, że w dniu 31 stycznia 1988 r. w Złotoryi woj. legnickie zabrał w celu krótkotrwałego użycia samochod dostawczy marki „Nysa” nr rej. LGU 1063, czym działał na szkodę W.W. oraz groził mu pobiciem i użyciem wobec niego noża, przy czym groźba ta wzbudziła w pokrzywdzonym obawę jej spełnienia.

Jako karę dodatkową orzeczono wobec skazanego podanie wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie jego treści w tygodniku „Konkrety”.

Wyrok jest prawomocny.

777-k

Sąd Rejonowy w Złotoryi II Wydział Karny skazał 37-letniego mieszkańca Złotoryi, uprzednio kilkakrotnie karanego, posiadającego negatywną opinię Ryszarda Strzemińskiego na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny za to, że: w listopadzie 1987 r. w Złotoryi, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pomógł nieletniemu R. H. w sprzedaży złotego pierścienia, oraz złotej obrączki za kwotę 18.000 zł, wiedząc, że rzeczy te uzyskane zostały za pomocą czynu zabronionego, czym działał na szkodę B.K. oraz tym samym wyrokiem 40-letniego mieszkańca Legnicy, dotychczas nie karanego Tadeusza Dorobę na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności i 150.000 zł grzywny za to, że: w listopadzie 1987 r. w Legnicy pomógł nieletniemu R. H. i J. S. w sprzedaży pierścienia ze złota oraz skóry z lisa za kwotę 10.000 zł, wiedząc, iż rzeczy te pochodzą z przestępstwa, czym działał na szkodę B. K.

Jako karę dodatkową orzeczono wobec w/w podanie wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie treści wyroku w tygodniku „Konkrety”.

Wyrok jest prawomocny.

673-k

Sąd Rejonowy w Złotoryi II Wydział Karny skazał 39-letniego mieszkańca Chojnowa, uprzednio kilkakrotnie karanego, posiadającego negatywną opinię w miejscu zamieszkania Mariana Herbę, na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności i 60.000 zł grzywny za to, że: w dniu 11 lutego 1988 r. w Chojnowie, dokonał kradzieży zuchwałej zegarka ręcznego, poprzez wykręcenie ręki pokrzywdzonemu W. K. czym działał na szkodę w/w.

Nadto orzeczono wobec Mariana Herby konfiskatę mienia w całości oraz jako karę dodatkową, podanie wyroku do publicznej wiadomości, przez ogłoszenie jego treści w tygodniku „Konkrety”.

Wyrok jest prawomocny.

672-k

Sąd Rejonowy w Złotoryi II Wydział Karny skazał 33-letniego mieszkańca Ilowej, uprzednio karanego Leszka Pilaka, na łączną karę 4 lat pozbawienia wolności i 350.000 zł grzywny za to, że: dokonał szeregu kradzieży z włamaniem na szkodę osób prywatnych.

Nadto orzeczono wobec w/w częściową konfiskatę mienia oraz jako karę dodatkową podanie wyroku do publicznej wiadomości

przez ogłoszenie jego treści w tygodniku „Konkrety”.

Wyrok jest prawomocny.

292-lk

Prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Legnicy zostali skazani:

ZBIGNIEW SUŁKOWSKI (s. Bronisława, ur. 5. 05. 1951 r., zam. w Bolesławcu przy Staroszkolnej 2a/19) na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 60.000 zł grzywny.

ZBIGNIEW PIETRUSZCZAK (s. Stefana, ur. 2. 10. 1965 r., zam. Karnica 8, gm. Udanin) na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 60.000 zł grzywny.

BOLESŁAW ADAM WINNIK (s. Michała, ur. 7. 07. 1967 r., zam. Wilczyce 42 gm. Krotoszyce) na karę 4 lat pozbawienia wolności i 80.000 zł grzywny — wszyscy trzej za to, że w marcu 1987 r., działając w sposób szczególnie zuchwały, dokonywali kradzieży torebek na szkodę osób prywatnych, a Zbigniew Sułkowski skradł portfel z pieniędzmi z hotelu „Cuprum” na szkodę Mariana R.

IRENEUSZ GREGULSKI (s. Władysława, ur. 28. 05. 1948 r., zam. w Legnicy przy Rzemieślniczej 16/1) na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 300.000 zł grzywny.

CZESŁAW BOGUMIŁ OSTROWSKI (s. Edwarda, ur. 1. 06. 1951 r., zam. w Legnicy przy Rzemieślniczej 16/1) na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 70.000 zł grzywny.

ANITA ELŻBIETA KOSTRZEWA (ur. 24. 03. 1957 r., c. Zbigniewa, zam. w Legnicy przy Wrocławskiej 71/1) na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 70.000 zł grzywny.

BARBARA CICHOWSKA (c. Antoniego, ur. 16. 01. 1961 r., zam. w Legnicy przy Nowotki 23 of. 17) na karę 1 roku pozbawienia wolności i 40.000 zł grzywny — wszyscy czworo za to, że na przestrzeni od kwietnia 1986 r. do stycznia 1987 r. dokonywali kradzieży mienia na szkodę osób prywatnych, zaś oskarżona Barbara Cichowska skradła wózek dziecięcy na szkodę Wiesławy S.

MARIA ZIMNOCH (c. Tadeusza, ur. 12. 06. 1957 r., zam. w Legnicy przy Jaworzyńskiej 21/2)

i **ANDRZEJ KRUTOWSKI** (s. Władysława, ur. 2. 04. 1951 r., zam. w Legnicy przy Jaworzyńskiej 21/2) zostali skazani na kary po 1 roku pozbawienia wolności i po 70.000 zł grzywny za to, że działając wspólnie i w porozumieniu przywłaszczili powierzony im złoty sygnet wartości 55.000 zł na szkodę Jerzego M.

MICHAŁ KLIMEK (s. Jana, ur. 20. 08. 1945 r., zam. w Legnicy przy ul. Marsa 9/23) na karę 1 roku pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny za to, że w sierpniu i wrześniu 1987 roku, po skonstru-

waniu przyrządów do wyrobu spirytusu, wyrabiał domowym sposobem bimber.

RYSZARD PERSA (s. Michała, ur. 19. 06. 1948 r., zam. w Legnicy przy Głogowskiej 73/5) na karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, 80.000 zł grzywny oraz konfiskatę na rzecz Skarbu Państwa części mienia — za dokonanie przestępstwa kradzieży z włamaniem.

Sąd Rejonowy w Legnicy prawomocnym wyrokiem z dnia 18. 07. 1987 r., skazał **JANA KACZMARCZYKA**, s. Władysława, ur. 6. 03. 1961 r. w Lubinie, zam. Lubin, ul. Piastowska 11/1, za czyn o charakterze chuligańskim, polegającym na naruszeniu nietykalności cielesnej na karę 2 lat ograniczenia wolności oraz orzekł wobec oskarżonego nawiazkę w kwocie 50.000 zł.

Sąd Rejonowy w Legnicy prawomocnym wyrokiem z dnia 30 maja 1987 r. skazał **HELENĘ WOZNIAK**, c. Włodzimierza i Agnieszki, ur. 27 lipca 1957 r. w ZSRR, zam. Legnica, ul. Orzeszkowej 17/9, za nielegalny handel alkoholem na karę 1 roku i 6 miesięcy ograniczenia wolności oraz orzekł przepadek zabezpieczonego alkoholu.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Legnicy z dnia 26. 06. 1987 r. **MIROSLAW TATEUSZ KACZOR**, s. Józefa, ur. 15. 12. 1966 r., zam. Legnica, ul. Leńskiego 11/1 — za usiłowanie dokonania włamania do Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Jednostki Armii Radzieckiej, skazany został na karę 2 lat pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny.

LUBIN

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Lubinie zostali skazani:

ZBIGNIEW ANTONI KARAS (s. Jana, ur. 17. 03. 1953 r., zam. w Polkowicach, ul. Skrzetuskiego 20/15) na karę 4 lat pozbawienia wolności i 80.000 zł grzywny oraz kary dodatkowe: konfiskaty mienia w całości i pozbawienie praw publicznych za to, że 4 maja 1987 roku w Lubinie, dopuszczając się zbrodni rozbój na osobie Edwarda P., zabrał celem przywłaszczenia na szkodę pokrzywdzonego przedmioty o łącznej wartości 32.000 zł;

DYREKCYJA ZESPOŁU SZKÓŁ SAMOCHODOWYCH w Głogowie, ul. Piastowska 2a

O GŁASZA PRZETARG

— na samochód FIAT 125p (po nauce jazdy), nr rej. LGJ 484B, rok prod. 1974, nr fabr. 716503, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 337 500 złotych, przebieg 200 000 km.

Przetarg odbędzie się na terenie szkoły w 5 dniu od ukazania się ogłoszenia, o godz. 10.00. Pojazd można oglądać w dzień przetargu na terenie szkoły do godz. 9.00.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie szkoły, najpóźniej na 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

968-k

HENRYK JÓZEF SOBCZAK (s. Leona, ur. 17.05. 1954 r., zam. w Lubinie przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 3/15) na karę 2 lat pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny za to, że 5 maja 1987 roku w Lubinie, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, pomógł Zbigniewowi Karasiowi w zbyciu kurki skórzanej o wartości 24.000 zł, pochodzącej z przestępstwa, przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa.

STANISŁAW SKOCZYŁAS (s. Stanisława, ur. 21. 03. 1940 r., zam. w m. Jastrzębie Zdrój, ul. Śląska 36),

STANISŁAW TARNOWSKI (s. Andrzeja, ur. 4. 04. 1952 r., zam. w Lubinie przy Legnickiej 57),

ZBIGNIEW SŁIWIŃSKI (s. Michała, ur. 15. 01. 1961 r., zam. w Toszowicach 31) — zostali skazani na kary po 100.000 zł grzywny, natomiast

KRYSTYNA SKOCZYŁAS (c. Wincen-tego, ur. 25. 02. 1948 r., zam. w m. Jastrzębie Zdrój, ul. Śląska 36) — na karę 60.000 zł grzywny — wszyscy czworo za nieudzielenie pomocy ofierze wypadku. Wiedząc o tym, że 12 września 1987 roku na trasie Mleczno — Lubin kierowca Andrzej D. w stanie nietrzeźwym spowodował wypadek przez potrącenie rowerzysty ze skutkiem śmiertelnym, nie udzielili pomocy ofierze, zaniechali zawiadomienia właściwych organów, pomogli kierowcy w zatarciu śladów zdarzenia i ukryciu samochodu.

W powyższych sprawach jako karę dodatkową orzeczono ogłoszenie wyroków w „Konkretach”.

Koledze

Franciszkowi Maziakowi

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ż O N Y

składają:

dyrekcja i pracownicy z Centrum Kształcenia Ustawicznego Ekonomistów w Legnicy.

967-k

Koleżance

Marii Ślipko

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

M E Ż A

składają:

koleżanki i koledzy z WK ZSL.

969-k

**KOMBINAT GÓRNICZO-HUTNICZY MIEDZI
ZAKŁADY NAPRAWCZE MASZYN „Z A N A M”
w Polkowicach**

ogłaszają przetarg nieograniczony

na wykonanie w 1988 r. następujących robót remontowo-budowlanych:

- ocieplenie ściany bocznej kopalni — pow. ok. 3000 m kw.,
- zabudowa ścian i dachu w wiacie magazynowej (pow. ok. 4000 m kw.;
- prace remontowo-konstrukcyjne przy stanowisku regeneracji części (kubatura 300 m sześć.),
- ułożenie dywanika asfaltowego — pow. ok. 5000 m kw., łącznie z projektem,
- wykonanie wentylacji do wypalarki gazowej „Falcon”,
- wykonanie estakady pod kable — długość 120 m,
- naprawa drogi betonowej o pow. ok. 400 m kw.

Szczegółowe informacje dotyczące robót można uzyskać w Dziale Głównego Mechanika, telefon 471-550, gdzie też należy składać oferty. Otwarcie ofert nastąpi 10 dnia od daty ukazania się ogłoszenia, o godz. 10.00 w Dziale Głównego Mechanika.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

949-k

**WOJEWÓDZKA DYREKCJA INWESTYCJI
W LEGNICY**

INFORMUJE

iż został utworzony Oddział WDI w Lubinie
z siedzibą przy ul. Lenina 16a.

Oddział prowadzi obsługę inwestycyjną w trybie umów powierniczych oraz umów o nadzór inwestorski inwestycji planu terenowego w sferze budownictwa mieszkaniowego, towarzyszącego oraz infrastruktury technicznej, jak również inwestycji zleconych przez innych inwestorów.

Oddział zasięgiem terytorialnym działalności obejmuje miasta i gminy: Lubin, Ścinawę, Chojnow i Prochowice.

Telefon: 44-16-84; 44-27-87; 44-35-22.

Telex: 07620.

930-k

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPŁEJ
w Legnicy**

ZAWIADAMIA,

że ze względu na konieczność przeprowadzenia prac remontowo-konserwacyjnych i inwestycyjnych na sieciach ciepłych oraz w ciepłowniach i elektrociepłowniach

ZOSTANIE WSTRZYMANA DOSTAWA CIEPŁEJ WODY UŻYTKOWEJ

dla niżej wymienionych miast w następujących terminach:

- LEGNICA — od 1 lipca do 14 lipca br.
- LUBIN — od 1 lipca do 21 lipca br.
- POLKOWICE — od 1 lipca do 21 lipca br.
- GŁOGÓW — od 4 lipca do 30 lipca br.
- JAWOR — od 1 lipca do 21 lipca br.
- CHOJNOW — od 11 lipca do 31 lipca br.
- CHOCIMÓW — od 1 lipca do 21 lipca br.
- ŚCINAWA — od 1 lipca do 21 lipca br.
- ZŁOTORYJA — „NAD ZALEWEM” — od 1 lipca do 21 lipca br.

929-k

**GMINNY ZESPÓŁ
EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ
W MĘCINCE**

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie w roku 1988 remontu kapitalnego budynku
Szkoły Podstawowej w Sichowie, na który składają się:

1. Roboty remontowo-budowlane zewnętrzne i wewnętrzne, na które przewidziane jest około 2850 roboczogodzin;
2. Budowa szamba o pojemności 45 metrów sześciennych — przewidziane jest około 1600 roboczogodzin.

Oferty z wycenieniem roboczogodzin i narzutów prosimy kierować pod adresem jak wyżej. Otwarcie ofert nastąpi w 10 dniu o godz. 10.00, od daty ogłoszenia, w biurze Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Męcince.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić w ostatnim dniu przed rozpoczęciem przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru ofert.

945-k

**FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
„AGROMET-DOLZAMET”
ul. Kolejowa 25, 59-225 Chojnów**

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż przyczepy ciągnikowej SFA, D-47B, rok produkcji 1975, nr rejestracyjny LGU 056P o ładowności 4.500 kg, cena wywoławcza — 206.000 zł.

Przyczepę można oglądać z dniem ogłoszenia w prasie w ciągu czternastu dni w godz. 7—15 na terenie bazy transportowej fabryki.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej w godz. 13—15 w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w czternastym dniu ogłoszenia w prasie o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

946-k

Ogłoszenia drobne

LOKALE

ZAMIEŃ mieszkaniowe M-2 dwupokojowe w Lubinie (nowe budownictwo) na większe w Legnicy (może być stare budownictwo). Wiadomość: Legnica, tel. 627-91, po 19. 88929-g

ZAMIEŃ M-4 (4 pokoje) w doskonałym punkcie osiedla Kopernik I (możliwość uruchomienia zakładu usługowego) na jedno mieszkanie trzy- lub dwupokojowe, drugie kawalerka. Wiadomość: tel. 299-26. 88952-g

ZAMIEŃ mieszkanie M-4 nowe w Legnicy na podobne w Lubinie. Wiadomość: Lubin, tel. 44-24-92. 88956-g

POSZUKUJĘ mieszkania w Legnicy M-3 lub M-4 w nowym budownictwie do wynajęcia na okres 1-3 lat — zdecydowany na wysoki czynsz, może być w bonach, płatne z góry. Wiadomość: Legnica, Marchlewskiego 135. 88961-g

SPRZEDAM kłosek owocowo-warzywny w Ścinawie. Wiadomość: Lisowice 77, gm. Prochowice. 88970-g

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM tanio gospodarstwo 6,39 ha z zabudowaniami i maszynami. Wiadomość: Legnica, tel. 207-37, 19-22. 88962-g

SPRZEDAM w Lubinie, ul. Sikorskiego nieukończoną budowę domu jednorodzinnego z pomieszczeniem na sklep meblowy. Wiadomość: Lubin, tel. 44-54-12. 88965-g

MIESZKANIE, dom, parcelę sprzedasz — kupisz w Biurze Posrednictwa w Legnicy przy ul. Bielarskiej 17/2, wtorek i piątek, 11—18. Dymyt. 88945-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM „Stara 28” po remoncie z samowyladowczą skrzynią (2200×4090) z borta-ml. Legnica, tel. 251-36 po 15. 88966-g

SPRZEDAM ciągnik C-4011 w dobrym stanie. Wiadomość: Paszowice 61, gm. Ścinawa, Edmund Osiadacz. 88972-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM sadzonki ukorzenione winorośli „Skarb Panonli”, sztuka 400 zł. Sprzedaży wysyłkowej nie prowadzi. Wiadomość: mgr inż. Wojciech Kowalewski, Stara Wieś 28, koło Nowej Soli, tel. 28-43. Informacja, Głogów, tel. 33-47-04. (wleczorem). 88953-g

SPRZEDAM dojarke do mleka (nową). Wiadomość: Ulesie 96, gm. Miłkowice, woj. legnickie, Ferrari. 88967-g

SKLEP meblowy w Legnicy. Działkowa 4 poleca meble swarzędzkie różnego asortymentu. 88905-g

SKLEP meblowy w Kuniechach koło Legnicy poleca duży wybór mebli produkcji swarzędzkiej. Szmuc. 88912-g

USŁUGI

DEKODERY Pal — montaż u klienta. Gwarancja. Naprawa mikrokomputerów. Legnica, 285-38. 88955-g

DO WSZYSTKICH typów samochodów osobowych wykonuje elektroniczne wyważanie kół i przekładanie opon. Jerzy Pośpiech, Polkowice, Akacjowa, 45-58-05. Zakład czynny 16—20. 88938-g

ZALUŻE okienne. Wiadomość: tel. 262-71. Możdżan. 88949-g

USŁUGI kserograficzne, kopie w formacie A3, A4 oraz powielanie. Legnica, ul. Nad Skarpą 1a. Marszałek. 88958-g

MATRYMONIALNE

„LUBUSZANKA” kojarzy małżeństwa oraz pary taryfarskie. 67-101 Nowa Sól, skrytka 16. 663-p

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę zakładową nr 1316, wydaną przez KGHM ZM „Legmet” w Legnicy na nazwisko Wiesław Pawluk, zam. Legnica, Krotoszyce 24. 88924-g

ZGUBIONO decyzję na prowadzenie działalności usługowej: dezynfekcji, dezynsekcji i deratyzacji na nazwisko Jerzy Słachciński, zam. Jawor, ul. Poniatowskiego 28/6. 88925-g

ZGUBIONO indeks AR nr 32830, Dorota Borczyk, Wrocław, Sempolowskiej 70/3. 21071-g

ZGUBIONO prawo jazdy kat. ABCTE, wydane przez naczelnika gminy w Gromadce, na nazwisko Franciszek Nizioł, zam. Różaniec 31. 88927-g

ZGUBIONO przepustkę zakładową 1591, wydaną przez KGHM ZM „Legmet” na nazwisko Andrzej Stanisławski, zam. Legnica, Lotnicza 18/6. 88932-g

UNIEWAŻNIA się przepustkę nr 62/85, wydaną przez Hutę Miedzi „Cedynia” na nazwisko Roman Pelechacz zam. Gawrony Duże 31. 88936-g

ZGUBIONO pieczęć o treści: „Kierownik Laboratorium Analitycznego mgr Anna Bukala”. 88946-g

UNIEWAŻNIA się pieczęć o treści: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Męcince Bufet „Zacisze” kat. IV Pomocne Agent Roman Madeja. 88959-g

ZGUBIONO przepustkę nr 583 wydaną przez Zakłady Mechaniczne „Legmet” w Legnicy na nazwisko Wanda Jakubów, zam. Legnica, Karkonoska 56/1. 88964-g

ZGUBIONO zezwolenie na działalność handlową nr 360/Obr. T wydane przez Urząd Miejski w Legnicy na nazwisko Krystyna Rogowska. 88973-g

ZGUBIONO legitymację studencką Politechniki Wrocławskiej, Paweł Boczek, Poznańska 1, Wrocław. 21620-g

4 KWIEŃNIA 1988 skradziono dorosłego jamnika szorstkoczwartego — wabi się Donald. Prawdopodobnie przebywa w woj. legnickim, jeleniogórskim, wrocławskim. Informatora nagrodzi. Łukasz Robak, Krasnik Górny 34, gm. Bolesławice. 88975-g

Telewizja

Piątek, 27.05.

10.00 Dt.
10.25 „Decydująca bitwa” (2) — serial rad.
10.30 Dt.
10.35 „Rambit” — teleturniej.
10.40 „Okienko Pankracego”.
10.45 Teleexpress.
10.50 „Mieszkań” — wszechświat budowlana.
10.55 Interstyl.
11.00 Małe kino — „Cenniejszy niż diament” — reż. T. Hall i E. Dziukowska.
11.05 Dobranoc.
11.10 Monitor rządowy.
11.15 Premiera polskiego kina: „Kobieta z prowincji” — w roli głównej — Ewa Dałkowska.
11.20 Czas.
11.25 Andreas Vollenweider w Rockpalast.
11.30 Dt.
11.35 Wieczór z X Muzy.
PROGRAM II
11.40 Język angielski (60).
11.45 Między nami rodzicami.
11.50 Rozmaitości.
11.55 Polak podróżuje — rep.
12.00 Magazyn „102”.
12.05 Dookoła świata — „Do Panagui”.
12.10 Magazyn „Piątek”.
12.15 Jutro turniej miast.
12.20 Panorama dnia.
12.25 Filmy Carlosa Saury: „Kuzynka Angelica” — film hiszp.
12.30 Dt.
12.35 Telewizja nocą.

Sobota, 28.05.

9.00 Drops oraz film z serii: „Szama albo zaginione światy” (13).
10.30 Dt.
10.40 Stare, nowe, najnowsze.
11.40 „Saga rodu Kuśpińskich” — film wojak.
12.10 Bariery.
12.40 Co, gdzie, kiedy? — teleturniej.
13.45 Telewizja prowincja — Znin.
14.20 Skarbiec.
15.00 Losowanie Dużego Lotka.
15.10 Antologia dramatu powstającego: Michał Bułhakow — „Molier, czyli zмова świętoszków” reż. Maciej Wojtyński. Wyk.: Tadeusz Łomnicki, Halina Mikołajewska, Joanna Szczepkowska, Marian Kociniak, Ewa Szykułska i in.
15.15 Teleexpress.
15.20 „Gdzie się tańczy z tamtych lat” — pr. G. Lasoty.
15.30 Butik.
15.40 Dobranoc.
15.45 Z kamerą wśród zwierząt — „Popatrzy na nogi i ptaki”.
15.50 Dt.
16.00 „Był tu Willie Boy” — film USA. Wyk.: Robert Redford, Catherine Ross, Robert Blake.
16.45 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szynielor.
16.55 TV przegląd sportowy.
17.25 „Hit 88”.
17.30 Dt.
17.35 Kino sensacji: „San Babila, godzina dwudziesta” — film prod. włoskiej.
PROGRAM II
8.10 Trzy godziny z Telewizją Katowice.
12.40 Konkurs 5 milionów.
13.35 Koncert żyć.
14.05 „5-10-15” — pr. dla dzieci i młodzieży.
15.35 Spotkanie z Kalinką — teleturniej.
16.20 Spektrum.
17.00 Turniej miast (1) — Brzeg — Malbork.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Publicystyka.
19.30 Galeria Dwójki — J. Strzałkowska-Ryska i Rudolf Ryska.
20.00 Dni Muzyki Organowej.
21.00 Studio sport — półfinały mistrzostw Polski w boksie.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Turniej miast (2) — Brzeg — Malbork.
22.45 „Dekadance” — autorski spektakl Jerzego Satanowskiego.
23.40 Studio festiwalu krakowskich.
23.55 Dt.

Niedziela, 29.05.

9.00 Teleranek oraz film „Goście” (13) — „Rozszyfrowanie”.
10.30 Dt.
10.35 „Osobliwość przyrody” — „Zostaliśmy epoką lodowcową” — film przyrod. jap.
11.05 7 anten.
12.05 Przyszłość zaczyna się w szkole — Prześni i czas.
12.30 Kraj za miastem.
13.00 Teatr dla dzieci: „Sergiusz Michalkow: „Zajac Chwalipięta”.
13.50 Telewizyjny koncert żyć.
14.35 Film dok.: „Zostaw ślad po sobie”.
15.25 W starym kinie: „Znachor” — film fab. polski.
17.15 Teleexpress.

17.30 Studio sport — mistrzostwa Polski w boksie — finały.
18.10 Marek Sierocki zaprasza.
18.30 Antena.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.00 „Dom” (3) — „Warkocze naszych dziewcząt będą białe” — serial TP.
21.20 Sportowa niedziela.
21.50 7 dni na świecie.
22.00 W darze serca — koncert z okazji Dnia Matki.
23.05 Dt.

PROGRAM II
9.10 Film dla niesłyszących: „Dom” (3) — serial TP.
10.30 Krótkofalowy — wojak. pr.
11.00 Studio sport — mistrzostwa Polski w boksie — finały.
12.15 Kino familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe” (15) — serial ang.
13.00 Turniej miast (1) Brzeg — Malbork.
14.00 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych.
15.30 Turniej miast (2) — Brzeg — Malbork.
16.45 100 pytań do...
17.15 Podróże w czasie i przestrzeni: „W poszukiwaniu wojny trojańskiej” (4) — „Trojanki” — serial dok. ang.
18.15 Turniej miast (3) Brzeg — Malbork.
19.00 Goście Daniela Passenta.
19.30 Jubileuszowa i zwyczajna — rep. z X Wystawy Sztuki Współczesnej NRD.
20.00 Stereo i w kolorze — „New York Vocal Ensemble”.
21.00 Złote lata muzyki pop, cz. 2 — ang. pr. rozr.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Ekranizacje literatury światowej: „Długie gorące lato” (4 — ostatni) — serial obcz. USA.
22.40 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza.
23.50 Dt.

Poniedziałek, 30.05.

16.20 Dt.
16.25 „Zwierzyniec”.
16.50 Kino zwierzyńca: „Zwierza-ki, zwierza-ki” — „Motyl”.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Herenstraat 10” (5) — „Inny świat” — serial obcz. holend.
18.30 Laboratorium — holografia i... co dalej?
18.50 Dobranoc.
19.00 Echa stadionów.
19.30 Dt.
20.00 Teatr TV: Aleksander Gelman: „My, niżej podpisani” reż. Marek Okopiński.
21.20 TV film dok. „Czarodziej sceny”.
21.55 Wokół wielkiej sceny — mag. operowy.
22.40 Dt.
23.05 Język niemiecki (30).
PROGRAM II
16.55 Język niemiecki (30).
17.30 Magazyn „102”.
18.00 Rozmaitości.
18.30 „Sponsor” — teleturniej.
19.00 Galerie świata: „Przygoda z malarstwem” (7) — „Przestrzeń, perspektywa, wizja” — serial dok. swajc.
20.00 Życie muzyczne — Józef Swider — twórczość chóralna dla dzieci — „Targowisko”.
20.00 Magazyn rozrywkowy.
21.10 W cieniu historii.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Niccolo Paganini” (2) — film fab. radz.
22.50 Z dymkiem cygara — gawęda Wilhelma Szewczyka.
23.10 Studio festiwalu krakowskich — relacja z Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych.
23.25 Dt.

Wtorek, 31.05.

9.30 Domator.
9.35 Domowe przedszkole.
10.00 Dt.
10.25 „Przychodnia na prowincji” (5) — serial ang.
11.15 Domator.
11.45 „Encyklopedia zakopiańska” — „Ulica Kościeliska” (3).
16.20 Dt.
16.25 „Krag” — magazyn harce-rzy.
16.50 „Cofak” — teleturniej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Prosty rachunek.
17.40 Gazeta rodzinna.
18.10 TV inf. wyd.
18.30 Klinika zdrowego człowieka.
18.50 Dobranoc.
19.00 Kalejdoskop — My i świat.
19.30 Dt.
20.00 „Przychodnia na prowincji” (5) — serial ang.
20.50 Konferencja prasowa rzecz-nika rządu.
21.15 Public. kult.
22.10 Sprawa dla reportera.
22.50 Dt.
PROGRAM II
17.30 Lokalny pr. public.
18.00 Rozmaitości.
18.30 „Eiger” — film dok. RFN.
19.30 Public. kult.
20.00 „A dzieci niech śpiewają pieśni” — muzyczne upominki dla matki.

21.00 Rozmowy intymne.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Ekranizacje literatury światowej: „System doktora Smoly i profesora Pierza” — film fab. franc. wg Alana Edgara Poe, reż. Claude Chabrol.
22.45 „Nagi kraj” — spotkanie z Romanem Bratnym.
23.20 Dt.

Środa, 1.06.

9.30 Domator.
9.35 Domowe przedszkole.
10.00 Dt.
10.10 Domator — szkoła dla rodziców.
10.20 „Wrak” — film czech.
11.45 Domator — przyjemne z pożytecznym.
16.10 Dt.
16.15 Losowanie Express i Super Lotka.
16.25 Dzień Dziecka (1).
16.35 „Fragles” — pr. ang.
17.00 Dzień Dziecka (2).
17.15 Teleexpress.
17.30 Dzień Dziecka (3).
17.45 „Cudowna podróż” — film RFN.
18.10 Dzień Dziecka (4).
18.25 „Wuzzle” — film USA.
18.50 Dzień Dziecka (5).
19.05 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.00 Zwierciadło czasu — „Te-mat” — film radz. reż. Gleb Pan-filow.
21.40 Klub międzynarodowy.
22.40 Dt.

Program II
17.15 Studio sport — wybór spor-towca miesiąca.
17.30 Magazyn „102”.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Małe ojczyzny.
19.00 Ojczyzna — polszczyzna — O języku dzieci i młodzieży.
19.15 „Uwaga, dokument” — „Na wsi wesoło” — film dok.
20.00 „Per pianoforte, czyli wie-le fortepianów na wiele rąk” — pr. muz.
21.00 Studio sport — wybór spor-towca miesiąca.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Jeśli się odnajdziemy” — film polski.
23.15 Studio festiwalu krakow-skich — relacja z 25 Międzynaro-dowego Festiwalu Filmów Krót-kometrażowych.
23.30 Dt.

Czwartek, 2.06.

9.00 „Dzieci Iwicy z buszu” — film ang.
10.25 Film dok.: „Klejnoty wileńskiego baroku”.
10.35 Wacław Kowalski — aktor popularny, zapomniany...
11.10 Organy oliwskie — koncert w wykonaniu Jarosława Malanowicza.
11.40 Ludziom i sobie — wojak. pr. publicystyczny.
12.05 Film dok.: „Kiedy ożywa-ją kamienie”.
12.45 Teatr dla dzieci: Andrzej Zak: „Władca czasu”.
13.30 Między wiosną a latem (1).
14.35 W starym kinie: „Manewry miłosne” — komedia muzyczna z 1935 roku.
15.45 Piosenki ze słonecznej Ita-lii.
16.15 Między wiosną a latem (2).
17.15 Teleexpress.
17.30 Między wiosną a latem (3).
18.00 Smak życia — publicystyka kulturalna.
18.30 Marek Sierocki zaprasza.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.00 „Doktorek” (6) — „Amator ciżmek” — ostatni odcinek se-rialu franc.
20.50 Pegaz.
21.50 Proszęcz światła — rep.
22.10 „Hit 88” — „Modesty” — szwedzki zespół wokalo-instru-mentalny.
22.55 Dt.
PROGRAM II
15.00 Auto-moto zabawa — wid. public.
16.00 Nie do wiary — studio ta-jemnic — pr. Wandy Konarzew-skiej.
16.30 Dziecko potrafi.
17.00 Powrót do Ziemi Dobryń-skiej — o pocie Jerzym Piętr-kiewiczem.
17.30 Magazyn „102”.
18.00 „Sekretny dziennik Adriana Mole’a — lat 13 i 3/4” (7) — serial ang.
18.30 Pr. muz.
19.30 „Walery Rzewuski” — pr. public. kult.
20.00 Maciej Kamieński: „Nedza uszczęśliwiona” — pierwsza polska opera.
20.50 Pr. rozr.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio teatralne Dwójki — Wallace Shawn, Andre Gregory: „Rozmowa”. Wyk.: Adam Ferency, Jerzy Zelnik, Janusz Nowicki, Marian Opania i in.
22.50 Dt.

TVP zastrzeżenie sobie możliwość zmian w programie.

Szpitalne

Całodobowe dyżury pełnią w: ● **CHOJNOWIE** — przy ul. Nowotki 20, ● **GŁOGOWIE** — przy ul. Kościuszki 15, ● **JAWORZE** — przy ul. Szpitalnej 2, ● **LEGNICY** — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-polezyczny i pediatryczny przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Rey-monta 19 (28, 29, 31.05 i 1.06: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), oddziały zakaźne — przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni mie-siaca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chir-urgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Mu-rarskiej 5, ● **LUBINIE** — szpitale przy ul. Bema 5, Władysława Ło-kieta 3, Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny 27, 30.05 i 2.06: ostry dyżur pełni od-dział okulistyczny), ● **ZŁOTORYI** — szpital przy ul. Hożej 11.

Apteki

● W **GŁOGOWIE** — 27, 28, 29.05: przy ul. Budowlanych 2, tel. 33-21-52, 30, 31.05 i 1.06: przy ul. Perseusza 2, tel. 33-56-71, ● W **JAWORZE** — przy ul. Plastowskiej 16, tel. 22-32, ● W **LEGNICY** — 27.05: przy ul. Powstańców 1, tel.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY
● 27.05. godz. 13, 28.05. godz. 18 i 29.05. godz. 18 — Aleksander Maja-

Imprezy

JESZCZE TYLKO DZIS
LCK przyjmuje zgłoszenia na tur-niej amatorskich zespołów muzycz-nych, który odbędzie się 11 czer-wca 88 r. w muzeum koncertowej w parku miejskim w Legnicy.

ŚWIĘTO „GAZETY ROBOTNICZEJ”

Dzisiaj, tj. 27 maja o godz. 9.30 — spotkaniem z dziennikarzem, pisa-rzem i krytykiem, Tomaszem Mił-kowskim w legnickim DK „Atrium” rozpocznie się doroczne święto „Gazety Robotniczej”. Także dziś o godz. 10 w KMPK-u spotkanie autorskie Wilhelma Przeczka i Jo-zefa Barana, a o godz. 17 projekcja filmu wideo pt. „Akropolis 2000” w ZKTiR „Dziwiarz”. Jutro poleca-my: godz. 10 w filii dziecięco-mło-dzieżowej WIMBP w Legnicy finał konkursu czytelniczego pt. „Na fiedlerowskim szlaku”; godz. 11 — projekcja kreskówek wideo „A-trium”; godz. 14-17 — giełda wideo, płyt i programów komputer-o-wych w WDK. W niedzielę zapra-szamy do „Renesansu” na „Popo-ludnie z filmem” o godz. 16: o godz. 18 w Kościele Mariackim re-cital organowy Barbary Kamień-skiej. Szczegóły w afiszach.

DNI LEGNICY
W najbliższy poniedziałek, 30.05. Przedsiębiorstwo Artystyczne w kinie „Ognisko” zainaugurują kolejne DNI LEGNICY, które po-trwają do 12.06. Przez dwa tygodnie

Kino

● **CHOJANÓW** — Tosca — 27.05-2.06: „Zagadka nieśmiertelno-sci” (ang.), od 18 lat, „Powrót Je-di” (USA), od 12 lat, „Cudowna czapeczka” (czech), b.o.
● **CHOJNOWA** — Polonia — 27.05-2.06: „Mucha” (USA), od 18 lat, „Król Stefan” (węg.), od 12 lat, „Colargol zdobywca kosmosu” (pol.), b.o., „Bolek i Lolek na Dzi-kiem Zachodzie” (pol.), b.o., „Wiel-ka podróż Bolka i Lolka” (pol.), b.o.
● **GŁOGÓW** — Zodiak — 27.05: nieczynne, 28, 29.05: „Pociąg do Hollywood” (pol.), od 15 lat, „Życie i umrzeć w Los Angeles” (USA), od 18 lat, 30.05-2.06: nieczynne, Jubilat — 27.05: „Przechwylenie” (radz.), od 15 lat, „Kingsajz” (pol.), od 18 lat, 28.05: „Jelonek Bambi poznaje świat” (radz.), b.o., „King-sajz” (pol.), od 15 lat, 29.05: Ze-staw bajek „Jelonek Bambi poz-naje świat” (radz.), b.o., „King-sajz” (pol.), od 15 lat, 30.05, „Je-lonek Bambi poznaje świat” (radz.), b.o., „Kingsajz” (pol.), od 15 lat, 31.05: „Rozpiętość skrzydeł” (radz.), od 12 lat, „Kingsajz” (pol.), od 15 lat.
● **JAWOR** — Jubilat — 27.05-2.06: „Kaczor Howard” (USA), od 15 lat, „Bajka o smoku” (czech), b.o., „Pierścien i róża” (pol.), b.o.
● **LEGNICA** — Ognisko — 27-31.05: „Dzika namiętność” (USA), od 18 lat, 1.06: „Commando” (USA), od 15 lat, Klub Video — codziennie (oprócz sobót) o godz.

dyżur pełni oddział okulistyczny), oddziały zakaźne — przy ul. No-wotki 37 (w nieparzyste dni mie-siaca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chir-urgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Mu-rarskiej 5, ● **LUBINIE** — szpitale przy ul. Bema 5, Władysława Ło-kieta 3, Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny 27, 30.05 i 2.06: ostry dyżur pełni od-dział okulistyczny), ● **ZŁOTORYI** — szpital przy ul. Hożej 11.

235-47 28.05: przy ul. Gallńskiego 16, tel. 246-16, 29.05: przy ul. Ma-tejki 1, tel. 239-71, 30.05 i 1.06: przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, 31.05 i 2.06: przy ul. Złotyryńskiej 1, tel. 257-72, ● W **LUBINIE** — 27, 28, 29.05: przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 30 i 31.05: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-01, 1 i 2.06: przy ul. Leszczyńskiego 1, tel. 44-22-42, ● W **ZŁOTORYI** — przy ul. Nowotki 23 tel. 104.

kowski „Pluskwa”, reż. Aleksander Strokowski.

● 27.05. godz. 11 — Scena Inicja-tyw Aktorskich — Marek Hasko „Pella” — monodram w wykonaniu i opracowaniu Jana Karowa.

● 31.05. i 1.06. godz. 10 i 12 — Bracia Grimm „Kopciuszek”, reż. Ewa Kologorska.

legniczanin nie będą się nudzić. Przygotowano bowiem niezwykle bogaty program imprez. Od 30.05. do 5.06. w Ryńku czynne będą stoiska 8. Jarmarku Plastowskiego. 1.06. polecamy m. in. Kiermasz książki dla dzieci w DK „Kolejarz” (godz. 14-18); festyn sportowo-rekreacyjny na osiedlu Asnyka (godz. 15-20); projekcje filmów wi-deo w „Dziwiarzu” (godz. 16-22). Od 1 do 5.06. na kortach przy ZKTiR „Legmet” odbędzie się wiel-ki, pięciodniowy turniej tenisa w debłu. Po szczegółowy program im-prez z okazji DNI LEGNICY ody-lamy zainteresowanych do afiszu. Za tydzień zaprezentujemy kalen-darz propozycji od 3 do 9.06.

SCENA MŁODYCH

przy Chocianowskim Ośrodku Kul-tury zaprasza dziś, tj. 27.05. o godz. 17 na kolejne spotkanie z dobrą muzyką. Do udziału w imprezie ini-cjator Sceny Młodych — Marek Markowski — zaprosił dwie znako-mite kapale: rockowy „Dział Zbyt-ty” (MGOK Chojnow) i blues-ro-cowego „Mercedesa-Benz” (Klub NOT Bolesławiec). Polecamy kon-cert wszystkim rockofanom.

TURNIEJ „OTELLO”

Dom Kultury „Impresja” w Pol-kowicach zaprasza na II Ogólnopolski Turniej „Otello” o laur mie-dzianego piona. Początek zmagañ — jutro, 28.05. o godz. 9.45. Zapra-szamy.

W niedzielę, 29.05. w godz. 10-18 w Gminnym Ośrodku Kultury w Paszowicach odbywać się będzie trzeci Międzywojewódzki Przegląd Wiejskich Zespołów Muzycznych.

ne później od seansu filmowego. Piast — 27.05-2.06: „Krokodyl Dundee” (austral.), od 12 lat, 27-31.05: „Honor Przizich” (USA), od 18 lat, Kino Małego Widza — 29.05: „Tajemnica trzech pomarańczy” (NRD), b.o.

● **LUBIN** — Polonia — 27.05-2.06: „Czarne Stopy” (pol.), b.o., 27-30.05: „Pociąg do Hollywood” (pol.), od 15 lat, „Most na rzecze Kwai” (ang.), od 15 lat, 31.05-2.06: „Jelonek Bambi poznaje świat” (radz.), b.o., „Pechowiec” (franc.), od 12 lat, „Śmierć pięknych sa-ren” (czech), od 15 lat, „Psy woj-ny” (USA), od 18 lat, „Indiana Jones” (USA), od 15 lat, Muza — 27-30.05: „Gabriela” (brazyl.), od 15 lat, 31.05: DKF „Po godzinach” (USA), od 18 lat, „Kochanica Francuza” (ang.) od 18 lat, 1.06: „Gabriela” (brazyl.), od 15 lat.
● **POLKOWICE** — Skarbnik — 27-30.05: „Buleczka” (pol.), b.o., „Greystoke, legenda o Tarzanie, władcy małp” (ang.) od 12 lat, „Lubie nietoperze” (pol.), od 18 lat, 31.05-2.06: „Powrót do przysz-łości” (USA), od 12 lat, „Spokojnie, to tylko awaria” (USA), od 15 lat, „Świadek mimo woli” (USA), od 18 lat.
● **PRZEMKÓW** — Gwardia — 27.05-2.06: „C.K. dezerterzy” (pol.), od 18 lat, „Kopanie króla Salo-mona” (USA), od 12 lat.
● **ŚCINAWA** — Szarotka — 27-29.05: „Betty” (franc.), od 18 lat, „Och, Karol” (pol.), od 15 lat, 30.05: nieczynne, 31.05-1.06: „Mucha” (USA), od 18 lat, „Poszukiwacz złota” (rum.), od 12 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo zmian w repertuarze.



TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ADRES REDAKCJI: 53-228 Legnica 2, plac Chopina 2, skr. poczt. 145, telex: 9782624 REDA-GUJE KOLEGIUM: Witold Podeworny (red. nac.) Czesław Pańczuk (sekr. red.) Maria Konecna (sekr. red.) ZESPÓŁ: Ryszard Adamów Janusz Do-brzański Wanda Dybalska Zbigniew Jakubowski Wincenty Kolodziejski (fotoreporter) Zygmunt Łuszczyk Elżbieta Pomorska red. techn. Maria Samborska Agnieszka Szydłowska **TELEFONY:** red. nac. 241-46 sekr. red. 239-25 r-ka sekr. red. 241-45 publicyst. 502-26 fotoreporter 214-71 biuro ogłoszeń administracja 279-32 **REKOPISÓW** nie zamawiać redakcja nie zwraca Zastrzeżenie się również prawo skracania nadawanych tekstów **WYDAWCA:** Wrocławskie Wydawnic-two Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” Podwale 62-950 Wrocław 2 **DRUK:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Piotra Skargi 3A 50-558 Wrocław 2 **OGŁOSZENIA** przyjmuje Biuro Reklam / Ogłoszeń RSW 50-558 Wrocław 2 tel. 157-71 wszystkie biura ogłoszeń RSW w kraju i zagranicą w godzinach 8-18 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada **PRENUMERATA** kwartalna — 250 zł półroczna — 520 zł roczna — 1040 zł Wpłaty na-leży adresować: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki 50-950 Wrocław 2 ul. Hubka 318 nr konta NBP i Od-dział Wrocław 53013-4271-139-11. **INFORMACJA** o warunkach prenumeraty udziela oddział RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prenumerata za decenium jest swytki za granicę przyjmuje RSW — Centrala Kolportażu i Wydawnictw 00-950 Warszawa ul. Towarowa 28 konto PKO nr 1153-201045 139-11: prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy **PL ISSN 0137-4680 Indeks 36272**

MF

magazyn
firmowy

Zapomnieli?

Ou kilku dni na części Piekar położonej obok wznieszonego szpitala — pomnika budowlanych, wyspecjalizowane służby kładą asfalt. Przed czynnością oczyszczono drogi z gruzu, który ułożono w sympatyczne przemy. Asfalt wylano, gruz zostało. Komu? Chyba ktoś powinien to uprzątnąć.

Z pocztą do „MF”

■ Andrzej G. z Polkowic pisze m. in. „Myślę, że jestem geniuszem XX wieku. Czy mogę to ogłosić publicznie?”

— Dlaczego nie, przecież to nie jest karalne. A dział ogłoszeń w „Konkretach” pracuje codziennie w godz. 8.30—16.

■ Wiesława N. z Chojnowa pyta, czy redaktor naczelny „MF” jest żonaty i dlaczego się ożenił?

— Niestety, ożenił się, bo uważa, że w życiu trzeba wszystkiego spróbować.

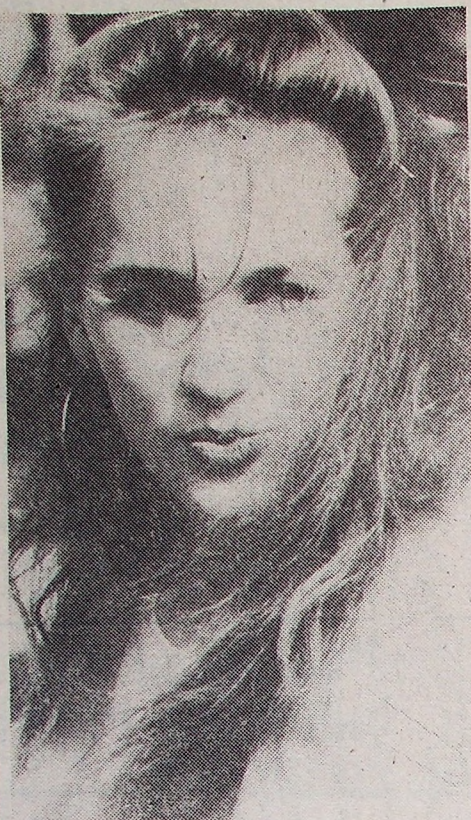
■ Stefania Ch. ze Złotoryi martwi się, czy wytrzyma dwa lata bez swego chłopaka, który poszedł do wojska.

— Nie umiemy poradzić, bo sami nigdy nie mieliśmy narzeczonego w armii.

■ Anna G. z Legnicy prosi o radę, co zrobić, aby mieć dobry humor?

— Nam, redaktorom „MF”, potrzeba do śmiechu niewiele. Wystarczy, że popatrzymy w lustro.

dziewczyna firmowa



Magdalena Frąckiewicz, uczennica I LO w Legnicy.

Fot. Wincenty Kołodziejski

Zapach

Lubinskie „Społem” wybudowało sobie przy ulicy Scinawskiej nowy, okazały zakład garmażeryjny. Stanowił on niewątpliwie powód do dumy dla właściciela. Stanowił — dopóki było zimno. Wraz z nadejściem upałów stał się on zmorem całej okolicy. Szczególnie

daje się we znaki pracownikom znajdującym się w pobliżu zakładów: Transkomu, Zakładów Energetycznych i ŁPRB. Ze spółemowskiej garmażerki okrutnie śmierdzi. Powód? Odpadki miast w chłodniach, gromadzi się w pojemnikach stojących na podwórzu. O czym donosimy lubińskim władzom sanitarnym.

podsluchane

(w legnickiej sypialni Joanny i Sławomira S.)

Sławomir S. wraca niespodziewanie do domu i zastaje swoją żonę w niedwuznacznej sytuacji z pewnym panem.

— Joasiu, mój Boże, co ja widzę!?

— Sławku, ty się nie patrz, ty się ucz!

Przyjemnej gry

Jeszcze do niedawna traktowaliśmy grę w komatkę jako coś przyjemnego i taniego. Po prostu plażowa rekreacja fizyczna. Niestety, nasze ostatnie wędrówki po specjalistycznych placówkach handlowych zmuszają nas do zweryfikowania opinii. A wszystko sprowadza się do cen. Rakietka aluminiowa AS-3 (najtańsza) kosztuje 23.260 złotych, rakietka dural-karb — 88.000 zł, lotka specjalistyczna 1.040. Nie pozostaje nam nic innego jak życzyć taniej, przepraszamy — przyjemnej gry.

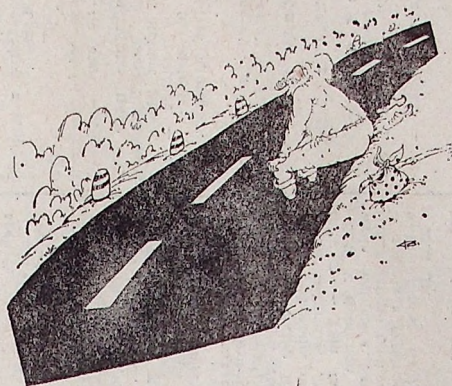
Błyskawiczny konkurs

Wszystkim kibicom futbolu redakcja „MF” poleca konkurs na odgadnięcie wyniku ostatniego meczu sezonu Śląsk Wrocław — Zagłębie Lubin. Wśród autorów prawidłowej odpowiedzi rozlosujemy torbę turystyczną ufundowaną przez lubiński klub i zdjęcia redaktora naczelnego „MF” z autografem. Czekamy na kartki pocztowe do 5 czerwca pod adresem: „Konkrety”, pl. Chopina 2, 59-220 Legnica, z dopiskiem: „Ostatni mecz”.

Maj i czerwiec inaczej

Indianie zamieszkujący niegdyś teren dzisiejszych Stanów Zjednoczonych maj nazywali Miesiącem Gdy Konie Zmieniają Sierść, Miesiącem Gromadzenia Tłuszcza (ta nazwa podoba się nam najbardziej) albo Czasem Gdy Liście Są Ciemnozielone. Czerwiec natomiast, to Miesiąc Truskawek, Miesiąc Lata albo Miesiąc Który Przynosi Upalną Pogodę. Dla czerwca mamy swoją propozycję: Miesiąc Który Był Lepszy Od Poprzedniego A Gorszy Od Następnego. Oby tak się stało.

galeria Satyrykonu



Rys. Władimir Stiepanow

Disco na klepisko!

Czy to taniec, czy wygłupy? — pytanie jednego z kibiców mistrzostw Polski w rock and rollu, które odbyły się w Jaworze, pozostawiamy bez odpowiedzi. Mamy własne. Np.: Jak to się stało, że sympatyczny duet Zbigniew i Bogusława Zasadzowie organizując całe to

zamieszanie, znaleźli jeszcze chwilę czasu, aby wystąpić i — o zgrozo! — zdobyć wicemistrzostwo Polski? Strach pomyśleć, co by było, gdyby zamiast biegać i załatwiać — mogli, jak inni zawodnicy spokojnie przygotowywać się do występów. Zawody odbyły się w oddanej na tę okazję do użytku nowej sali sportowej. Prosimy o adres firmy, która kładła parkiet. Odкупimy klepki, które lada chwila odpadną.

Obserwatorium gastronomiczne

■ O żurku polskim na kielbasie (300 g — 138 zł) serwowanym „U WOJTA” („zajazd”, prywatny, kat. II, Kochlice w gminie Miłkowie) pisało już na łamach „MF”. Dlatego dzisiaj o nim ani słowa. Tym bardziej że można tam zjeść kilka innych dań, również droższych: stek z jajkiem (90 g — 415 zł), kotlet schabowy „sacher” (100 g — 389 zł), pieczeń wieprzowa w sosie (90 g — 335 zł), omlet z pieczarkami (200 g — 326 zł), brizol wołowy (90 g — 309 zł) z pieczarkami z rusztu (30 g — 90 zł) itd. Najbardziej tajemniczą pozycją w jadłospisie to dodatki: ziemniaki plus surówka (200 i 200 g — 238 zł). Z lektury jadłospisu konsument nie pozna cen samych ziemniaków, ani nie dowie się niczego bliższego o surówkach, których cena niemal dorównuje cenie dania podstawowego. Mimo tych krytycznych uwag wysoko oceniamy pracę tego lokalu. Z maksymalnej noty 6 pkt. musimy jednak coś odjąć: 1 pkt. za brak w jadłospisie choć jed-

nej tańszej potrawy, 1 punkt za „tajemnicze” dodatki i pół punktu za ich cenę. Perypetie ze wspomnianym żurkiem wciąż mamy jeszcze w pamięci, a to „kosztuje” kolejnie pół punkta. Zostało trzy punkty. Mogło być gorzej — mogło, być lepiej.

■ O barze „POPULARNYM” w Lubinie (GS Lubin, kat. V, ul. Stary Lubin) nie możemy powiedzieć nic dobrego. Nie możemy o nim powiedzieć również nic złego, bowiem o owym barze można mówić tylko bardzo źle. Wnętrze jest obskurne, piwem cuchnie nawet wtedy, gdy się go nie sprzedaje. Do jedzenia nie ma nic. Do zagrzaną wody, która leje się strumieniem służy kotlet mielony (69 zł) i śledź w oleju (113 zł). Z tego wynika, że tym razem nie możemy przyznać żadnego punktu. Zero, to w tym wypadku też za dużo. „Popularny” na naszej liście figuruje jako najgorszy lokal gastronomiczny w Legnickim.

Co z „dębowa kłoda”?

Zginęła dębowa kłoda. Nie, przepraszam, „dębowa kłoda” — ten swoisty superpuchar przyznawany corocznie przez Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Legnicy dyrektorowi szczególnie zasłużonemu w utrudnianiu życia maniakom, którzy od czasu do czasu chcieliby coś usprawnić, a których od święta nazywa się awangardą postępu technicznego. Ze swej strony wiemy, że kandydata do tej „nagrody” wyloniono bez trudu, zabrakło jednak odwagi do jej wręczenia. To jednak musiał być ktoś.

Megasam w stoicy?

Wobec odmowy Walnego Zgromadzenia legnickiej PSS „Społem” w sprawie odsprzedaży „Megasamu” Domom Towarowym „Centrum”, prezydent miasta stołecznego Warszawy polecił swoim handlowcom rozpatrzenie możliwości sprzedaży DT „Centrum” legnickim spółdzielcom spod znaku „Społem”.

POZIOMO: 1) z lnu, 9) w górę, 10) Irena Kwiatkowska, 11) miasto w Kaliskiem, 12) birmańska rzeka, 13) dzielnica w Gdańsku, 16) manewr, 18) niezwykle przypadek, 22) dzieło, 24) kanadyjskie drzewo, 25) rozprawa naukowa, 26) odraża, obrzydzenie.

PIONOWO: 2) w Kraju Rad, nad Bałtykiem, 3) owoc tarniny, 4) też żyrafa, 5) udawany sprzecliw, 6) służba zdrowia, 7) też Chiny, 8) zwrot grzecznościowy, 13) wirnik, 14) jezioro na Równinie Augustowskiej, 17) Hellada, 18) okrycie, 19) nie wolno!, 20) pieczara, 21) sklepka, 23) ziemia uprawna.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 13. POZIOMO: skuwka, piasecz, huculka, strofka, dreszcz, ścieg, toga, lewactwo, kent, łozę, ubranie, konkret. PIONOWO: kucie, Walcz, apasz, patriotka, szyrogram, sztaga, chód, rycie, scena, statut, lemur, Węgry, Chiny, wolek, czyn.

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali: TADEUSZ MARUSZYŃSKI, ul. Rapperswilska 11/16, 03-956 Warszawa; STANISŁAW MALICKI, Państwowy Dom Rencisty, ul. Neptuna 22/24, 67-203 Głogów; PIOTR KOLINKO, ul. Świerczewskiego 2/3, 58-530 Kowary.

NA ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI z numeru 21 czekamy do 4 czerwca br.

MF bliżej natury



Krzyżówka

